Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0001

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0002

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0003

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0004

Kazániá Pokutne

Ktore

Nà Páminatke

Swoim przed Cießynym

Z Sercá kocháuym bywßy

Dziatkom Kosćielnym

Abo duchownym

Do Druku podat

Sámuel Ludwik Zásadyus.

W Brzegu,

Drukowat Goffred Trámp,

Roku 1730.

FÜRSTLICH STOLBERG. BIBLIOTHEK WERNIGERODE

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0005

Imprimatur.

Carl Anton Frey-Herr von Fragstein.

Universitäts- u. Landesbibliothek Halle (Saale)

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0006

Wprowádzenie do pokuty
i owocow godnych pokuty.

I.

NJe káżdy iest krześćiáninem, ktory śie názywa krześćiáninem. Bo krześćiánie máią swoie imie od Páná Krystusá, w ktorego uwierzili, i Duchem Swietym obdárowáni są. Kto śie tedy powiáda bydź krześćiáninem, tyle iest iákby rzekł: Jestem Duchem Swietym pomázány, ábo Krystusow Duch mieszka wemnie, á ia w JEzusá serdecznie wierze: iák w moiego iedynego Zbáwićielá, i uśiłuie śie w moim cáłym żywoćie, pod krzyżem i utrapieniem, ustáwicznie náśłádowáć go. Kto tego prawdźiwie mowić niemoże, ten śie nie może krześćiáninym názywáć.

§. 2. Gdy tedy kto według tego co krześćiánin iest śiebie sámego doświadcza, á z łáski BOżey widźi ná oko, i miárkuie, że śie fáłszywie i dáremnie názywał krześćiáninym, ábo gdy poczyna wątpić o tym, byłli álbo nie był prawdźiwym krześćiáninem, ten niech nie zostawa w tym wątpieniu dłużey, ále śie niechay do

Páná BOgá náwroći, á grzechy w ktorych żyt, opuśći. Bo coż iest stráßnieyßego nád to, niewiedźieć ieżeliś dźiećiećiem BOżym, czyli synem dyabelskim, dźiedźicem niebá, czyli piekłá, á przećie śie nie stáráć, áni troskáć o to, ábyś mogł bydź w tym upewniony. Jan ś. powiáda: Potym poznáć dźieći BOże, á dźieći dyabelskie: Wßelki ktory nie czyni spráwiedliwośći nie iest z BOgá, i ktory nie miłuie brátá swego. 1. Jan III, 10. Páwet ś. piße: A iáwneć są uczynki ćiáłá. ktore te są: Cudzołostwo, wßeteczeństwo, nieczystość, rospustá. Bałwochwalstwo, czáry, nieprzyiáźni, swáry, nienawiśći, gniewy, spory, nieznaski, kácerstwá. Zazdrośći, mężoboystwá, piiáństwá, biesiády, i tym podobne rzeczy; o ktorych przepowiádam wam, iákom i przed tym powiedźiał, iż ktorzi tákowe rzeczy czynią, krolestwá BOżego nie odźiedźiczą. Aleć owoc Duchá iest, miłość, wesele, pokoy, nieskwápliwość dobrotliwość, dobroć, wiárá, ćichość wstrzemiezliwość. Przećiwko tákim niemáß zakonu. Abowiem ktorzi są Krystusowi, ćiáło swoie ukrzizowáli, z námietnośćiámi, i z pożądliwośćiámi. Gal. V, 19.-24.

§. 3.

§. 3. Gdy śie tedy kto od grzechow do BOgá chce náwroćić, ten śie muśi naprzod o to stáráć, áby uznał swoie grzechy, poniewaz BOG mowi: Ja dobrotliwy, á niechowam gniewu ná wieki. Tylko uznay niepráwość twoie. Jer. III, 12. 13. Ale ktoby do uznánia grzechow swoich rad przißedł, ten śie muśi przed Pánem BOgiem unizáć, á z gruntu Sercá pilnie prośić, o uznánie złego Sercá swego, áby śie nie miał, álbo poczytał zá świetobliwßego, niżeli w sámey rzeczy iest, ále áby śiebie zá naywiekßego grzeßniká uznawał, i wyznawał. Bo choćby śie też zá naywiekßego grzeßniká uznawał, poniewaz wßyscy mámy w Sercu náßym nasienie i korzeń wßystkiego złego, by też iuż inśi powierzchownie wiecey grzechow popełnili byli, nic by mu to nießkodźiło, choć śie ták unizy, byle tylko Boskiey łáski ßukał. Ale gdy myśli, że czymś iest, to śie sámego zwodźi, i oßukawa, á czyni sobie naywietßa ßkode. Dla tego muśi nie tylko iáwne grzechy, iáko wzeteczeństwo, bluźnierstwo, złodźieystwo, piiáństwo, i tym podobne grzechy uznawáć, bo śie i pogánin ućiwy tákich grzechow chronić i wystrzegáć może; ále też i korzeń wßystkich

grzechow, zwłaszczá niedowiárstwo, zá naywietszy grzech uznawáć, á gdy mu BOG oczy otworzi, zeznáć to, że do tod bárzo głeboko w nich tkwiał, wszystko rázem wyznáć musi, że iego spráwy wszystkie, iego biegánie, leżenie, stoienie, iedzenie, i picie, Modlitwy, chodzenie do kościołá, słowá i uczynki, i insze spráwy, BOgu śie nie podobáły. Ponieważ bez wiáry nie możno podobáć śie BOgu. Zyd. XI, 6. A cokolwiek z wiáry nie iest, grzechem iest. Rzim. XIV, 23. Jeżeli zás człowiek w tym wątpi, że iego spráwy i zábáwy aż do tod nic inszego nie były, tylko szátá grzechámi splugáwiona, ten niech tylko uważa, ieżeli to co czynił, nie ráczey dla sámego śiebie czynił, żeby tylko swoy doczesny żywot ták mogł strawić, żeby swoie miał wygode wszeláką, álbo czyli o záchowywánie nieśmiertelney duszę swoiey, dáleko mniey śie stárał, iáko o ciáło swoie. Gdy to czynił, ma wiedzieć, iż nic lepszego przed niewierne i nienáwrocone pogány, Zydy i Turki nie czynił. Ale kto iest spráwiedliwym krześciiáninem, ten luboby iadł, álbo pił, to wszystko czyni ku chwale i cći BOżey. 1. Kor. X, 31. Nie ták dálece stára śie o ten doczesny żywot, iáko

rá-

ráczey o wieczny, według nápomnienia Krystusowego: Szukáyćie naprzod krolestwá BOżego, i spráwiedliwośći iego, á to wszystko będźie wam przidáno. Ten, ktory tego nie czyni, ále śie iedinie o te ćielesne rzeczy stára, iest iáko pogánin. v. 32.

§. 4. Uznawszy śie tedy człowiek, zá nędznego, ubogiego i grzesznego człowieká, ktory aż do tęd żył bez Boskiey łáski, i bez Páná JEzusá, ktory śie krześćiáninem názywał, choćiaż tym nie był: W ten czás poczynie nád tym żáłowáć, i wstydźić śie, że ták długo głupim był, iáko i pisimo świete bezbożnych názywa. Psál. XIV, 1. LIII. 1. A iż śie o ćielesne i doczesne rzeczy wiecey stárał, niż o wieczne, duszy i żywotowi duchownemu służące, widząc iż ták wielkim obłudnikiem był, ktory chćiał bydź krześćiáninem, choć żadney wiáry áni miłośći w Sercu nie miał, á ták áni ćiepłym, áni letnim nie był; że miłego i wiernego BOgá, ktory nam z miłośći szczerey i łáski żywot wieczny obiecał, wiádomymi i swowolnymi grzechámi niewymownymi sposobámi gniewał, że tyle lat życia swego dármo i márnie strawił, swoiemu ćiáłu i krwi, i czártowi grzesznymi pożądliwośćiámi służył, miásto tego co

miał miłemu Pánu BOgu służyć. To człowiek práwie uważywszy, życzy sobie áby to co złego czynił, nigdy śie nie było stáło. Ale iuż nieskoro, co śie stáło, to śie stáło, ztąd go to naywiecey boli, że nie może tego spráwić, żeby te grzechy ktore popełnił, nie były śie stáły. Gdyby tedy człowiek chćiał tákowego żalu zá grzechy przez roskoszy świátá tego pozbydź, myśląćize to ieno pokuszenie szátáńskie iest, źleby uczynił. Abowiem to iest smetek według BOgá, ktory pokute spráwuie ku zbáwieniu, ktorey nikt nie żáłuie. 2. Kor. VII, 10. Lepiey uczyni, gdy BOgá dobrotliwego prosić będzie, żeby w Sercu iego raczył obrzidliwość grzechow obiáwić, i spráwić áby sobie grzechy obrzidził, i ná potym tym wiecey śie ich wystrzegał.

§. 5. Lecz w tey teskliwey boleści nie ma śie wieszáć iáko Iudasz zdrayca, áni myśleć z Káinem, iż wietsza iest niepráwość iego, niż by mu ią odpuścić miáno, ále muśi śie uciekáć z tákim skruszonym Sercem do ukrzyżowánego Páná Krystusá, wspomináiąc sobie, ná przyiemny głos Páná Krystusá, Podźćie domnie wszyscy ktorziśćie sprácowáni i obćiążeni, á ia wam spráwie odpoczynienie. Mátt. XI, 28. Tey obiet-

ni-

mie stánie się też uczestnikiem przez wiáre. Dla tego ma pokornym i strußonym sercem, oczy swoie ná gorsze meke i śmierć Krystusowe, i iego záslugę obroćić, trwáiąc ták długo ná Modlitwách, prozbách, ßukániu, i pokućie, ażby w Sercu swoim uwierził, że mu drzwi do táski są otworzone, á iże mu wßystkie grzechy przez krew JEzusowe są odpußczone, i z BOgiem przez Páná Krystusá poiednány iest, i może go dowiernie przez Duchá Swiętego Oycem názywáć, ktory w iego Sercu woła: Abba, to iest, Oycze miły! Jáko Moyzeß wężá ná pußczu wywyższył, ták musiał bydź wywyższony Syn człowieczy. Aby káżdy, kto weń wierzi nie zginął, ále miał żywot wieczny. Abowiem ták BOG umiłował świát że Syná swego iednorodzonego dał: áby káżdy kto weń wierzi nie zginął, ále miał żywot wieczny. Jan III, 14. 15. 16. Temu JEzusowi, Synowi BOzemu wßyscy Prorocy świádectwo wydawáią, iż przez Jmie iego odpußczenie grzechow weźmie káżdy, co weń wierzi. Dzi X, 43. Bo nierobiącemu, lecz wierzącemu w tego, ktory usprawiedliwia niepobożnego, przieczytána bywa wiárá iego zá sprawiedliwość. Jáko i Dáwid powiáda, że

błogosłáwieństwo człowieká iest, ktoremu Bog przyczyta spráwiedliwość bez uczynkow, mowiąc: Błogosłáwieni, ktorych odpuszczone są niepráwości, á ktorych zákryte są grzechy. Błogosłáwieni, ktorych odpuszczone są niepráwości, á ktorych zákryte są grzechy. Błogosłáwiony mąż, ktoremu Pan grzechu nie przyczyta. Rzi IV, 5. 6. 7. 8. Będąc tedy usprawiedliwieni z wiáry, pokoy mamy z BOgiem, przez Páná nászego JEzusá Krystusá. Przez ktoregośmy też przystęp otrzimáli wiárą ku tey łáśce, w ktorey stoimy, i chlubimy śię nádzieią chwały Bożey. Rzi V, 1. 2.

§. 6. Wszákże, niech nikt sámego śiebie nie zwodzi, áby rozumiał, i ufał, żeby człowiek z wtasnego rozumu álbo śił, mogł wierzić álbo sam sobie táką wiáre dáć, bo wiárá zbáwienna, nie iest nászá spráwá dar to Boski iest Efez. II, 8. Jan. VI, 29. Kol. II, 12. 13. Dla tego day BOgu chwałe, i proś go, áby w twoim Sercu wiáre zápalił, żeby zbáwienie twoie iuż niebyło domniemániem, i zdániem, ále pewnośćią, o Boskiey prawdziwey wierze. Abowiem gdy człowiek żywey dostąpił wiáry od Páná BOgá, wie też że mu są grzechy odpuszczone, á Pan JEzus mieszka

przez

przez wiáre w Sercu iego Efez. III, 17. O
tákim śie śmiele rzec może ponieważ iest w
Krystusie, nowym stworzeniem iest 2. Kor.
V, 17. Bog mu dał inßy umysł, iż śie wie-
cey o swoie duße stára, niż przed tym. Swo-
ich myśli nie obraca ku temu końcowi, że-
by śie Bogu w niebie przykrzyły, ále ráczey,
áby mu śie podobáły, ábowiem śie Páná
BOgá swego boi, i miłuie go. Ztąd iuż nie
mowi ládáczego, iáko przed tym był zwykł
żártowáć, ále czuie wielki niepokoy i trwogi
w sercu swoim záraz, wyrzekßy według oby-
czáiu swego dawnego, słowo iákie niepo-
trzebne. Nie bierze też przed śiebie co śie iego
złym podoba pożądliwośćiam, ále doświa-
dcza śie, co śie Pánu BOgu podoba. Ani
dopußcza myślom swoim sám i tám latáć,
obiecuiąc sobie náprzißły czás złote gory, ále
śie co raz myśli iego ku BOgu obracáią, á
iego wßystko pomyślenie sercá idźie ku temu
co iest wzgore, gdźie Krystus iest. Nie chce
mu śie wiecey ták rádowáć, iáko przed tym
nád świetskimi rzeczámi, ponieważ co lepße-
go poznał. Niczego śie ták nie boi, iáko
grzechu, á żadney rzeczy ták nie kocha, iáko
Páná BOgá. Owßem i wßystko poczy-
ta sobie zá ßkodę, dla zacności znáiomośći
Krystusá JEzusá, Páná swoiego, dla kto-

tego wszystko utráćić, i ma to sobie zá gnoy, áby Krystusá zyskał: I był ználeziony w nim, nie máiąc spráwiedliwośći swoiey, tey ktora iest z zakonu; ále te ktora iest przez wiáre Krystusowe, to iest spráwiedliwość z Bogá, ktora iest przez wiáre. Fil. III, 8. 9. krotko mowiąc: ponieważ wie, że iest przed BOgiem uspráwiedliwiony, nie chce raz przez Páná JEzusá nábytey spráwiedliwośći utráćić, coby śie pewnie stáło, gdyby záśie sobie przeszły stan i żywot grzeszny lubił, á weń znowu wpadł, dla tego radby iuż inszy żywot prowádził, niż przed tym czynił.

§. 7. Lecz tu trzebá człowiekowi ná dobrym záłożyć grunćie, budowanie práwdziwego krześćiáństwá, á naprzod, áni nie pomyślić, iákoby śie chćiał sam polepszyć, i świetobliwszym uczynić śiebie, ále te chwale swoiemu Zbáwićielowi dáć musi ktory nam śie stał mądrośćią od BOgá, i spráwiedliwośćią i poświeceniem, i odkupieniem. 1. Kor. I, 30. Trzebá koniecznie Páná BOgá prosić pokornie, áby Serce przez wiáre w Páná Krystusá imdáley tym wiecey ráczył oświecáć, i oczyśćiáć od złych myśli i pożądliwośći, i te mieć mocno utwierdzone nádźieie w BOgu, że ten ktory dał chcenie, spráwi też skutecz-

tezne wykonánie. A ták trzebá spráwowáć dußne zbáwienie z boiáźnią i ze drżeniem. Fil II, 12. 13. A nigdy nie bydź bespiecznym i swowolnym, ále Páná BOgá prosić, áby wiáre umocnić i rozmnożyć raczył. Boć w tym zależy cáły wzrost w krześćiiáństwie, zwłaßczá w wierze dobrze i práwie bydź ugruntowánym i wkorzenionym. Bo przez wiáre żyie Pan JEzus w Sercu. Gal. II, 20. I możemy bydź umocnieni we wnetrznym człowieku. Efez. III. 16.

§. 8. Przez te wiáre, ktorą Pan Bog chce umocnić i utwierdźić, byle go tylko człowiek o to prosił, słowá BOżego słuchał, pieśni śpiewał, i Wieczerzi Pánskiey używał, muśi Páná Krystusá náśládowáć, odrzekßy śie wßelkiey niepobożności, i począć żyć pobożnie. Tyt II, 12. A tym torem aż do śmierći im dáley tym więcey postępowáć i chodźić ustáwicznie. Przez te wiáre muśi umartwiáć członki ktore są náziemi: Zwłaßczá wßeteczeństwo, nieczystość, namietność, złą pożądliwość, i łákomstwo, ktore iest bałwochwálstwem. Dla ktorych przychodźi gniew BOży náśyny odporne. Muśi też złożyć gniew, záwálczywość, złość, bluźnierstwo, i sprośną

mowe z ust swoich, áni nie kłámáć. Kol. III, 5.-9. Gdy śie tedy zła iáka pożądliwość w iego ćiele dobywa, álbo powstáie, muśi ią záraz zádusić, á woli iey nie czynić, pomniąc, że iuż teraz iest dziećiećiem BOżym, brátem Krystusowym, dziedzicem krolestwá niebieskiego, krześćiáninem, i pomázánym Duchem BOżym, á ták dosyć zacnie mocą Bożą udárowánym, i opátrzonym, i może nią co raz wiecey uzbroionym bydź, ná odpor dawánie, tákowym pożądliwośćiam ktore go do roskoszy, pomsty, tákomstwá, gniewu, niezyczliwośći, i innych grzechow á złośći pobudzáią.

§. 9. Przez tákową wiáre, trzebá krześćiáninowi wszystkie swoie spráwy i zábáwy do rąk BOżych składáć i poręczáć dowiernie. A BOG ktory go umiłował w Krystusie JEzusie, nic mu złego życzyć nie bedzie, áni go nie zániedba, áni go nie zápomni. W tey tedy wierze, muśi stáránie, boiáźń i troski opuśćić, i z śiebie zwálić, nádzieie nie odrzucáć, ktora ma wielką nágrode. W tákiey wierze ma też prace swoie powołánia swoiego ochotnym sercem zrádośćią, BOgu ku chwale wykonywáć, bliźniemu pomagáć, i to káżdemu świadczyć, co chce áby mu ludźie czynili. Mat.

VII,

VII, 12. Przeto nie ma nikogo w nienawiśći mieć, prześládowáć, okradáć, łupić, ßydźić, obrażáć, obmawiáć, niewinnego sarźić, zdradzáć; Ale śie wßystkim łáskáwym, miłośiernym, dobrotliwym i ßczodrobliwym stáwiáć i okázowáć, iáko, czym, i gdźie tylko może. Osobliwie powinien czynić prożby, Modlitwy przyczyny i dźiękowánia zá wßystkie ludźie, zá Krole, i zá wßystkie w przełożeństwie będące, ábyśmy ćichy i spokoyny żywot wiedli, we wßelkiey pobożnośći i uććiwośći. 1. Tym II, 1. 2. Ták też nie godźi śie przed ubogim Sercá zámykáć, ále go zákładáć, karmić, przyodźiewáć, opátrowáć. Náwet w tey wierze i przez te wiáre trzebá tákże z dźiękczynieniem przimowáć káżde utrapienie, ktore BOG zesłáć i zrządźić raczy, lub ubostwo, lub chorobe, lub inne trudnośći, w ktorych niewierni zwątpić chcą sobie. Abowiem krześćiánin wie, że te rzeczy z reki wierney i miłey Oycowskiey pochodzą, ktory wßyśtko ku dobremu kieruie. Rzi. VIII, 28. Tymże sposobem powinien i to zwyćiężáć, gdyby dla pobożnośći był od świátá wzgárdzony i prześládowány, i to zá rádość i zá wielką łáskę poczytáć sobie muśi, gdy śie stał godnym odnośić zelżywość dla

Imie-

Imienia JEzusowego. Dźi. V, 41. Bo przez te wiáre bedźie záwsze w łáśce BOżey odpoczywák, á z gruntu Sercá z Psálmu LXXIII. mowił; Pánie, Kogożbym innego miał ná niebie? I ná ziemi oprocz ćiebie w nikim innym upodobánia nie mam. Choć ćiáło moie, i serce moie ustánie: Jednák BOG iest stáłe sercá mego, i dźiałem woim ná wieki.

§. 10. Przez te wiáre musi śie ták Pánu Bogu oddáć, ná iego świętą wolę, żeby iuż wiecey sobie nie żył, ále temu ktory zá niego umárł, i zmartwychwstał. 2. Kor. V, 15. Przez te wiáre zwyćięża świátá roskoszy, ućiechy, groźby, męki. Abowiem śie nie spuszcza ná pieniądze, i dobrá, ná ludzką przyiáźń, okazáłość, ábo moc, ále iedinie ná Boską łáskę, wiedząc iż miły Oćiec niebiesti nic złego, coby mu szkodźiło, nie dopuśći. Wtey wierze żyie záwsze, iák przed obliczności Zbáwićielá swoiego, á ráduie i ćieszy śie, z oney miłey społeczności z Bogiem swoim. Przez táką wiáre, nie szuka swoiey chwały w dobrych swoich uczynkách, áni śie wynaśa gdy chwalony bywa, áni nie pokłada nádźieie w bogáctwie niepewnym; ále w BOgu żywym. 1. Tym. VI, 17. Przez wiáre widźi, iż powierzchowna

po-

pobożność, bez oney wnetrzney prawdźiwey pobożności, nic inßego nie iest, iedno sámá obłudá. Jego wiárá pobudza go do tego, áby wßystkie przedsiewźiećie, ktoreby choćby w naymnieyßy grzech pozwolić chćiáło, cáłe z Sercá swego wykorzenił, i wygłádźił. Wtey wierze nie pátrzi náinßych ludźi zbłądzenie, i wystepki, bo dość ma prace záwße ze swoimi własnymi, áby ich zá łáskę i wspomożeniem Duchá Swietego popráwił, i polepßył śie. Przez te wiáre dáie śie Duchowi Swietemu rządźić, á gdy śie w czym omylił, nie zostawa w upadku, nie pochlebia swoim grzechom, ále sámego śiebie sądźi, áby nie był od Páná sądzony. 1. Kor. XI, 31. Powstawa záraz gdy upadł, á stawa śie ode dniá do dniá pobożnieyßym, składáiąc z śiebie im dáley tym wiecey złe pożądliwości, i obyczáie. Zátym oczekáwa z ćierpliwośćią Zbáwićielá Páná náßego JEzusá Krystusá, ktory go wyrwie z káżdego uczynku złego, i záchowa do krolestwá swego niebieskiego: Ktoremu chwałá ná wieki wiekow. Amen!

2. Tym. IV, 18. Czytay też w liśćie do Zydow pisánym rozdź. XI, XII.

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0021

Swiety i wieczny BOże, użycz nam łáſki twoiey świetey, ábyſmy ten dziśieyſzy dzień pokutny, ták obchodźili, żebyſmy śię z tego nie tylko doczeſnie, ále i wiecznie przed tobą rádowáć i ćieſzyć mogli, Amen.

MIłowáni w náßym przenaydrożßym Zbáwićielu JEzuśie Kryſtuśie! W Pſálmie trzidzieſtym i oſmym powiáda Dáwid: Fráſuie śie dla grzechu moiego. Fráſuie śie powiáda. Lecz, o coż śie fráſował: Nie iáko świat, o doczeſne i przemiiáiące rzeczy. Nie powiáda, że śie fráſuie o to, ábym w krolewſkiey chwale mogł zoſtawáć, ábo żeby ludſkiey miłośći nie utráćił, ábo iákoby ſobie ſkárby zgromadzáć mogł; ále powiáda: Fraſuie śie dla grzechu moiego, ktory fráſunek w iezyku ſwoim tákim wyráził ſłowem, ktore práwie wielki i oſobliwy ſercá fráſunek znáczy, iáko też to ſłowo ná innych mieyſcách piſmá świetego o tákowym fráſunku położone bywa. Ale o coż mu to idzie, iże śie ták fráſuie dla grzechu ſwoiego? Powiem wam namilśi. Oto mu idźie, i fráſuie śie, żeby

wie-

wiecey znowu w grzech nie wpadał. Jest śie czego bać. Bo kto mniema że stoi, niech pátrza, áby nie upadł. 1. Kor. X. 12. Przeto Zbáwićiel mowi: Czuyćie á modlćie śie. Toć też pokázuie poprawdźie, práwie błogosłáwiony stan, gdy człowiek do Páná BOgá náwrocony, táki frásunek dla grzechow swoich w sercu swoim chowa. A w tákim stánie, mielibysmy śie wszyscy znáydowáć. Jle nam niedostawa tákiego frasunku, i trostánia, á ná tym mieyscu śie o doczesne i nie trwáłe rzeczy tego doczesnego żywotá frásuiemy, tyle zchodźi nam ná krześćiiáństwie nászym. Biednyć to, i wielce niebespieczny iest ten stan, gdy śie człowiek dla grzechow swoich nie frásuie. Sam grzech, ktory człowiek popełnia, nie przywodźi go, w ták wielkie niebespieczeństwo dusze, iák to, iże grzech lekce waży, áni śie dla niego frásowáć niechce. Ach, i namnieyszy grzech, iest przez to tym ćieższy, że człowiek przy tym iest bespieczny, á iże śie dla tego w prawdźiwey pokućie upokorzić niechce. Czegożbym tedy ráczey życzył, nád to, ábysmy śie dźiś wszyscy tego od Krolá ś. Dáwidá náuczyli, zwłaszczá frásunek i stáránie dla grzechu nászego mieć, miánowićie iáko go zbyć, á

zby-

zbywszy go, iákoby, wiecey weń nie wpadáć, i nie czynić go. Ná to obroćcie teraz serca wászę, modlac sie BOgu, áby mnie łáski swoiey użyczył, żebym was do tákiego frásunku práwie wzbudzić mogł, á serca wászę przez Duchá swego Swietego ku temu koncowi otworził, żeby to cobedzie mowiono, nie mowiło sie dáremno, ábo ná wiátr ále ták, żeby w was prawdziwe i pilne stáránie dla grzechu wászego spráwić mogło. O to Páná BOgá prosmy w modlitwie Pánskiey.

Tekst, Psál. 50, 21.

TOś czynił, á Jam milczał, dla tegos mniemał, żem ia tobie podobny: ále bede cię karał, i stáwieć to przed oczy twoie.

Zbáwiciel nász powiáda, w Ewánieliey ś. Lukaszá XVII, 26, -30. A iáko było zá dni Noego, ták bedzie i zá dni Syná człowieczego. Jedli, pili, żenili sie, i zá mąż wydawáli, i aż do onego dniá, ktorego wszedł Noe do korábiá, i przyszedł potop, á wytráćił wszystkie. Ták, że też, iáko sie działo zá dni Lotowych, iedli, pili, kupowáli, przedawáli, szczepili, budowáli.

Ale,

Ale, dniá tego, gdy wyßedł Lot z Sodomy, spadł iáko deßcz Ogień z śiárką z niebá, i wytráćił wßystkie. Táki tez będzie w on dzień ktorego śie syn człowieczy obiáwi.

Te słowá uczą nas rzetelnie, iák máło śie ludźie teráznieyßego wieku dla grzechow swoich fráśowáć zwykli, á osobliwie tedy, kiedy to czynić naywietße przíczyny máią. Przikłádem są żydzi. Abowiem iák Páná JEzusá zá Syná Bożego i Zbáwiciélá swoiego uznáć niechćieli, ále go ukrzizowáli i zámordowáli, muśieli śie potym záraz z wielką ßkodą swoią doznawáć, iże to wßystko, co im o ich zginieniu i spustoßeniu przepowiedźiał, aż názbyt prawdźiwie pełniło śie. Lecz niżeli ten dźień srogi ná Jeruzálem i ná cáły lud żydowski przißedł, i niżeli Pan BOg grzechy ich ták ßtráßnie w popedliwośći swoiey náwiedził, pánowáłá sámá bespieczność miedzy nimi, z ktorey śie przez żadne nápomnienie przestrzegánie i strofowánie Apostołom i Apostolskim mężom wywieść nie dáli, ále zgołá te meże BOże prześlądowáli, niechcąc nic o pokućie i o odpuczeniu grzechow słyßeć.

Wßákże chociaż świát widźi, co zá sądy BOże idą zá bespiecznośćią, przećie śie polepßáć niechce. Dla tego powiada

Pan

Pan JEzus, iże ludźie przededniem sądnym ták bespiecznie żyć będą, iáko zá dni Noego i Lotowych. Niżeli pierwßy świat zgińąt, wzbudził BOG ludźiom kázno-dźieie spráwiedliwośći Noego, ktory ich niepráwośći i grzechy ná oczy im wystáwiał, i do pokuty nápominał, wßákże przećie temu nie wierzili, iże dla grzechow poginą. Owßem śie bez pochyby z niego śmiali, gdy Korab budował; ále nizeli śie spodźiali, w naywietßey żyiąc bespiecznośći, przißedł potop, ktory ie wßystkie zábrał, á Noe sámo osm był w korábiu záchowány. Ták też było, powiáda náß Zbáwićiel, zá dni Lotowych. Ten w Sodomie będąc, bez pochyby ludowi grzechy ich oznaymował, i przed zginieniem przestrzegał, przećie ludźie tego nie uznawáli, ále trapili spráwiedliwą duße miedzy nimi mießkáiącą, uczynkámi ich niezbożnymi, ktore dźień po dniu widźieć i słyßeć musiáłá. 2. Piot. II, 5. Zyiąc oni tedy w swoiey naywietßey bespieczności, káżdy z nich pobożnym mężem gárdźił: Oto! spadł ogień z śiárką z niebá.

Ták też powiáda Pan JEzus, wten sposob ná dźień sądny będźie, gdy śie syn Boży obiáwi. Ludźie nieprzimą do sercá, strofowánia, nápomináníą áni kazań pokutnych, ále

ále gárdźić będą tymi, ktorzi ich strofowáć i karáć będą, á káżdy będźie to czynił, co śie ćiáłu i krwi podoba. Pyßny zostánie w swoiey pyße: Lákomy wswoim łákomstwie: gniewliwy wswoim gniewie: Pomsty chćiwy przi swoiey pomśćie: Roskoßny przi swoim upaleniu: cudzołożnik w swoim cudzołostwie: złodźiey w swoim złodźieystwie: kłámcá w swoim bliźniego lżeniu. A ták káżdy będźie w swoich grzechách postępowáł, nie znáiąc ná tym, áni dbáiąc choć karánie BOże ták bliskie iest. Lecz niż śie spodźiewáią, ogárnie ie gniew BOży srogi, á káżdy przed sądową stolicą postáwiony będźie.

Ponieważ my tedy właśnie w tym czáśie żyiemy, i niby przede drzwiámi, dniá sądnego iesteśmy, słußna rzecz iest, áby káżdy sámego śiebie doświadczał, uważáiąc, ieżeli więc swoich náuczyćieli mowiących o pokucie, ták słucha żeby, śie o to troskał, áby śie w prawdźiwey pokućie káżdodźiennie ćwiczył; czyli ieżeli zániedbawßy, stáránia o pokutę, ná to wßystkie myśli swoie obraca, áby ieno miał co ieść i pić, ábo áby śie mogł ożenić, i zá mąż źiść, i áby śie miał dobrze. Abowiem kto uznawa, iże iák żyie, ten widźi oraz, iże śie ná

wie-

wieczne zátrácenie záwodźi. Po tym też i to poznawa, iże mu potrzebá ocućić śie z tego snu bespieczności, i o duße swoie stárać śie.

Lecz poważne są te słowá, ktorymi ludźie w bespieczności żyiące w przitoczoney powieści opisuie, ponieważ nie miánuie tych grzechow, ktore świát zá grzech ma, ále powiáda: że ludźie iedli, pili, żenili śie i zá mąż chodźili, kupowáli i przedawáli, ßczepili, budowáli. Tuby śie kto mogł pytáć: Jeżeli to grzech i nieprawość iest ieść, pić i inne spráwy w przitoczonych słowiech od Páná JEzusá miánowáne wykonywáć? Aleć, nie bez prziczyny powiedźiał to Pan JEzus, w prawdźie nie dla tego, iákoby innych grzechow nie byli popełniáli, ále ponieważ ćielesna bespieczność, wktorey ludźie żyli, i ktorą tymi opisał słowy, zrzodłem wßystkich innych grzechow byłá. Jeść pić i inne spráwy wspomnione sáme w sobie nie są grzechem, ále ten źle czyni, ktory śie o niebieskie rzeczy nie stára, áni o tym nie myśli, żeby śie ták spráwował, áby dußá iego po śmierći do niebá przißłá, lecz tylko śie o to frásuie, żeby iadł, pił, żenił śie, zá mąż ßedł, przedawał, kupował, ßczepił, i budawał, á swoie domowniki dobrze opátrował,

wał, i skárby im po śmierći swoiey zostáwił, ábowiem z tey bespieczności, pochodzą wszystkie inne grzechy, pieczołowánie o ten świát, i o mámone bogáctw, i pożądliwości innych rzeczy zádußáiące słowo Boże, ktore w kośćiele człowiek słyszał, ábo domá czytał, á zostawa bez pożytku, przeto w tákim człowieku nie znáyduie śie tá odmiáná i náwrocenie z ćiemności do świátłości, z mocy sátánskiey do Bogá, áby ták wziął odpuszczenie grzechow, i dźiał miedzy poświeconymi przez wiáre, ktora iest w JEzusá. Dźi XXVI, 18. A ponieważ przez to frásowánie o ćielesne i źiemskie rzeczy sobie szkodźi, że nie bywa náwrocony, psuie śie przez pożądliwości oszukiwáiące. Efez. IV. że z iednego do drugiego wpada grzechu. O gdyby ieno káżdy, co tego słucha, chćiał uważáć, iezeli śie też to właśnie z nim nie dźieie, musze ieszcze raz przytym nápomináć. Abowiem, gdy ludźie tego nie uznawáią, iáki grzech iest bespieczność, á iáko przez pieczołowánie o doczesny żywot, i roskoszy świátá tego słowo Boże bywa zádużone, zostawáią záwsze w tey bespieczności, ztąd nie mogą poki w tákim stanie zostawáią od Bogá náwroceni i zbáwieni bydź, choćby im sámego Krystusá,

Proroki wszystkie i Apostoły posłał, áby im słowo Boże opowiádáli. Oto, tá byłá niepráwość Sodomy siostry twoiey, pychá, sytość chlebá, i obfitość pokoiu. Co oná máiąc, i corki iey, reki iednák ubogiego i nedznego nie posiłáłá. Owszem wyniosłszy śie, czyniły obrzidliwość przed obliczem moim: przetozem ie zniosł, iáko mi śie zdáło. Ezech. XVI, 49. 50. Iák brzidka i strásna rzecz iest bespieczność cielesna. Iák dobra i zbáwienna też rzecz iest, gdy człowiek poczyna frásowáć śie dla grzechu swoiego, i dusze zbáwienie swoie z boiáźnią i ze drzeniem spráwowáć: ták sprośnie źle, i hániebnie czyni ten, ktory bespiecznie zyie, á o dusze swoiey zbáwienie máło co, ábo nic nie dba. Dla tego chcemy tym rázem z tekstu nászego, w ktorym nam naylepszy sposob do tego śie podawa, o tey rzeczy mowić, i uważáć.

Cielesna bespieczność: Zwłaszczá,

I. Z kąd pochodzi.
II. Iáka iest.
III. Zá nią sąd srogi idący.

Modlitwá:

Ach Pánie, wierny i wieczny Boże! ktory śie w zginieniu żadnego człowieká nie kochasz, ále chcesz

chceß, żeby káżdy do zbáwienney znáiomośći prawdy przißedł, náwrocił śię, i wiecznie żył. Pánie, wierny Boże, otworz ußy i sercá, áby tá prawdá, ktora będźie opowiádána, nie tylko w sercách náßych, prawdźiwie i głeboko w korzeniáłá śię; ále żeby też z niey wyrastáły owoce spráwiedliwośći, ku chwale twoiey, i ku náßemu dußnemu zbáwieniu! Pánie! wysłuchay nas, przez Jezusá Krystusá Zbáwićielá náßego, Amen.

Cześć pierwßa.

SDy tedy, umiłowáni w Pánu Jezusie, Zbáwićielu przenaydrożßym, tym czásem uwaźáć chcemy 1. Zkąd bespieczność ćielesna w ludźiách pochodźi, ábo co iey ręke podawa? Znáyduiemy w teksćie náßym, násłáduiące słowá: Toś czynił á Jam milczał: dla tegoś mniemał, żem Ja tobie podobny. Te słowá mowi sam Bog, iáko ná początku bárzo rzetelnie wyrázono: Bog nád Bogi, Pan mowił, i przizwał ziemie, od wschodu słońcá, aż do zachodu iego. I zásie v. 4. Przizowie z gory niebios i ziemie, áby sądźił lud swoy. A z nowu w v. 7. powiáda: Słuchay ludu moy, á będę mowił: Słuchay Izráelu, á oświadczę śię przed tobą. Jam, Bog, Bog twoy Jam iest. Ták tedy iest ten,

ktory w tym psálmie mowi, wielki i żywiący Bog niebá i ziemie, ten powiáda: Toś czynił, á Jam milczał. Ale zátym niechay nikt nie pomyśli, że Pan Bog przyczyną iest ćielesney bespieczności. Abowiem Bog ma w nienawiści złe, kto zły iest, nie może przed nim ostać śie. On śie nie kocha w nieprawości, ále ma w nienawiści wszystkie, ktorzi broią nieprawość. Psal. V. Ani niech nikt przyczyny tey ćielesney bespieczności iedinie ná inne ludzie nie zwala, iáko śie wiec zepsowánie ludskie, i przez to obiáwia, kiedy człowiek co złego czyni, tedy powiáda: ten ábo ten mie zwiodł, ia bym tego nigdy nie był popełnił, gdy bym nie był ták ábo owák zwiedżiony. Abowiem to przed Bogiem nic niepomoże, poniewaz śie w tobie sámym znáyduie przyczyná.

Naprzod wiádomo wszystkim, że żáłosny upadek Adáma człowieká napierwszego, przyczyną iest, i początkiem wszystkich grzechow, á zátym i ćielesney bespieczności. Abowiemesmy przez ten upadek strászny, nie tylko wyobráżenie Boże, zwłaszczá, spráwiedliwość i świetobliwość doskonáłą utráćili, ále ten upadek, iest też przyczyną tego przyrodzonego zepsowánia, ktore śie

wkáż-

wkáżdym człowieku znáyduie, tákiż człowiek z przirodzenia ieno do złego chętliwy i skłonny, á záśie do dobrego zgołá cále iest martwy. Tá złość przirodzona iest ták głęboka i wielka, że iey śie nikt cále wybádáć nie może. Ztąd niektory powiedźiał: iże serce ludskie ma dźieśięć skor, przez co sam Pan Bog bárzo często i gęsto w nie uderzáć musi, aż rázy iego karánie poczuie, ábo niż do żywego dobierze. Y owßem mogę rzec, że ma więcey niż czterdźieśći skor, serce ludskie, bo choć Bog i tysiąc kroć człowieká młotem słowá swoiego pobudza, wßákże niechce oczu swych otworzić, áni uznáć, że śie go to dotycze. Z tego przirodzonego zepsowánia pochodzą grzechy popełnione, aż ieden grzech rodźi drugi, á człowiek przykłada śię hárdźie do grzechu. Ztąd ńałog i hárdość w popełniániu grzechow, iest też własna przyczyná ćielesney bespieczności. Abowiem ták śię rzecz ma, że kiedy człowiek pierwßym rázem grzech wiádomie popełnił, czuie w sumnieniu trwogi, rozumieiąc, iże ćießki grzech wykonał, á iże ma przyczynę pokutowáć, i Bogu grzech odprośić, á zá tym im częśćiey własnie w tenże grzech znowu upada, tym więcey go sobie lekce waży, aże zgołá ták twárdym i niewstydliwym

zostawa, że śie zgołá z tey nie cnoty chlubi. Iáko piiánicy chwalą śie ze swoiego częstego spełniánia; wszetecznicy, iákie tám i sám plugástwá wypełniáli: łákomi, iáko tego i owego sortelem podeszli i oszukáli, opowiádáią. Oto, to wszystko pochodźi ztąd, kiedy człowiek przywykł grzeszyć. Im więcey człowiek grzeszy, tym bespieczniey-szym stawa śie, tym mniey też sobie grzechy waży. A toć iest, co nam tekst náß pokázuie, mowiąc: toś ty czynił. Ale, coż to ći bespieczni czynili ludźie? To widźimy w v. 16-20. Lecz niezbożnemu rzekł Bog: coż ći do tego, że opowiádaß ustáwy moie, á bierzeß przymierze moie w ustá twoie? Ponieważ maß w nienawiśći kárność, i zárzućiłeś słowá moie zá śie. Widźiszli złodźieiá, bieżyß z nim, á z cudzołożniki maß skład twoy. Ustá twoie rospuszczaß ná złe, á iezyk twoy składa zdrády. Zásiadßy mowiß przećiwko brátu twemu, á lżyß syná mátki twoiey. To oznaymiwßy powiáda: Toś czynił. Z kąd widźimy, iák lekomyślnie człowiek w bespieczności swoiey postępuie, máiąc w nienawiśći kárność, i zárzućáiąc słowá BOże zá śie. Co nie tylko ći czynią, ktorzi cále o słowo BOże niedbáią,

ále

ále tej i ći, ktorzi choć do kośćiołá chodzą, á posłuchawszy go, idą do domu, iedzą, piią, świetſkimi śie roſkoszámi báwią, ná słowo Boże wiecey nie wſpominájąc, á ieszcze mniey śie żyć według niego ćwicząc. Tym tedy Pan Bog powiáda, że słowá iego zárzucáią zá śie. Potym i to karze Pan Bog, że bespieczni ludźie tego zá nic nie máią sobie, spolkowáć i obcowáć z bezbożnymi ludźmi, czy ze złodzieiámi, ábo proznakámi, ktorzi BOGU czás przez proznowánie krádną, i ná nic śie godzącym grániem, áby bliźniego z pieniedzy obráli, á to i w dźień świety, báwią śie. Ták też zá nic sobie wążą, choć społeczność máią, i zchadzáią śie z cudzołożnikámi, i z cudzołożnicámi, z wszetecznikámi, i pieszczotliwymi, z sátżywymi, zdrádliwymi, gniewliwymi, pomstychćiwymi, á ktorzi obmawáią bliźniego, i zdradzáią choć ich do tego towárzistwá żadna potrzebá, ábo powołánie nie neći. Te i tym podobne grzechy, ktore popełniáią rozumie Pan Bog, mowiąc: Toś czynił.

Toć iest to czynienie grzechu, o ktorym Jan ś. mowi, w swoim liśćie w rodźiale III, v. 8. Kto grzech czyni z dyabłá iest. Rzeczesz: ktoż iest ná świećie, ktoryby grze-

chu nie czynił? Odpowiádam: Tych ći, włásnie ten Jan ś. w przitoczonym rozdźiale pokázuie, czytay ieno náśláduiący wierß 9. Wßelki co śie národził z Bogá, grzechu nie czyni. A w wierßu 10. piße: potym poznáć dźiatki Boże i dźiatki dyabelskie: Wßelki ktory nie czyni spráwiedliwośći, nie iest z Bogá, i ktory nie miłuie brátá swego. Ztąd dochodźiß tego, iże śie tym nigdy nie wymowiß, choć też odrodzeni i pobożni grzech máią, bo oni go ták, iáko ty swowolnie nie czynią. Abowiem grzech czynić swowolnie, nie iest z krewkośći grzeßyć, ále grzechy wiádomie i umyślnie wykonywáć, w swoich złych pożądliwośćiách kochać śie, one wypełniáć, á przitym bespiecznie żyć, iákoby śie iuż żadnego gniewu Bożego, áni karánia bać nie trzebá. To tedy i Tyś czynił, ktoryś bespiecznie żył, á ieżeli wierzić nie chceß doświadczay śie sam. Czyli nie maß w nienawiśći kárnośći, á woliß według ćiáłá twoiego żyć? Abo czyli nie zárzucaß słowá BOżego zá śie, gdy ćie w niedźiele ćiáło twoie pociąga do proznowánia, i roskoßy świetskich, do ktorych śie dáleko ráczey zábieraß, niżeli do ćwiczenia śie w pobożnośći; ták też do-

doświadczay śie, czyli nie zátrzucaß słowá BOżego zá śie, gdy ćie nápomina ábyś ććił Oycá i mátkę, ábyś nikogo nie miał w nienawiśći, nikomu szkody nie czynił, nie mścił śie, nie opiiał śie, nie cudzołożył, nie kradł, nie proznował, bliźniego nie oßukawał, nie zdradzał, nie obmawiał; á ty ná tych miast wykonywaß to, do czego ćie gniew i nienawiść, tákomstwo ábo roskoß pobudza, niechay Bog ná to mowi co kolwiek chce, niedbaß ty o to, byles mogł pożądliwośći ćiáłá twego wykonywáć. Widźiß, toć iest, na co Pan BOG zmierza mowiąc: tos ty czynił; á Jan ś., gdy powiáda: kto grzech czyni z dyabłá iest. Abowiem przez tego ktory grzech czyni, rozumie swowolnego grzeßniká, ktory śie w swoich grzechách kocha, á przeto, choć ie wiádomie i umyślnie popełnił, ták leko waży, iákoby zá to pokutowáć niepotrzebował. Ták śie ieden proznáł kocha miásto słowá BOżego, w proznych mowách, i w ućiesnych żártách plugáwych ktore ná krześćiiány nie przystoią, á choć śie nimi báwi, coż ná to dba? I owßem szuka sobie tákiego towárzystwá, z ktorymby śie ućießyć mogł. Bywali od kogo

dla tego nápomniony, śmieie śie z tego, mowiąc: wżdyć to ieno słowá byty, ktorymim nikogo nie zábił, to mi ták bárzo szkodźić nie może. Drugiego rozkoszy są, kiedy kogo może oszukáć, ábo kiedy śie mścić może nád kim. A bliźniego oszukawszy w przedawániu ábo kupowániu, fáłszywem towárem, pieniądzmi, i fortelámi: álbo wylawszy ná kogo gniew i pomste, chwali śie z tego, iákoby wielką i chwalebną rzecz był wykonał. Drugi zárzuca słowo Boże zá śie, á gdy z tego karány bywa, ma tego co go karze w nienawiśći. Drugi cudzołoży, ále poniewaź myśli, iże śie to nie obiáwi nie frásuie śie dla grzechu swego. Ktory tedy kolwiek w tym ábo innym grzechu wiádomie i umyślnie postępuie, ten należy do tych o ktorych Jan ś. powiáda: kto grzech czyni, z dyabłá iest. Abowiem ći co są przez Duchá S. znowu národzeni, ći ták nie grzeszą swowolnie i bespiecznie, ále gdy bacząc, że od grzechu przirodzonego, ktory káżdy ma, unagłeni bywáią, że z niewiádomośći, z nie obaczká, ábo z ukwápienia zgrzeszyli, uznawáią grzechy tákowe sercem skrusznem i upokorzonym, są smetnymi i utrapionymi, proszą Bo-

gá

ſá duſliwie dla JEzuſá Kryſtuſá o odpuſzczenie, i o Duchá S. ná polepſzenie żywotá, á ná potym śie grzechow tym pilniey wáruią. Lecz to śie w ſwowolnych i beſpiecznych grzeſznikách nie znayduie, dla tego im Pan Bog mowi: Tyś to czynił. Jákoby rzekł: Sumnienie twoie świadczy przećiw tobie, żeś to czynił, zwłaſzczá, iżeś beſpiecznie grzeſzył, á przećie śie upámiętáć nie chceſz, ábyś pokutował i náwroćił śie, ále trwaſz beſpiecznie w grzechách twoich. Oſzukiwaſz bliźniego ile możeſz, á gdybyś iedno mogł, oſzukałbyś go ieſzcze wiecey. Gwałćiż dzień świety, ktorybyś miał świećić, á przećie tego ſobie nie ważyſz, kiedy ieno iákiego możeſz nábydź pożytku. Chodziſz do ſpowiedzi i do wieczerzi Páńſkiey, obiecuieſz polepſzenie, ále potym myśliſz, ponieważ też drudzy tey obietnice nieprzeſtrzegáią, áni pełnią, iże też ná tym nie nie zależy, czy byś śie polepſzał, ábo nie polepſzał. Toś ty czynił, żeś we złym towárziſtwie żył, obżyrał ábo opiiał śie, proznymi mowámi zábáwiał śie, ábo gniew i pomſte wykonywał, á przećie zá te nie zátuieſz grzechy, lecz tegoć żal, kiedy ták wiecey czynić nie możeſz.

Toć tedy rozumie Pan BOG, gdy powiáda: Tos ty czynił. Oto! toć spráwuie im dáley tym wietszą bespieczność.

Lecz trzebá dáley widzieć, iże to nie tá sámá iedina przyczyná ćielesney bespieczności, ále owszem że człowiek Bozey długoćierpliwośći, ćichośći, i smiłowánia ku swoiey zátwárdziáłośći źle używa. Jáko Bog powiáda tos ty czynił, á Jam milczał: dla tegoś mniemał żem ia tobie podobny. Gdyby ludzie ná oko widzieli, iże skoro kto grzeszy, záraz iáko rotá Kore, Dátám i Abiram od ziemie połkniony bywa, ábo gdyby co raz kto grzeszy baczyli, iż go z niebá ogień z siárką iáko Sodomczyki spalił: to by nie ieden z boiáźni przed karániem grzechu poprzestał. Lecz tego Pan Bog nie czyni. Powiáda: Jam milczał.

Jákoż to Pan Bog milczał? Czyli to Pan Bog pozwala, áby w przywykłych grzechách swoich ludzie bespiecznie postępowáli, á on tego nie broni? Broń Pánie Boże! Abowiem Bog nigdy nieprzestawa przestrzegáć przez świádki prawdy, ktore wzbudza. Owszem dał bezbożnym świádká do sercá ich, zwłaszczá własne ich sumnienie, ktore i pogánie, mieli, ná

świá-

świadectwo przećiwko im sámym, áby żadney wymowki ná dźień sądny nie mieli. A ták Pan Bog nie milczy, żeby im nie miał grzechow ich, ich złości, i karánia záſłużonego obiáwić. Ale milczy w ćierpliwośći, i ćichośći swoiey, gdy nie záraz karze, lecz długo ludźiom w złośćiách postępuiących, przegląda i znosi ie. A toć iest co táklm ś. Páwet zárzucá, czy bogáctwy dobrotliwośći BOżey, i ćierpliwośći i nie ſkwápliwośći pogardzaß? Niewiedząc, iż ćie dobrotliwość Boża do pokuty prowádźi. Rzim. II, 4. Ták tedy oświadcza Pan Bog, miłość swoie ludźiom, czyniąc im dobrze ná duszy i ná ćiele, áby śie dáli do pokuty pobudźić. A gdy ludźie ták nie czynią, ma bogáctwo dobrotliwośći, że nie przestawa im dobrze czynić, i miłośiernym bydź, áby człowiek do uznánia grzechow przißedł. Lecz gdy człowiek tego wielkiego bogáctwá, i ſkárbu dobrotliwośći Bożey nie uznawa, coż tedy Pan Bog czyni? Karzeli záwße záraz? Żadną miárą? Jeßcze milczy. Ma ćierpliwość z ludźmi, oczekawa dźień zá dźień, tydźień zá tydźień, rok zá rok, iezeli śie raz niestáną mądrymi, oczu nie otworzą, i poznáią,

ią, co ku ich pokoiowi służy. Lecz gdy ludzie i tym skárbem ćierpliwośći gárdzą, coż tedy Pan Bog czyni? Jeßcze dáley milczy. O! toć ćierpliwy iest Pan Bog! Jeßcze iest nieskwápliwym. Nie dáie się zaraz do gniewu pobudzić, ále choć człowieká kielá lat ponośił, przećie nieprzestawa nieskwápliwym bydź, przedłuża czásu ku pokućie, áby grzeßniká niby głownie z ogniá wyrwáć mogł: owßem wyświadcza ná nim bogáctwo swoiey długoćierpliwośći. Czemuż to Pan Bog czyni? Czyli ná grzech nie dba? Jowßem się bárzo gniewa. Abowiem słowá iego słyßeliśmy: Czy niewieß iż ćie dobrotliwość BOża do pokuty prowádzi? Ze tedy tákiey ćierpliwośći, dobrotliwośći, i nieskwápliwośći przećiw ludziom używa, przeto nic inßego nießuka, ieno áby się człowiek raz upámiętáć, i uważyć chćiał: iák táskáwy iest Bog, iák wielkiey záżywa ćierpliwośći, w ták wielkiey mie ponośił ćierpliwośći, czás się też iuż do niego náwroćić. Ná te myśli, ná táko sercá odmiáne oczekawa Pan Bog, gdy ták długo karánie odkłada, ponieważ mu, ták mowiąc, ćießko przichodzi, kiedy człowieká ná Smierć skazáć, i do piekłá strącić

ćić ma. Oto! Miły Pan Bog iest iáko dobry ziemiánin, ktory gdy ma dekret krwie podpisáć, przeto śie frásuie, á dla tego śie innych, ktorzi około niego są, pyta, ieżeli nie máß srzodku, ku záchowániu człowieká żywotá? Ták też Pan Bog iest długoćierpliwy Bog. Abowiem iest miłośierny, táskáwy, ćierpliwy, i wielkiey dobrotliwośći i wiernośći, i żal mu záraz złego. 2. Moyz. LIV, 6. Uważayćie ieno sámi, gdyby Oćiec miał dekret podpisáć ná krew własnego Syná swoiego, áby był zábity. O iákoby śie on námyślał? Nie kwápiłby pewnie, folgowałby ráczey Synowi swoiemu, niżeliby ná Smierć potepił. Lecz Pan Bog ma w sercu swoim dáleko wiekßą, niż máćierzińską miłość. A tá go pobudza do tákiego bogáctwá, dobrotliwośći, ćierpliwośći i nieskwápliwośći.

Ale coż czyni człowiek? Bogáctwy dobrotliwośći iego i ćierpliwośći i nieskwápliwośći iego pogardza. Myśli sobie, iáko tekst náß powiáda: że mu Bog podobny. Ma zá to, ponieważ Bog nie záraz karze, że on też to ták lekce waży, iáko człowiek grzeßny zá nic tego nie ma. Gdy ludzie według złey sercá swoiego po-

żą-

żądliwośći postępuią, á karánia ná grzbiećie w te pieká záraz nie czuią, powiádáią potym: Ey, á toż oto Pan Bog ćierpieć to może, że w roskoszy żyiemy. Mniemáią, że im Bog podobnym. Domniemáią śie, iże to ták ćieszki grzech nie będzie, mowią: nie mogę ták świetobliwie żyć; ponieważem ná świećie, muszę śie też świátu iákożkolwiek przypodobywáć: kto miedzy wilki żyie, ten też z nimi wyie; iesteś miedzy wrony, krakay iáko ony, i co więcey tákich bezbożnych mow iest, ktorymi śie zdradzáią, mniemáiąc, iże im Pan Bog podobny. Ale Pan Bog, iest Swietym BOgiem, ktorego nikt bez świetobliwośći oglądáć niemoże. Dla tego ći, ktorzi, gdy im grzechy ich wystáwione bywáią, zámawáią śie, i nárzekáią, gdy śie im opowiáda, iże, ieżeli śie od grzechow nienáwrocą, zginą, wielce śie oszukawáią, rozumieiąc, że im Pan Bog podobnym iest, że nie iest táki iáko náuczyćiele opowiádáią, á iże Pan Bog dáleko miłośiernieyszym będzie, niż náuczyćiele náuczáią. Ci to ieno ták ostro każą, ále gdyby Pan Bog miał każánie mieć, ten by ie, choćiażby w swoich zostawáli grzechách, zá błogosłáwione

wy-

wystáwiał, i dałby im pokoy. Ale tácy ludźie, wyrażáią sobie miłego Páná Bogá według swoiego umysłu, i máluią sobie w sercu swoim ták BOgá, iákiegoby sámi rádźi mieli. Chcą z grzechámi swoimi do niebá wnisć, á chociaż śie im mowi, iże nie żyią w łásce Bożey, przećie wierzić niechcą, przeto, iż słowá Bożego słucháią, w Biblii Swiętey czytáią, ná spowiedź i do stołu BOżego chodzą, ráno i wieczor swoie modlitwy odpráwuią, á dla tego ták kłádą, iże to nie możno, áby ich chybiło niebo: ták też, ponieważ mniemáią, iże do niebá przidą, myślą, iże Pan Bog ie do niebá przyiąć muśi: Ponieważ sámi nie wątpią o swoim duszynym zbáwieniu, ále śie sámi, zá dosyć dobre máią, máią zá to iże też Pan Bog o tym nie wątpi, i znimi zápokoiem iest, Toć tedy iest: Ty myślisz, żem ia podobny tobie. Toć tedy z sobą przynośi, gdy człowiek bogáctwy, dobrotliwośći, ćierpliwośći i niesłwápliwośći Bożey pogardza, zwłaszczá, iże im dáley tym wiecey śie stawa bespiecznieyszym. Czegoby ku swoiemu náwroceniu i polepszeniu używáć miał, tego zázywa ku swoiemu zátwárdzeniu. Dla tego, tym to bywa

mo-

mowiono, co ś. Páwel powiáda: ále ty podług zátwárdziáłośći twoiey i sercá niepokutuiącego, skárbiß sobie sámemu gniew, ná dźień gniewu, i obiáwienia sprámiedliwego sądu Bożego, ktory odda káżdemu podług uczynkow iego. Rzim. II, ſ. 6. Człowiek skárbi sobie niby skarb wielki gniewu Bożego, ták, że też co godźiná, i co okámgnienie, gniew Boży rozmnaża, aże ten ćiężar nieznośny człowieká do piekłá wćisnie i potłumi.

Wtey ćielesney bespieczności, bywa człowiek wielce utwierdzony, przez przikłády innych ludźi, ktorzi też ták bespiecznie żyią. Abowiem człowiek ták kłádźie: wżdyć ia nie iestem sam táki, ktory ták żyie, ále ich wiecey iest, ktorzi ták robią. Máłoby ich do niebá przißło, gdyby śie człowiek tákim stáć miał, iákim ma bydź według kazánia. Ale coż Pan JEzus powiáda: Nie káżdy ktory mi mowi, Pánie, Pánie, wnidźie do krolestwá niebieskiego; ále ktory czyni wolą Oycá moiego ktory iest w niebiesiech. Mat. VII, 21. S. Páwel wyráźił to w znácznym przikłádźie. 1. Kor. X. Abowiem przitacza lud Izráelski, ktory gdy z Egiptu wyßedł, było go ßesć kroć sto tysiecy, z ktorych do

źie-

ziemie Kánáneyskiey ieno Jozuá i Káleb przisli, lecz wietßey cześći, powiáda ś. Páwel w wspomnionym rozdziale v. 5. iż nich, nie upodobał sobie Bog, ábowiem polegli ná pußczy. A ijeby kto nie pomyślał: coż nam do tego, tedy dáley mowi: Te rzeczy stáły śie nam zá wzor, ná to, ábyśmy złych rzeczy nie pożądáli. Dla tego nie ma śie nikt ná to spußczáć, iże wielka gromádá iest tych, ktorzi źle czynią áni myśleć, iże Pan Bog dla tego karáć nie bedźie; ále wierzić, iże iáko z oney wielkiey liczby, ták máło ich do ziemie błogosłáwioney przißło, ták też máło ludźi przidźie do żywotá wiecznego. Dla tego nápomina Pan JEZUS: Wchodźćie przez ćiásną brame, ábowiem przestronna iest bramá, i ßeroką drogá, ktora prowádźi ná zátrácenie; á wiele ich iest ktorzi przez nie wchodzą. A ćiásna iest bramá i wąska drogá, ktora prowádźi do żywotá; á máło ich iest, ktorzi ią znáyduią. Mat. VII, 13. 14. Oto, tego ludźie nie uważáią, ále gdy widzą, iże wiele ich iest, ktorzi ták żyią, iáko oni, wiele zacnych ludźi, i innych ktorych wielce ważą, ták śie spráwuią, mniemáią, iże ich Pan Bog karáć nie bedźie, ále że ieno wstowie

swoim

swoim ludźie stráży, áby śie bali, á gorzey nie czynili. Oto ták bespieczny iest człowiek, i wpada co raz w więtszą bespieczność.

Do tey nie máto też pomagáią mowy złe, przewrotnych ludźi. Kiedy, zwłaszczá, człowiek ucho swoie od prawdy BOżey oddala, oney do sercá nie przimuie, ále śie po innych ludźi mowie miárkuie, ktorzi powiádáią, iże nie trzebá ták żyć, áni też to niemożno, iáko kaznodźieie powiádáią. Albo kiedy drudzy mowią: gdy ieno nic gorszego nie czynićie, dla tego potępieni nie będźiećie, wżdyćeśćie záwsze dobrymi byli krześćiáninámi i. t. d. Abowiem to iest ludźiom miło, tego rad człowiek bespieczny słucha, i iest mu wygodnym plastrem ná stárego Adámá. Bo ták pozbywáią swoiey tesknice, ktora byłá w sercu wzbudzona, iákoby im śie dáley o dusze swoie stáráć nie trzebá. A ták dáley w grzechách swoich postepuią.

Do tego przichodźi często zwodzenie ludźi bezbożnych, ktorzi człowieká, choćiaż dobre przedśiewźiećie ma, Pánu Bogu swoiemu służyć, od tego odwodzą, mowiąc: podź z námi, poydźiemy do tego ábo owego towárzistwá, tám śie rozwe-

se-

selimy, nie żyy ták sámotnie, iáko pustelnik, musiß śie tez przikłádem innych ludźi rządźić, i tym podobne słowá. Oto, te nie máło do bespieczności ćielesney pomagáią; ábowiem ponieważ człowiek grzech przirodzony w sobie mießkáiący ma, snádniey śie dáie námowić kiedy do roskoßy świetskiey i rospusty bywa pobudzony, niż kiedy do krzizowánia ćiáłá swoiego, i iáko ma złym swoim pożądliwośćiam umieráć, nápomniony bywa.

Wtora cześć.

Już toć są ćielesney bespieczności prziczyny, z skąd łácno poznáć możemy II. sposob ćielesney bespieczności, ábo w czym śie zámyka. Toć nam tekst náß pokázuie, mowiąc: to czyniß; á zás: przeto myśliß, żem ia podobny tobie. We dwuch tedy rzeczách zámyka śie ćielesna bespieczność, zwłaßczá, źle czynić, á przitym złe i niebespieczne mniemánie mieć i chowáć. Złe śie dźieie, gdy człowiek hárdźie w grzechách postepuie, ták iáko go ćielesne pożądliwośći prowádzą. Chceli mu śie do wykonánia tego i owego złego, oddawa śie záraz woli ćiáłá i krwie swoiey, ták, że, gdyby Pan Bog człowiekowi nie

raz

raz dopuścił, popełniłby nierząd, wſzeteczeństwo, cudzołostwo, kradzieystwo, mężoboystwo, i wſzystko złe. Ztąd nie iednemu ná niczym innym nie schodzi, ieno ná potemności, ábo przistępuie, że nie może do tego przyść. Ale Pan Bog ná serce pátrzi. Gdzie śie tákie z nayduie serce, ktore grzechy lekce waży, álbo, gdy, człowiek popełniwſzy, grzech, niechce śie záraz z gruntu sercá upámiętáć, i do Páná Bogá náwroćić, áby go wiecey wiádomie i umyślnie do gniewu pobudzáć niechćiał, w tym záiste, ćielesna bespieczność pánuie. Uważayćie ieno sámi, gdyby kto noge ábo reke złámał, i byłby przez lekárzá uzdrowiony, ták żeby iuż był ná reke zdrowy, iáko przed tym: czyli też táki człowiek rzecze, iże to nic nie waży, ábo zá nic, choć kto reke złámie? Ábo czyli będzie lekomyślnie skakał z gory ná dół, ábo z innego mieyscá wysokiego, nie uważáiąc tego czy reke ábo noge znowu złamie? Mam zá to, iże raczey rzecze: Bolało to wielce, gdym był reke złámał, i wytrwałem wiele boleśći, nizeli mi śie zágoiłá. Dla tego muſze śie tym pilniey wystrzegáć teraz tákiey przygody. Ták moi naymileysi! ktory człowiek nie postępuie

w ćie-

w ćielesney bespieczności, ten záiste chroni śie pilnie ná potym, obráziwszy raz Bogá, słowy ábo uczynkiem, áby tego wiecey swowolnie nie czynił. Abowiem táki śie doznał z boleśćią w pokućie, co to zá trwogi i strách przynosi, Páná Bogá swoiego opuśćić, ztąd śie po wszystkie dni żywotá swoiego tákiey bespieczności i grzechow chronić bedzie. A nábywszy znowu sercá spokoynego, i rádości w Duchu S. bedzie śie tym pilniey chronił tego, co sumnienie obraza, i ráni.

Przi złym uczynku iest też w bespiecznym człowieku złe zdánie, zwłaszczá, pomyśli sobie, iże mu Pan Bog bedzie podobny. Záprawde, toć iest fałszywe, i bárzo złe mniemánie, gdy człowiek o Pánu Bogu, ták rozumie, iże, iáko on człowiek, grzech lekce wáży sobie, iże też i Pan Bog grzechu nie ták bárzo uważa. A iż człowiek ná wiátr to puszcza, wiec ták kłádźie, że Bog tego zá nic nie ma. Aleć Pan Bog ináczey oświadcza śie, w słowie swoim świętym. Ná przykład, Pan Bog powiáda we wtorym przykazániu, iże śie mśćić bedzie nád tym, ktory Imie iego ná dáremno bierze. A ty pomyśliß, iże to nic nie wáży, kiedy ty Imie

mie BOze ná dáremno bierzeß, krziwo ábo lekomyślnie przisiegaß, klnieß i. t. d. co wßystko iest przećiw wtoremu przikazániu. Jákoż tedy pomyśliß, że to nie ßkodzi? Czyli nie powiáda Pan Bog, iże śie mśćić bedźie nád tym, ktory Imieniego ná dáremno bierze. Lecz co Pan Bog o wtorym przikazániu powiedział, powiáda tez o wßystkich przikazániách: Jam iest Pan Bog twoy mocny, zawisny w miłośći, náwiedzáiący nieprawośći Oycow nád Syny w trzećim i w czwartym pokoleniu tych, ktorzi mie nienawidzą: á czyniąc miłosierdźie nád tysiącmi tych, ktorzi mie miłuią i strzegą przikazánia mego. Ztych słow widziß, iże Pan Bog grozi karáć wßystkie, ktorzi przikazániá iego przestępuią. Przetoż śie maß bać gniewu iego, á nie grzeßyć przećiwko tym przikazániom iego. Jeżeli śie tedy od wßystkich grzechow twoich nienáwrocíß, obaczyß, iże to ziści, co powiedział. Czy mniemaß, że Bog ná to nie pátrzi, gdy w twoim grzeßnym upaleniu zyieß, ćiáło swoie mázeß, w złych ćielesnych pożądliwośćiách kalaß i walaß śie, ábo wiec twoie grzeßne upalenie w przytomnośći BOgá wßystko widzącego wykonywaß.

Uwa-

Uważay co nápisáno: ustá obcych niewiast, są dot głeboki: ná kogo śie Pan gniewa, wpada tám. Przip. XXII, 14. Gdyć tedy Pan Bog dáie w tákie, ábo winne grzechy wpáść, iest ći to świádectwem, iżeś podległ gniewowi BOżemu. Pámietayćiez ná to. Im wiecey kto do grzechu upada, tym śie wiecey sąd Bożу do niego przibliża, sąd Bożу táiemny, ktoregoty nie baczyß, i nie widźiß. Owßem toć iuż iest sąd Bożу ćießki, gdy Pan Bog ták reke swoie od człowieká odeymuie, że to złe przedśiewźiećie, ktore śie w sercu człowieká znáyduie, dopußcza, iż ie skutkiem wykonywa. Ztąd nie myśl ták, wżdyć mi śie nic złego nie stáło, ießczeć żyie. Abowiem maß wiedźieć, iże to iest właśnie to ßkodliwe mniemánie, ktore Pan Bog strofuie, mowiąc: Tyś myślał, iżem Ja podobny tobie.

Trzecia Cześć.

BOż náwet ma tá ćielesna beśpieczność zá koniec? Pan Bog powiáda: Bede ćie karał, i stáwieć to przed oczy twoie. Oto! toć iest ten stráßny koniec. Zwtaßczá, iáko śie wiec

dźieie, gdy śie grobla spráwiłá, że śie potym wodá wylewáć niemoże, ále opiera śie o groblę, rośćie aż śie przez groblę wáli: to potym groblę i wßystko tárga, i wßystko powodźię okrywa, dáleko wiecey niżby przed tym byłá uczyniłá: ták śie też z ćielesną bespiecznośćią dźieie. Ponieważ człowiek przez to im dáley tym wiecey zátwárdzony bywa, że grzechy swoie lekce waży sobie, oto! Ztąd śie żadnego karánia nie boi. Ale Pan Bog iest spráwiedliwy, i gniew iego rozßerza śie nád wßystką bezbożnośćią, zgromadza śie iáko wody, i opiera śie o grzechy. Gdy tedy miárá grzechow iest nápełniona, wylewa śie potym ná człowieká, zálewa i zátopia go, iáko potop. Abo dźieie śie też iáko z ogniem, ktory może ná iednym mieyscu długo bydź skryty, ále wnet rázem nád spodźiewánie poczyna śie ták palić, aż cáły dom, bá i owßem cáłe miásto pozrzeć i w popioł obrocić może. Oto, ták też iest gniew Boży, iáko ogień pożyráiący, i zrze około śiebie, i chwyta śie, czego dośięże. A toć iest: ále będę ćię karał. Ponieważeś karánia słowá moiego przyiąć niechćiał, lecz grzechy swoie pokrywałeś, wymowiał, zámawiał, táił,

mnie

mniemaiąc, iż, ponieważ ia milczę, wiecznie milczeć, i grzechy twoie tobie záwsze przeglądáć, ábo przez spáry pátrzáć będę, przeto ćie skarze, i moimi sądámi náwiedzę ćie, ták iż żadnego rátowánia nie będźie. Ale ná karániu sámym nie przestawa, ábowiem powiáda: stáwieć to przed oczy twoie. Jáko śie przed sądem przećiwnik stáwia swoiey przećiwney stronie, ná nie skárżąc: ták też Pan Bog chce ná dźień sądny przećiw człowiekowi grzechy iego, iáko woysko stáwić, żeby obaczył, wszystkie swoie prozne mowy, ktore cáły czás żywotá swoiego mowił, wszystkie złe myśli, ktore chował, wszystkie swoie uczynki złe, ktore popełniał przez cáły żywot, oczymá swoimi uyrzi ze strächem, i przed swoimi złymi pożądliwośćiámi śie uleknie, ktore ná niego skárżyć będą. A toć iest: stáwieć to przed oczy twoie. Ták nam Pan Bog ná dźień sądny księgę przed oczy położy, w ktorey wszystko nápisáno, cośmy myśleli, mowili i czynili od młodośći nászey. O błogo temu człowiekowi, ktoremu Pan Bog to ná oczy wystáwia ná tym tu świećie, od ktorego oczu zasłonę odeymuie, aże uznawa, iáko wszystko odkryto i iáwno iest przed nim. Błogo

temu człowiekowi, mowie, ktoremu Pan Bog tu ná tym świećie odkrywa i obiáwia co czynił, mowił, imyślił, ktorymu sumnienie obudźił, i dobrze porußył, ták iż smetek według Bogá, iáko ś. Páwel mowi 2. Kor. VII, 9. 10. Abowiem tu człowiek ießcze może uyść tego wßystkiego, co śie stáć ma, gdy śie ocuci ze snu bespieczności, i modli śie Bogu, áby iego oczy oświećił, żeby w śmierći nie záśnął. Teraz czás ießcze iest, że ießcze może iáko głowniá z ogniá bydź rátowány. Lecz gdy człowiek w tym żywoćie, niechce dáć sobie grzechow swoich przed oczy wystáwić, ále śie ießcze gniewa ná te, ktorzi go strofuią; álbo gdy człowiek w tym żywoćie tákich kazań, w ktorych karány i w sumnieniu przeświadczony bywa, słuchác niechce: ábo kiedy grzechy swoie czuie, ále teśknice záraz sobie z głowy, świetskimi rostoßámi wybiia, áby śie nie stał smutnym, á ták w swoim złym umyśle postępuie, ma wiedźieć, że mu ná dźień sądny zápewne przed oczy stáwione będą. Abowiem to Pan Bog raz powiedźiał, ztąd śie stáć muśi: stáwieć to przed oczy twoie, coś od młodośći twoiey czynił.

Przi-

POnieważ tedy, umiłowáni w Pánu, to słyszyćie, iest wáżá powinność, ábyśćie śie wszyscy serc wáżych, przed obliczności Bogá żywiącego doświádczáli, i uważáli, wiákim śie stanie znáyduiećie: Zepsowánie ktore z przirodzenia mamy, zwłaszcza grzech przirodzony, znáyduie śie w káżdym, áni ná popełnionych grzechách nie schodźi. Idźćież ieno w śie, i doświadczayćie śie według káżdego przikazánia, á poznaćie, w iákiey śie duszá wáżá biedźie znayduie. Frásuiećieli śie práwie dla grzechow wáżych? Troskáćieli śie z sercá o to, iześćie Páná Bogá swoiego od młodośći, aż do tey godźiny obrazáli? Rádze káżdemu, áby śie żaden nie miał zá niewinnego, niech będzie kto chce. Abowiem ták wielkie i głębokie iest zepsowánie náśze, że i ći, ktorzi prawdźiwie są do Páná Bogá náwroceni, przećie nárzekáć muszą, iże ieszcze obrzidliwośći grzechu ták nie uznawáią, áni śie iey nie lekáią, iáko należy. Wszákże to iuż dobry znák iest, kiedy człowiek uznawa i wyznawa, że do tąd w ćielesney pespiecznośći żył. Abowiem śie potym poznawa,

iże mu iuż poniekąd oczy są otworzone. Ale gdy śie człowiek zá dosyć dobrego ma, á przeto nie dba o to, áby grzechy swoie uznał, i zá nie żałował, ten w naywiętßey żyie bespieczności.

Tego śie, iáko sámego dyabłá strzeżmy! A poniewaześmy słyßeli, iże im śie człowiek wiecey przyzwyczáia grzeßyć, tym bespiecznieyßym stawa śie, á przetoż przestaúmyż grzeßyć, nie daymyż śie dáley, czártu, ćiału i świátu do grzechow prowádzić, ále oderwimy śie od powrozow złych pożądliwości, żebyśmy w nich, dłużey śie nie dáli, do grzechow wodzić. Ach grzeßniku! nie postępuyże w grzechách twoich, iákoś do tąd czynił. Abowiem im dłużey postępowáć będzieß, tym wiecey będzieß zátwárdzony, ále wnidź raz w śie, porách uy śie raz z Pánem Bogiem twoim: Otworz raz księgi sumnienia twoiego, i rozważ, iákoś od młodości żył? Uczyń raz początek uznánia grzechow swoich serdeczney pokuty i do Páná Bogá, swoiego náwrocenia śie: Obeyrzi śie ná Páná, á będzieß zbáwion: modl mu śie, i przimuy głos słowá Bożego do serca, á rozważay ie w nim, doznaß śie,

że

że spráwi w tobie i chcenie, skuteczne wykonywánie. Jedno nie zostaway iuż w grzechách swoich, ieżeliś kogo obełgał, ábo sławę iego lżył, odproś mu to, ieżeliś kogo gorżył, nápraw go. Słowem: spráwuy śie ináczey, niżeliś do tąd zwykł czynić. Po tym strzeż śie, ábyś ćierpliwośći Bożey w rospuśte nie obracał, ále ią zá zbáwienie swoie miał. Rozważ co to zá ćierpliwość iest, że nam przećie Pan Bog ieszcze słowo swoie opowiádáć dáie, chociaż ták máło ludźi, ktorzi według niego żyią. To tedy miey zá zbáwienie swoie, i modl śie Pánu Bogu, ábyć táśki użyczył, żebyś śie bogáctwy iego ćierpliwośći, miłośći i nieskwápliwośći dał do pokuty i miłośći Bożey prowádźić. Chroń śię złych przykłádow, i złych rozmow, á pilnuy tego, ábyś według słowá Bożego żywot swoy prowádźił, ták nie zbłądźiś, ani w ćieleśney bespiecznośći nie będźieś więcey postępował. Stáray śie o to, ábyś záwsze przed Pánem Bogiem ták żył, i pomniał, iże on záwsze przi tobie iest, á wszystko widźi, co czyniś. Abowiem on nie dáleko od káżdego z nas iest. Uważay, gdyby człowiek, ktorego w uććiwośći maś, ná ćiebie záwsze pátrzał, ieżlibyś też w iego

przitomnośći co złego czynił, ábo spráwo-
wałlibyś śie nie przistoynie? Mam zá to,
żebyś tego nie czynił. Ták wierz mi, iże
Pan Bog ná ćiebie, owßem w serce twoie
pátrzi, i myśli twoie, pożądliwośći twoie,
słowá i uczynki twoie zna i wie. Nie
mniemay, iże Bog iest potobny tobie, á
iże iáko ty, ná Páná Bogá nie pámietaß,
że też on ná ćiebie nie pátrzi; ále wierz rá-
czey, iże on iest wßedobytnym o i wßystko
wiedzącym Bogiem. Oto, miły człowie-
cze, chceß raz do Bogá przisć, ále iákoż
śie, w tych twoich grzechách przed nim
ostoiß? Nie pámietaß ná to nápomnienie
Apostolskie; Násláduyćie pokoiu i świe-
tobliwośći, bez ktorey nikt nie ogląda Pá-
ná Bogá. Zyd. XII. Iákoż ty tedy przisć
do Páná możeß, nie dawßy śie poświećić,
ále rączey w grzechách zostawáiąc. Ach!
upádnije Pánu Bogu do nog, i nieprze-
stawáy go serdecznie wzywáć, ażby ćie
z grzechow twoich wyrwał, i ná drogi
swoie náprowádził. Nie zápominay też
pilnie stráßnego i ćießkiego karánia uwa-
żáć, ktorym Pan Bog ćielesną bespie-
czność karze. Ach mili słuchácze, kiedy
grzeßyćie, nie mniemayćie, iże ná wieki
Pan Bog do tego milczeć będzie. Nie
my-

myślćie, iże tego Pan Bog zápomni, ále wiedzćie, iże nic nie iest ták márnego, coby nie wyszło ná iáwią, i od Bogá, álbo tu, álbo w piekle karáne bydź nie miáło. O nie grzeßćiez ná táske, ábyśćie w nietásce karáni nie byli. Czytáyćie i uważáyćie ieno przikłády w pismie świetym opisáne, á obaczyćie, iák ćießko Bog bespieczne grzeßniki karał. A coz mam mowić, o strásnych mekách piekielnych, ktore ná wieki wiekow trwáć będą? Czyli chcećie ták długo grzeßyć, ażbyśćie śie doświadczyli, że Pan Bog właśnie ták karze, iáko wstowie swoim powiáda? Ach rozerwićie te związki, i odrzuććie te powrozy, ktore was do tąd w niepráwośći związánych trzimáły. Náwroććie śie do tego Páná Bogá swoiego, ábyśćie u niego táski dostąpili. Wzdyć grzechow swoich ná wieki zátáić nie możećie, ále kiedyż tedyż będą obiáwione. Choćiaż ie potáiemnie, áby ludzie o nich nic nie wiedzieli, popełniáćie: niech będą i naysprosnieyße zbrodnie i plugástwá, ktorych tu ná tym świećie nikomu obiáwić nie chcećie, ále ie táićie, przećie będą przed cáłym świátem, i ániołámi świetymi, wam ku wáßemu záwstydzeniu wiecznemu obiáwione. Abo-

wiem wszystko, co śie tu ná świećie státo, to ná sądzie Bożym obiáwiono będzie. Ach! niechże wam to ku przestrodze służy, ábyśćie nic złego potáiemnie nie czynili, ále śie i skrytey sromoty chronili 2. Kor. IV, 2. Náwet uważayćie też to, ábyśćie wieczney miłośći, smiłowánia, i łáski Páná Bogá nászego práwie uważáli. Abowiem łáskáwy i miłośierny iest Bog cierpliwy, i wielkiey litośći. Moi naymilejsi! Nie zapominayćiez tego, iże wierność Boża iest niezmierna, á miłość iego przećiw wszystkim ludziom iest nie ogárniona. Obiecuie łáske, i wszystko dobre tym, ktorzi go miłuią, i strzegą przikazánia iego, według káteizmu nászego. Przimićiez poráde, naymilejsi, dniá tego ábyśćie z gruntu sercá rzekli: dobrą noc ućiechy, świátowe poćiechy, iuż was nie lubie: Odstąpćie też złośći, ja z inszey miłośći, teraz śie chlubie. Dobrą noc wyniosłośći, i márne o świát stráníe: Jezus me kochánie. A ták udayćie śie z sercá w tym to czásie łáski do Páná Jezusá, świátłośći tey wieczney, dobrá wiecznego, modląc śie, áby was oświećił, żebyśćie go w wierze poználi, i przez wiáre łáski u Bogá dostąpili.

Je-

Jezeli to z serca uczynicie, doznacie sie, ize pracá wáßá w Pánu dáremna nie bedzie, ále ze w Jezusie odpoczynienie znaydziecie. Ach iák wielkiego pokoiu dostepuia, ktorzi wßczerosći serca Bogá czcza miłuią i boią sie go? Jáka pociecha to przinosi; gdy sie człowiek do Pána Bogá obraca, mowiąc: Miły Boze! ty znaß serce moie, wieß tez miły Boze, ze mam wolą, stáć sie pobożnym, á moy zły i márny umysł opuścić: Tobie wiádomo, zebym rad twą łáske i moc do tego miał: Tobie nie táyno, zebym rad wßystkie grzechy miał w nienawiści, á izebym sie rad świátu nie przipodobywał. Oto, iáka to pociechá, ze człowiek śmiele do Bogá przistąpić może, á Duch S. poświadcza duchowi náßemu zesmy dziećmi Bożymi. Dla tego moi naymileysi, rozważayćie te miłość Bożą, ktorey sie uczestnikámi stáć możećie, ábyśćie przed Pánem Bogiem, iáko Adám nie ućiekáli, ále do niego z ufnośćią przistepowáli. O iák iest gotowy Pan Bog, wam zábieżeć w miłośći, i w miłosierdziu was obłápiáć. Ják iest náchylny, duße wáße niebieskim błogosłáwieństwem nápełnić, gdybyśćie ieno chćieli w nisć w sie, i przez te

wielką cierpliwość, ktorą wam wyświadczył, serca wáſze pobudźić, ábyśćie śie iáko syn márnotrátny do Bogá náwroćili. Przimićiez to do sercá, ábowiem wam śie to mowi. Oto teraz do was mowi wdźięcznymi wárgámi. Lecz ieżeli tego do sercá nie przimiećie, bedźie raz w gniewie swoim z wámi mowił, á w popedliwośći swoiey przestráſzy was. Nie wymawayćie śie dáley, bedąc przeświadczeni, że ieſzcze nie ieſteśćie prawdźiwie do Páná Bogá náwroceni. Nie oſzukawayćie sámych śiebie. Abowiem ieżli kto mniema żeby czym był, nie bedąc niczym, tákiego záwodźi własny umysł iego. Gal. VI, 3. Oddayćie ráczey Pánu Bogu serce ku doświadczániu, modląc śie: Wyśpieguy mie Boże, á poznay serce moie: doświadcz mie, á poznay myśli moie: I obacz ieżli drogá odporności ieſt wemnie, á prowadź mie drogą wieczną. Pſal. CXXXIX, 23. 24. Kto ták, w pokornym sámego śiebie doświadczeniu poſtepuie, i Páná Bogá pilnie o táſke iego wzywa, temu Bog nie da zginąć, byle w iákiey złośći nie chćiał zoſtawać, i od niey niechćiał odſtąpić. Ach wołayćież, krzicząc do Páná Bogá, áby wam dał práwe grzechow wáſzych i sercá

wá-

wáßego przewrotnośći, uznánie i zbáwienno wiáre w Páná Jezusá, i duchá S. nápolepßenie żywotá wáßego. Ták doznacie śie, że Pan Bog dobrą wolą ku wam ma, i będziećie we wßystkim dobrym opływáć.

O Pánie Pomoż, o Pánie zdarz, dla naświetßego Imienia twego, Amen!

Kazánie Pokutne
O uczynku náwrocenia.

Niech wam Pan Bog mocy, pokutuiącego sercá, i posłußeństwá użyczy, dla Jezusá Krystusá. Amen!

Ami śiebie wielce zwodzą ludźie, ktorzi obiecuiąc sobie długi żywot, pokutę i náwrocenie swoie, ná inßy czás co raz odkładáią, rozumieiąc, że śie zá tym bez niey obeyść mogą. Abowiem czás w ktorym żyiemy pretko przemiia, á dźień sądny śie przibliża, w ktory wßyscy, musimy śie stáwić przed sądową stolice Krystusową, áby káżdy odniosł co czynił w ćiele, według

tego co czynił, lub dobre lub złe. 2. Kor. V, 10. Choćiażby tedy świat ieszcze daleko dłużey nád tyśiąc lat stał, przećieby to krotki czás był, gdyby śie do nieskończoney owey stosował wieczności, owszem krotki względem życia każdego z nas. Abowiem długoż tu ná świećie żyiemy? Moyżeß ś. powiáda: Dni wieku nászego iest lat śiedmdźiesiąt: á iezli kto dużby, lat ośmdźiesiąt. Psal. XC. Dam to tedy, że możemy naydłużßego wieku żywotá ludzkiego dośiągnąć, choć to czás iest dosyć krotki, wßákże iák máło iest tych, ktorzi i ták długo żyią? Pospolićie śie to dźieie, że kiedy ludźie myślą iák naydłużey żyć, nayrychley żywot kończą, á ktorzi śie naywiecey śmierći boią, dla roskoßy tego żywotá doczesnego, tych naypierwey śmierć urychla, choćiaż iey nie rádźi. Dla tego żaden człowiek przyczyny nie ma, pokute odkłádáć, bo nie wie, kiedy go śmierć ná sąd powoła. Wiec kiedy kto umiera, ma iuż swoy sąd, ná ktorym podług tego iáko ná świećie żył, sądzony bywa. A iákoż kiedybyśmy ieszcze tego roku umárli? Nie krotki to czás? Lecz ktoż tego nie wie, że nie wßyscy ktorzi tego dniá dźiśieyßego dźiey pokutny obchodźimy, ten rok prze-

żyo

żyiemy, ále z nas wiele pomrze. A ktoż wie, kogo naypierwey z nas śmierć potka? Wżdyć áni nie wiemy, ieżeli tego dniá, tego tygodniá, ábo tego mieśiącá, żywotá nászego nieskończymy. Iżali tedy nie mamy dáleko wiecey przyczyny, záraz ieszcze dźiś, słyszac głos Boży, pokutowáć, ponieważ sobie długiego czásu zápewne á nie omylnie nikt obiecowáć nie może, ále że w krotce śmierć nas zákroezy, spodziewáć śie potrzebá.

To dla tego przypominam, ábyśćie snadź dźiś słuchaiąc kazánia pokutnego, nie myśleli sobie, posłuchamći tego kazánia, lecz pokutá niech ná inny czás zostánie; ále, żebyśćie śie dáli łásce Bożey do prawdźiwey prowádźić pokuty, ponieważ w krotce stánąć muśićie przed sędźiego wászego spráwiedliwego, ktory was ták sądźić będźie, iáko was śmierć zástánie. Oto, nie wiećie ieżeli ieszcze raz będźiećie mogli kazánia iednego słuchác pokutnego, ábo ieżeli w krotce nie będźiećie muśieli dáć Bogu wszystkowiedzącemu ráchunek iákośćie dźiśieyszego słuchali kazánia? Dla tego ponieważ tego nie wiemy, spráwuymy to, co duszom nászym iest naypożyteczniieyszego. Boymyż śie sądu Bożego,

kto-

ktory nas nie minie, ieżeli przez słowo Boże nie udamy śie w prawdźiwey pokućie, do Páná Bogá.

Ale sprzećiwney strony zápewne duże náże zbáwione będą, ieżeli śie w czás upámietamy, á do Bogá náżego náwroćimy. Chcemyli do niebá przyść, nie możemy inną do niego przyść drogą, iedno wąską. Jeżeli nie chcemy, áby nas Bog, iáko nie użyteczne drzewá, wyćiął, á do ogniá piekielnego nie wrzućił, muśimy raz owoce godne pokuty przynośić. Ztąd obroćmyż śie teraz pokornie do Bogá náżego, ktory sam pokutę ku żywotowi dáć może, i w nas spráwowáć, co śie iemu podoba. Daymyż mu cześć, modląc śie, áby nam wszystkim łáski swoiey użyczył, żeby słowo iego bez pożytku opowiádáne i słucháne nie było. Mowmy modlitwę Páńską.

Text pokutny, Jerem. III, 22. 23.

Nawroćcie śie synowie odporni, á ulecze odwrocenia wáże. Mowcie: Oto my idźiemy do ciebie, boś ty iest Pan Bog náż. Záiste prozna iest nádźieiá w págorkách, i w

i w mnostwie gor; Záiste w Pánu Bogu náßym iest zbáwienie Izráelskie.

DAraz ode dni oycow wáßych odstąpiliście od ustaw moich, á nie strzegliście ich. Náwroććież śie do mnie, á náwroce śie do was, mowi Pan Zastępow. Ale mowićie: W czymże śie náwroćimy? Te słowá znayduiemy nápiśáne w proroctwie Máláchy III, 7. W ktorych Pan Bog wßystkie stany ludu swoiego do serdecznie ßczerego i prawdziwego náwrocenia przez ostátniego, przed prziśćiem Páná náßego JEzusá Krystusá proroká Máłáchyaßá, pobudzał i nápominał. Lecz iákoż śie ludzie onego czásu spráwowáli? Miásto tego, że Oycowskie ćwiczenia i nápominánia mieli od Páná Bogá przyiąć, uspráwiedliwiáli śiebie przed nim, mowiąc: W czymże śie náwroćimy?

Jáko śie tedy Pánu Bogu nie kiedy z ludem Izráelskim powodziło, ták śie ießcze podzis dzień dzieie z obłudnikámi, ktorzi śie krześćiániniámi názywáią. Abowiem iáko Izráel według ćiáłá ná to spußczał

ſzczał śie, że był ſynem Abrahámá, i dla tego fáłſzywie ták rozumiał o sobie, iże nie potrzebował pokuty: ták też obłudnicy w tym aż do dniá dzisieyſzego ufáią, ktorzi śie krześćiiáninámi názywáią, iże ſą okrzczonymi krześćiiáninámi, i członkámi kośćiołá krześćiiáńſkiego, niechcąc śie dáć przekonáć, iże im náwrocenia potrzebá. Dla tego śie to iuż dźieie, że ſprośni ludźie, to názywáią tylko náwroceniem, gdy śie ná przykład Pogánin, ábo żyd do kośćiołá krześćiiáńſkiego udawa, i dáie śie krzćić, o tákowym powiádáią: to ieſt náwrocony, właśnie iákoby inśi wſzyſcy, ktorzi śie w tym zgromádzeniu znáyduią, náwrocenia niepotrzebowáli, á iż táka błedna owieczká, do tego zgromádzenia ludźi przyſzłá, gdźie wſzyſcy, aż do iednego owcámi i báránkámi ſą Kryſtuſowymi. Ták śie wielce chlubimy z ćiáłá tákowych. Gal. VI, 13. Ná nawietſzą, máią to ludźie poſpolićí zá náwrocenie, gdy człowiek, ktory w iáwnych grzechách żyt, od tych powierzchownych nie cnot przeſtawa, á ták potym mowią: Oto, ten śie iuż należyćie náwrocił, bo był obżerca, piiánica, wſzeteczníkiem, lecz teraz ſkromnie żyie, lubo ieſzcze nigdy niepokutował. Ták myśla

śię sprosni ludźie o náwroceniu, iáko żydźi czynili, ktorzi mniemáli, że ieno cudzołożnicy i celnicy potrzebuią náwrocenia, niechcąc wiedźieć co pokutá i prawdźiwe náwrocenie iest. Dla tego, gdy Pan Bog przez swoie woła posły: pokutuyćie! zda śie to ludźiom cudze kazánie.

Coż tedy ná to mowią inżego, iedno co lud żydowski: w czymże śie náwroćimy? W czymże pokutowáć mamy? Abowiem, acżeżmy ubodzy grzeżnicy, wżáktże nie potrzebuiemy pokuty i náwrocenia, ábowiem zá nas umárł Pan Jezus: choćiaż grzeżymy, nie wádźi to nic, ponieważ śie modlimy: odpuść nam náże winy: chodźimy też do spowiedźi dostępuiemy rozgrzeżenia, w czymże śie tedy náwroćimy? Toć śie własnie ieżcze dźieie miedzy wámi, gdy bywaćie nápomnieni, ábyśćie śie przez serdeczną pokutę do Bogá náwroćili. Ach záprawde, záprawde potrzebuiećie náwrocenia, gdybyśćie to ieno chćieli wy bespieczni grzeżnicy uznáć, owżem dla tego, iże nie chcećie uznáć co iest prawdźiwa pokutá i náwrocenie, trzebá tym pilniey i wiecey o niey mowić, i niby pálcámi one pokázowáć, á kázdemu iák nayrzetelniey opisowáć, co prawdźiwe iest

ná-

náwrocenie, i co w sobie zámyka. Abowiem kto to práwie wie, i rozumie, snádno też może poznáć, ieżeli miedzy náwrocone, czy miedzy nienáwrocone należy. Nie będzie też nárzekał, gdy śie o pokućie każe, áni rzecze: nie iesteśmy żydámi, turkámi, ábo pogáninámi ktorzi náwrocenia potrzebuią. Abo, iużeśmy nie bliżu krześćiáninámi, á teraz zásie dopiero mamy záczynáć, ále ráczey w spomni sobie ná słowo, ktore Pan JEzus do uczniow swoich rzekł: Záprawde powiádam wam wam, ieżli śie nienáwrocićie, i nie stánićie śie iáko dzieći, żadnym sposobem nie wnidźiećie do krolestwá niebieskiego. Mat. XVIII, 3.

Dla tego chcemy i tym rázem grunt często zálożony, znowu położyć. Wżáke nie dosyć ná tym choć śie może ze słowá Bożego fundáment krześćiánstwá, zwłaszczá práwe náwrocenie, ábo pokutá, oznaymowáć, i pokázowáć, ále owszem trzebá śie też dáć przez to, do prawdźiwey sercá odmiány przywieść, nie chcemyli więcey sądow i potępienia ná kárk sobie gárnąć. Obrućie sercá ku temu. Nie bądźćiez gnuśnymi przi słowá Bożego słuchániu! Nie rospuszczayćie serc i my-

myśli wáßych po świećie! Nie pátrzćie ná to że człowiek do was mowi, ále ná to wzgląd mieyćie, iże to iest słowo Boże, á iże z tego sam Bog raz od was ráchunku wyćiągáć będźie, iáko przez syná swego powiedźiał: kto was słucha, mnie słucha. A znowu: Słowo, ktorem mowił, sądźić ie będźie w dźień sądny. Będę tedy z przeczytánych słow uważáć.

Uczynek náwrocenia.

I. Co Bog czyni, człowieká náwracáiąc,

II. Jáko śię człowiek spráwuie, ktory śię náwrocić dáie.

Swięty, spráwiedliwy Pánie Boże, do ćiebie śię ućiekámy, modląc śię tobie pokornie, obudź sercá náße, ze snu grzechow, do słuchánia, i náucz nas, to poznáć, co ku náßemu dußnemu zbáwieniu służy. Nie day nam áni iednego słowá bez pożytku słucháć, ále spraw, áby sercá náße dobrą rolą były, w ktorychby naśienie słowá twoiego zostawáło, i z niego prawdźiwe owoce pokuty wyrosły w mocy Duchá Swiętego. Amen.

Pierwßa część.

Gdyż tedy o uczynku náwrocenia mowić mam, słußna rzecz iest, że by-

bysmy uważáli, ták co Bog czyni, człowieká náwracáiąc, iák też co śie w człowieku dźieie, przi tey spráwie. Abowiem w káżdym náwroceniu znáyduie śie ták ten ktory náwraca, iák też ten ktory náwrocony bywa. Jáko náuczyćiel dáremnie náucza, gdy śie słuchácze nie chce dáć náuczáć. Albo iáko rzemieślnik nie może uczniá wyuczyć rzemiosłá, kiedy iego náuki przyiąć niechce: ták śie też w uczynku náwrocenia dźieie. Dla tego nie ma nikt pomyśleć, że nas Bog náwroći, chociaż my proznowáć będziemy ábo, że śie sámi náwroćić możemy, gdy śie usiłuiemy, ále mamy wiedźieć, że kiedy ma kto bydź náwrocony, muśi to náwrocenie Pan Bog przez słowo Boże spráwowáć, á człowiek muśi tego Bożego słuchác, á przez to słowo Boże, Pánu Bogu dáć śie náwroćić.

Coż tedy I. Pan Bog z swoiey strony czyni, gdy człowiek náwrocony bywa? W przeczytánych słowiech słyszeliśmy, że powiáda: Náwroććie śie synowie odporni, á ulecze odwrocenia wáśze. Z tego widźimy początek náwrocenia náśzego. Pan Bog powiáda: Náwroććie śie. Gdy śie błákamy á káżdy według tego iáko śie ćiáłu podoba żyie, uprzedza nas Bog swoią

łá-

łáſką, ćiągnieniem ſwoim oycowſkim, ſłowem ſwoim świetym i ſzuka nas z zátrácenia wydźwignąć. Gdyſmy ćiemnośćią niby zákryći, przichodźi z iáſnośćią ſwoiey łáſki, i rozświeca ią w ſercách náſzych. Dla tego káżdy widźi, iák niebeſpieczna rzecz ieſt, gdy ludźie Pánu Bogu, ktory ie náwraca odpor dawáią, mowiąc: że śie ieſzcze mogą drugim rázem náwroćić. Właśnie, iákoby tego nie potrzebowáli, áby ie Bog náwroćił, ále zeby śie ſámi, kiedy śie im zda, náwroćić mogli. Nie ták miły człowiecze! Nie błądźćie moi mili: Bog śie nie da z śiebie náśmiewáć. Nie można tobie rzecz, náwroćić śie, kiedy ty myśliſz; ále Bog ćiebie náwroćić muśi. Jeżeli śie ty Bogu náwroćić nie daſz, zoſtánieſz ná wieki nie náwrocony, choćbyś śie ty ze wſzyſtkich twoich śił chćiał náwroćić.

Kiedy ćie tedy Pan Bog łáſką ſwoią uprzedza przeświadczáiąc ćie, iák wielceć potrzebá, ábyś śie náwroćił, nie gárdź ze łáſką Bożą, ábyś w niełáſce karány nie był. Abowiem Pan Bog ták łáſkáwy ieſt, że podawa przikazánie zá przikazániem, przepis zá przepiſem: troche tu, troche owdźie: áby ludźie, raz, ze ſnu, grzechow obudźił.

A kto-

A ktorzi w swoich grzechách zostawáią, iákoby do nich nie znáioma mową, i iezykiem obcym mowił. Ani choć im dáie oznaymowáć: Toć iest odpoczynienie, niechcą tego słucháć: Oznaymuie im, że im też słowo Páńskie bedzie przikazánie zá przikazániem, przepis zá przepisem, troche tu troche owdzie: ná to, ábyśli, á padßy wznák stłukli śie, á uwikłáni bedąc pochwytáni byli. A dáley powiáda: przetoż słuchájćie słowá Páńskiego mężowie naśmiewcy, i pánuiący nád tym ludem, ktory iest w Jeruzálem. Dla tego że mowicie: uczynilismy przimierze z śmierćią, i z piekłem mamy porozumienie, bicz gwałtowny nas nie doydzie, gdy przechodzić bedziećie: bośmy położyli kłámstwo zá ućieczke swoie, á pod fálßem utáilismy śie. Dla tegoż ták powiedział Pánuiący Pan: Oto ia zá grunt kłáde w Syonie kámień, kámień doświadczony, węgielny, kośtowny, gruntownie ugruntowány: kto wierzi nie pokwápi śie. A wykonam sąd według ßnuru, á spráwiedliwość według wagi, i potłucze grad nádzieie omylną, á ućieczke wody zátopią. A ták zgłádzone bedzie przimierze wáße z śmierćią, á porozumienie wáße z piekłem nie ostoi śie, gdy bicz gwałtowny

wny przechodźić będźie, będźiećie odniego podeptáni. Iza. XXVIII, 10-18. Z tych słow, ktore nie są człowieká, ále sámego Bogá widźimy, że nie mamy pokuty odkładáć, pod tą pokrywką, że śie ieszcze ná inny czás náwroćić możemy, ponieważ tákie odkładánie, poćiąga zá sobą strászne Boże karánie. Niechże tedy káżdy wie, że gdy go Pan Bog pobudza i poćiąga do náwrocenia, á człowiek odkłada to, aż ná inny czás, niechcąc śie dáć záraz náwroćić, ále pilnuie innych rzeczy ná tym mieyscu, ten nie tylko co dźień co godźine, co okámgnienie swoie náwrocenie odkłada, szkode sobie ná duszy czyni, ále też sobie sámemu sądy Boże skárbi. Jáko świety Páwet pisze: nie wieszli, iż ćie dobrotliwość Boża do pokuty prowádźi. Ale podług zátwárdźiáłośći twoiey, i sercá niepokutuiącego, skárbisz sobie sámemu gniew ná dźień gniewu, i obiáwienia spráwiedliwego sądu Bożego. Ktory odda káżdemu podług uczynkow iego. Rzi. II, 4. 5. 6. Gdźie powiáda: że człowiek niepokutuiący skárbi sobie skarb gniewu Bożego. To iest: iáko łákomy káżde okámgnienie że wszelką pilnośćią skárby swoie rozmnażáć usituie; Ták też skárbi sobie

D czło-

człowiek, pogardzáiąc bogactwy dobrotliwośći, ćierpliwośći, i nieskwápliwośći Bożey, niby więtszy skarb, gniewu Bożego, ná strászny dzień sądu. Owszem obaczy táki, gdy śie ieszcze da raz w tym to czásie łáski náwroćić, iák ćieszko mu przidźie od przywykłych grzechow náwroćić, śie, im częśćiey słowá prawdy słuchał, i przez nie od Páná Bogá był do pokuty poćiągniony, ktoremu posłusznym bydź niechćiał, ále serce im dáley tym wiecey zátwárdział. Dla tego widźićie, że nas Pan Bog náwraca, á gdy on nas záczyna náwracáć, nie mamy tey łáski ná dáremno przimowáć, iáko Páwel ś. nápomina: Przetoż pomagáiąc mu, nápominami was, ábyśćie ná dáremno łáski Bożey nieprzimowáli. 2. Kor. V, 1.

Náwroććie śie, powiáda w tekśćie nászym. Ták bowiem Pan Bog z swoiey strony záczyna człowieká náwrocenie spráwowáć, gdy człowieká do pokuty i náwrocenia wabi i poćiąga. Dla tego Pan JEzus powiáda: żaden do mnie przisć nie może, ieżeli go Oćiec moy, ktory mie posłał, niepoćiągnie, á Ja go wzbudzę w ostáteczny dzień. Nápisáno w proroćech: i będą wszyscy wyuczeni od Bogá.

Prze-

Przetoż káżdy kto słyßał od Oycá, á náuczył śie, przichodźi do mnie. Jan. VI, 44.45.46. Toć też widźimy w tekśćie náßym pokutnym, ábowiem Bog mowi do wßyſtkich Synow Jzráelſkich, ktorzi z nimi w iednym ſtanie niepokutnym znáyduią śie. Náwroććie śie. To ćiągnienie Oycá niebieſkiego muśimy uznáć, nie tylko gdy nam ſłowo Boże w Kośćiele bywa przez káznodźieie opowiádáne, ále gdy ie też domá czytamy, ábo gdy z niego bywamy nápomnieni. Owßem, gdy Pan Bog náwiedza ućiſkámi: gdy ſądy ſwoie obiáwia nád grzeßnikámi niepokutuiącymi: gdy pokázuie przikłády, iáko ten i ow náwrocony ieſt, toć też ſą pobudki, ktorymi ćiebie Pan Bog pobudza, ábyś śie náwroćił, i zbáwion był. Przeto káżde ſłowo BOże, ktoreć opowiádáne bywa, i káżdy przikład, maß ták przyiąć, i ná to obracáć, ábyś śie dał náwroćić. Wßákże oſobliwie dźieie śie to oycowſkie ćiągnienie, gdy ſkutek BOży w ſercu czuiemy, co nierozumni zá przemiiáiącą teſkliwość máią. Ná przikład, gdy ćie ſumnienie przeświadcza, iże nie chodźiß wąſką, ále poſtępuieß ßyroką drogą, ktora ná wieczne zátrácenie prowádźi, á iże śie

maß od twoich grzechow náwroćić, że śie maß pilniey stáráć o duße twoie: to ty mniemaß, że to są tylko myśli, ktoreć z trefunku przißły, i wnet záś przeminą. Aleć byś śie ty miał do BOgá náwroćić, ktory ćie nápomina: náwroć śie, náwroć śie. Dla tego mamy śie pilnie uczyć znáć, ná Bożym poćiągnieniu, i pobudzániu, ábyśmy tego ku náwroceniu náßemu záżywáli, ponieważ gdy nas Pan Bog pobudza i poćiąga, tedy nas też záczyna náwracáć. Jeſt to niby powroz, i złoty Láńcuch, ktory Bog, ták mowiąc, z niebá spußcza, ábyś śie go mocno trzimał. Ztąd gdy śie tákie w tobie rodzą myśli, że ießcze nie chodziß drogą práwą, ále żeć śie ießcze náwroćić trzebá, nie maß ich z głowy wybiiáć, ále śie Bogu modlić, áby ćie do gory do śiebie poćiągnąć raczył, ták do Páná BOgá przidźieß. Lecz gdy człowiek te pierwße pobudki łáski BOżey ná dáremno przimuie, nie bedzie też náwrocony, dáremne są wßyſtkie inne prace, poki śie poćiągnieniu BOżemu sprzećiwia. Jáko codziennie widźimy, że choćiaż ludźie do Kośćiołá chodzą, modlitwy swoie odpráwuią, i śpiewáią, przećie nie wßyscy náwroceni bywáią,

po-

ponieważ śie Pánu BOgu, gdy ie poćiąga, nie dawáią náwroćić, ále o to nie stoią, iákoby tego niepotrzebowáli, leczby im pilniey było co innego robić. Przetoż káżdy, ktory słyszy od Oycá (niebieskiego, że mu śie trzebá náwroćić) á náuczy śie (tego) przichodźi do JEzusá. A ták nie dosyć iest o tym słyszeć, á przez słyszáne słowo Boże, przeświadczonym bydź, że śie trzebá náwroćić, ieżli człowiek nie náwraca, ábowiem ták nie przidźie do JEzusá. A ták wszystko ná tym zależy, ábyś tego początku nie zániedbywał. To śie u nie ktorych wiele lat dźieie, i widzą, i przeświadczeni są, iże nie chodzą waską drogą, przećie zostawáią tákimi, iákimi dawno byli, á nie náwracáią śie. Oto, toć iest gárdźić poćiągnieniem BOżym. Dla tego muśi bydź ten grunt raz práwie zátożony w tobie, żebyś tym pobudkom mieysce dał w sercu, kiedy ćie Pan Bog pobudza do náwrocenia. Te pobudki trzebáć w sercu záchowywáć, ábyś ie nie tylko raz czuł i miárkował, ále żebyś przi tych myslách zostawał, i pilniey śie o duszę twoie stárał, ieżeli wiecznie chcesz bydź zbáwiony. Bedźieszli śie w tey znáydował pilnośći, doznaß śie pożytku

tego, że ćie Bog powoływa: náwroććie śie. Jnáczey to máło komu pomoże, choć słyszy: náwroććie śie, ieżeliby niechćiał sobie tego przywłaszczáć, i myśleć, że go też Pan Bog nápomina: Náwroć śie, ábowiem śie nie dáie náwroćić. Dla tego trzebá, gdy teraz Oćiec wabi i poćiąga, iego łásce w sercu mieysce dáć á niesprzećiwiáć śie iey, żeby náwroćić i zbáwić mogłá. Jeżeli śie to nie stánie, nie dostąpićie też tego pożytku, ktorybyśćie z tego kazánia mieć mogli. Gdyby tedy kto z was chćiał rzec: Ja o tym nic nie wiem w sercu swoim, żeby mie Pan Bog ták miał poćiągáć, i do pokuty wabić, ten niech śie doswiadcza, ieżeli nie ma zátwárdziáłego sercá, i piątnowánego sumnienia, ták iż mocy słowá BOżego, i poćiągnienia iego Oycowskiego iuż nie czuie. Abowiem nie mowiem o nágábánych sumnieniách, ále do was ktorzi od czásu do czásu dáiećie sobie pokutę opowiádáć, á przećie śie nigdy náwroćić, i o dusznę zbáwienie stáráć niechcećie. Ponieważ tedy ieszcze dźiś Pan Bog woła: náwroććie śie, náwroććie śie! odpowiádáyćiez w sercu, modląc mu śie pokornie, áby śie nád wámi smiłował, i tę łáskę

was

was dárował, żebyśćie práwie náwroceni byli.

Wſzákże nie tylko Pan BOG wabi i pociąga do pokuty, ále też prowádzi do uznánia grzechow, áby człowiek grzechy swoie uznawał, i zá nie żałował. Dla tego powiáda: Synowie odporni. Ktorymi słowy nam pokázuie, iże kiedy człowieká náwraca, tedy go do uznánia grzechow prowádzi, żeby widźiał, iże nie iest synem posłuſznym, ále upornym. Abowiem chce, áby człowiek grzechy swoie uznawał, mowiąc: Jam dobrotliwy, á nie chowam gniewu ná wieki: tylko ty uznay niepráwość twoie, żeś od Páná BOgá swego odstąpił. Jer. III, 12. 13. Czym oświadcza, iże iest miłośiernym, i łáſkáwym: że niechce wiecznie gniewáć śie, ále przi tym chce, żebyśmy grzechy náſze uználi. Tylko ty uznay nieprawość twoie. Ták też czyni w tekśćie náſzym, mowiąc: náwroććie śie, á iżeby káżdy wiedźiał, kto śie ma náwroćić, dokłada: Synowie odporni, Chcąc tyle powiedźieć: wáſze spráwy i zábáwy w ktorych śie znayduiećie, są sámą odpornośćią, á przez wáſze grzechy oddalaćie śie im dłużey tym wiecey odemnie. Máło tych, ktorziby

gdy bywáią pytáni: wierziß, żeś iest grzeßnikiem? nie odpowiedźieli: wierze, żem iest grzeßnikiem; ále máło iest tych, choć to wyznawáią w ktorych śie prawdźiwe uznánie grzechow znayduie. Abowiem gdy wyznawáią, iżesmy wßyscy grzeßnikámi, nie czynią tego, áby śie náwroćili, ále żeby tym bespiecznicy grzeßyć mogli, czegoby nie czynili, gdyby práwie uznawáli i czuli grzechy swoie. Dla tego nie dosyć ná tym, że człowiek powiáda: wierze żem iest grzeßnikiem, ále ma tez uznawáć, iże tym iest, czym śie bydź wyznawa. Do tego uznánia przichodźi człowiek, kiedy go Pan Bog skutecznie przez słowo swoie przeświadcza, iże iego spráwy i zábáwy do tąd, nie tylko powierzchne, ále i wewnetrzne, zwłaßczá cáłe serce, smysł i pożądliwośći nie były do Páná BOgá obrocone, ále Bogu odporne. Oto, to muśi bydź sercu obiáwiono. Bo poki tego człowiek nie uznawa, pomyśli, iże on náwrocenia nie potrzebuie. Często śie dźiwuiemy, czemu śie to dźieie? że ludźie zá nie sobie nie wążą grzechow swoich, choć iáwnie i sprosnie grzeßą, nie boią śie, iże po śmierći do piekłá przidą, ále bespiecznie żyią. Zkądże to pochodźi?

Ztąd,

Ztąd, iże chćiaj usty mowią, iże są grzeßnikámi, ktorzi codziennie myslámi, pożądliwośćiámi, słowámi i uczynkámi grzeßą, przećie nie chcą uznáć, iże są Pánu Bogu cále odpornymi, á przez to pod gniewem BOżym i karániem, á potępieniem piekielnym, zostawáią. Gdyby śie tedy ieno do tego grzechow swoich uznánia dáli BOgu przywieść, lekáliby śie, i żáłowáliby zá grzechy swoie, ániby wnich ták bespiecznie niepostępowáli. Dla tego nápominam, áby człowiek prawie uznawał grzechy swoie, żeby też serdecznie zá nie żáłował. Wßákże to nie iest uczynek náß, tákie uznawánie grzechow i żal zá grzechy, ále to táſtá BOża przez słowo BOże, spráwuie, kiedy go człowiek pilnie słucha, á sercá nie zátwárdza. Jeśli Bog nie da człowiekowi prawdźiwego grzechow uznawánia, nie będźie śie człowiek dla nich smećił. Ciáło i krew kochái śie w grzechách. Rozum iest ślepy, nie rozumie iáko grzech iest obrzidliwośćią. Duch tedy Swiety może sam do tákiego uznánia grzechow przywieść, áby serce zá grzechy żáłowáło, przed Bogiem śie upokorzáło, i uniżáło. Gdy tedy kto tego w sercu swoim słuchać niechce, záiste oßu-

kawa sámego śiebie. Abowiem poniewaź rozumem swoim może poznáć powierzchowne grzechy, i innych umie sądźić ktorzi w nich żyią, ták potym kłádźie, że on tez rozumie, co iest grzech, á poniewaź tedy tákich wystepkow po sobie nie baczy, ma zá to, iże on iest dość dobrym, że pokuty i náwrocenia niepotrzebuie. Lecz gdyby słuchał głosu BOżego, uznałby, iáko nie tylko mężoboystwo, cudzołostwo, opilstwo, i krádźież, ále tez odporność, grzechem iest, i uznałby táki człowiek, iż iego smysł ćiáłá iest nieprziiáćielem BOgu, bo śie zakonowi BOżemu nie poddawa, gdyż też i nie może. Przetoż, ktorzi są w ćiele, BOgu śie podobáć nie mogą. Rzim. VIII, 7.8. Lecz kiedy człowiek to práwie w świátłośći Duchá świętego uznawa, że iego smysł ćiáłá iest nieprziiaćielem BOgá. Gdy poznawa, że cáłe serce iego iest zepsowáne, to śie poczyna lekáć i widźi, w iákim niebespieczeństwie tkwi dußá iego uboga, czego pierwey wierzić nie chćiał, przi swoim powierzchnym kßtałćie pobożnośći. Widźi, iże nie tylko ći potrzebuią prawdźiwego náwrocenia, ktorzi w iáwnych grzechách żyią, ále kiedy serce iest od BOgá oddalone,

lone, i upárte, że niedba o náwrocenie. Abowiem znáyduie śie nie ieden, ktory powierzchnie żywot bez sprosnych grzechow prowádźi, wßákże przećie, ponieważ według ćiáłá, i w miłośći świátá tego żyie, iest Pánu Bogu odporny, iáko i ći, ktorzi w iáwnych uczynkách ćiáłá żyią. Abowiem kto miłuie świát, nie máß w nim miłośći Oycowskiey. 1. Jan. II, 15. A ták śie w nim sam odpor znáyduie. Lecz gdy człowiek Pánu Bogu nie iest odpornym, náwraca Bog iego serce, że chwały Bożey ßuka, iáko ś. Páwet náucza: Lub iećie, lub piiećie, lub cokolwiek czynićie, wßystko ku chwale Bożey czyńćie. 1. Kor. X, 31. Ale człowiek odporny i świátowy, nie pámieta ná to, że wßystko co czyni, mowi, myśli, ku chwale BOżey czynić powinien. Co zá głupie roskoßy, ktore miłuie ná tym świećie? myśląc, że mu to wolno, iże to nie grzech, ktoryni BOgá gniewa, choćiaż powinien wßystko ku chwale Bożey czynić, á czásu swoiego nie trawić márnie. Gdy śie tedy nas Pan Bog doświadcza, czyli nie ma przyczyny nas názywáć synámi odpornymi? Abowiem uważayćie iedno, co śie miedzy námi wßedzie dźieie! Gdy zwierzchność co

przikazuie, iżali śie nie spráwuie káżdy poddány według tego? Ale gdy Krol nád Krolmi, PAN nád Pány, ktorego máiestat naywyżży iest, co przikázuie, tekce to sobie ważymy. Náuczać nas Káteizm, iáko śie spráwowáć mamy, ále ktoż ná to pámieta, żeby śie według tego spráwowáć miał? Zá dźiecińskie rzeczy sobie ma Káteizm, ták kłádząc, że śie go ieno máłym dźiatkom uczyć trzebá, áby co robić miáły. Z dorosłeyszych ktoż weń weyrzi? ábo ktoż śie usituie według Káteizmusá spráwowáć śie? Iżali táki żywot, nie iest cále przećiw Káteizmusowi? Krześćiiánie máią bydź sługámi Bożymi, według nápomnienia Piotrá ś. 1. Piotr. II, 16. Lecz ktoż iest sługą, oprocz ktory oddawszy śie komu ná służbę, iuż nie żyie według swoiey woli i upodobánia, ále chętliwie to wykonywa, co mu PAN przikázuie. Doświadczaymyż śie tedy, iezelismy też tákimi sługámi Bożymi, czyli odpornymi synámi, ktorzi tego nieczynią, co im Pan Bog przikázuie. Wiedźćie że poki serce niechce według BOżego przikazánia żyć, że też nie iest do Páná Bogá náwrocone, á gdyby śie ieszcze táki zá náwroconego miał, zwodźi sámego śiebie.

Gdy

Gdy Pan Bog powiáda: Synowie odporni, pokázuie, iże nie może zápomnieć Imieniá synowskiego, á iáko Oćiec z Synámi swoimi postepowáć. Oto ták dobry iest Pan Bog náß, że i odpornych ludźi ießcze synámi názywa! Nie w tym wyrozumieniu, iákoby tácy odporni zádnemu niebespieczeństwu nie byli podlegli, gdy śie odpornymi stáli; ále iáby dokazał, że ktory z márnotrátnym synem náwroći śie, ten ma iáko syn bydź przyiety, i użyć smiłowánia Oycowskiego. Jáko mátká zápomnieć nie może dźiećiećia swoiego, ták on tez nie może zápomnieć swoich synow. O záchowywáymyż to w sercu uprzimnym, iák łaskáwie nas Bog do pokuty wabi!

A coż to nie iest zá przyiemna obietnicá, ktorą ślubuie tym, co śie náwracáią, mowiąc: á ulecze odwrocenia wáße. Ták nas Pan Bog, nie tylko do uznánia grzechow, iákośmy iuż słyßeli, ále też do znáiomośći łáski swoiey, ábyśmy śie nią w prawdźiwey wierze ćießyli, prowádźi, gdy nas náwraca. Dla tego nam obiecuie: á ulecze odwrocenia wáße. Kiedy Oćiec swoich dźieći lekárzem iest, toć zápewne że wßelką pilnośćią i wiernośćią przi nich

wszystko czyni, żeby dźieciom swoim pomogł. Ponieważ tedy Pan Bog, ktory prawdźiwym iest Oycem, nas uleczyć obiecuie, nie zániedba też bez pochyby że wszelką pilnośćią i wiernośćią, tego dokázowáć. Kiedy ludźie słyszą iże śie náwrocić máią, pomyślą częstokroć, iże to w lot odpráwią, bo ták mowią: Iowszem, náwroce śie, polepsze śie, uczynie według możności moiey. Lecz Pan Bog widźi, iże, gdyby oni mieli w tey mierze czynić co śiłom możno, żeby nic z tego nie było, chybá iákie náwrocenie obłudne, przeto mowi: á ulecze wáśe odwrocenie. Sámemu BOgu tá chwałá należy, że on to czyni, lecz my mamy dáć BOgu w sercu nászym spráwowáć, i łáske iego przyiąć. Inni zás ludźie, słyszac, że śie náwrocić máią, zámawáią śie, iże im nie możno náwrocić śie, i ták żyć, iáko ná náwrocone przystoi. Coż Pan Bog ná to odpowiáda: Ia ulecze odwrocenia wáśe. Czyli ieszcze nie widźiś lekárzá, ktory tobie niemocnemu pomoc może, i pomoc chce? Dla tego ieżeli w grzechách swoich záginąć niechceś, dayże BOgu te cześć, ktora mu należy, ábyś sobie dał pomoc iemu, á o pomocy iego nie wątpił, áni

sobie

sobie nie przeßkadzał, chcąc śiebie sámego uleczyć. Czemużbyś wątpił o pomocy Bożey, iżali Bog Oćiec nie iest twoim Oycem? Wżdyś słyßał, że ćie ießcze ma zá syná, choćes odpornym był. Iżali Bog Syn nie iest lekárzem, ktory wziął niemocy náße ná śie, ábyśmy śinałośćią ran iego uzdrowieni, rozgrzeßeni i usprá-wiedliwieni byli. Iżali Duch S. nie iest wßechmocny, ktory spráwuie i chcenie i skuteczne wykonywánie, według upodobánia swoiego. Fil. II. Dayże śie do tego lekárzá záprowádźić, ábyś pokornym sercem do niego obroćił śie, i rzekł: Miły Oycze niebieski, uznawam, żem do tąd w cáłym żywoćie moim był synem odpornym; ále słyße że słowá twoiego, że sobie sercá moiego sam odmienić nie moge, áby w nowośći żywotá żyło, ty to iedinie spráwić musiß: Ztąd ćiebie proße, pomoż mi z grzechow moich, náwroć mie. Owßem náwroć mie Pánie ábym był náwrocony.

Kiedy ták uczyniß, obaczyß, co to iest, co Pan Bog obiecuie mowiąc: Uleczę odwrocenia wáße. Lecz gdy śie nie chceß przed Pánem Bogiem upokorzić, i o uleczenie prośić ále przestawaß ná nárzekániu,

niu, iże to tobie rzecz nie można, álbo kiedy sam sobie porádzić chceß, nie dźiw że pohánbiony bywaß, á nigdy śie nienawracaß, ábyś uznał i wierził, że niemożeß z własnych śił náwroćić śie, ále że to Pan Bog dla Páná JEzusá przez Duchá swoiego świętego spráwuie, ábyś Pánu BOgu dał śie náwroćić, i onemu nieprzeßkadzał, ále ráczey słuchał i uważał to słowo BOże przez ktore śie náwraca, i modlił mu śie pilnie á gorliwie. Wßákże śie niektorzi znáyduią, ktorzi niechcą zá tákie poczytáni bydź, ktorzi by śie z własnych śił chćieli náwroćić, ále śie Pánu BOgu modlą, á przi tym nárzekáią, iże zawße iednákimi zostawáią. Tym tedy trzebá śie doświadczáć, kkad to pochodźi, i uważáć, ieżeli w gorliwey modlitwie trwáią? Jeżeli pilnie i nabożnie słowá BOżego uwazáią? Jeżeli w krwáwych ránách JEzusowych uleczenia ßukáią? Jeżeli śie w iákim grzechu nie kochaią, ktorego poprzestáć nie chcą? Bedźießli śie iedno práwie doświadczał, obaczyß, że Bog iest wiernym lekárzem, ále żeś ty sámemu sobie nie wiernym.

Abowiem, te słowá, kiedy powiáda: á ulecze odwrocenia wáße, pochodzą z iego

sercá naywiernieyszego. Toć tedy iest záiste wielka i niezmierna łáská Bogá nászego, że chce tákim nászym lekárzem bydź, i nam nie tylko z iednego grzechu pomoc, ále wszystkie odwrocenia nászе uleczyć, w ktorychesmy do tąd żyli, wszystkie odpornośći, ktore śie łásce Bożey sprzećiwiáły z sercá nászego dobyć, i wyiąć, áby śie łásce BOżey niesprzećiwiáło, á serce ku sobie w wierze iego dla Krystusowey záslugi obiecáney, ufáło, i ustáwicznie zostawáło, áby mu śie nie ustawáiąc modliło, i w nowośći żywotá chodźić záczęło. Ale, oto, gdy Pan Bog zá tobą woła: Náwroć śie, náwroć śie synu odporny, á ty niechceß opuśćić twoiego łákomstwá, pychy i roskoszy ćiáłá, chceß śie mśćić, nie chceß ábo złodźieystwá, ábo piiáństwá, ábo cudzołostwá, ábo nienawiśći, ábo innego grzechu opuśćić, nie chceß nabożnie słuchać i uważáć słowá Bożego, nie chceß śie z sercá pilnie Bogu modlić, iákoż możeß bydź uleczony? Przeto wiedz o tym, żeś sam sobie winien. Bo będąc do tego przywiedźiony, że grzechy swoie i biedę práwie poznawaß, będąc przeświadczony, że tą drogą nie chodźiß, ktorą Pan JEzus wąską drogą názywa, ále że chodźiß

dźiß ßeroką drogą ná zátrácenie, i widźiß że, gdybyś teraz miał umrzeć, wpadłbyś w ſtráßny ſąd BOży, á przećie nie chceß do BOgá, ktory ćie chce uleczyć, dáć śie náwroćić: niechceß słowá iego do ſercá przyiąć, niechceß przed nim upokorzić śie, i modlić mu śie ſerdecznie i pilnie, choćiaż śie w ták wielkiey znáyduieß niebeſpieczności. Ktoż ći tedy winien, gdy záginieß? Izali nie muśiß ſam zeznáć, żeś ſobie winien? Dla tego miły człowiecze, gdy ćiebie táſká BOża przeswiadczyłá, iże śie żywot twoy że słowem BOżym nie zgadza, i widźiß, że, gdybyś śie nie dał náwroćić, záginieß, uznawaß też, iże ćie Bog dla odwrocenia i odpornośći twoiey odrzućić nie chce, ále prágnie uleczyć odwrocenia twoje, to ieſt, tobie odpuśćić wßyſtkie grzechy, i Duchá Swietego dáć, ná polepßenie żywotá. Nie zoſtawayże tákim złym, iákimeś to tąd byt, dáley, ále day śie dla chwały Bożey, i dla twoiego zbáwienia náwroćić. Rozważ ieno, gdybyś teraz ná drodze chodźił, o ktoreyby powiedźiáno, że ieżeli dáley poydźieß, zápewne zboycom w rece wpádnieß, czylibyś dáley ßedł tą drogą? Czylibyś śie nie udał inßą drogą, ábyś ußedł onym zboycom?

Já-

Jákoż tedy możno, żebyś dáley chćiał ſzeroką drogą chodźić, o ktorey Pan JEzus powiáda, że ná zátrácenie prowádzi? Czemuż śie nie náwracaß, i nie ućiekaß do BOgá táſkáwego? Czemużbyś chćiał i iedno okámgnienie odwłaczáć i odkładáć náwrocenie ſwoie, gdyż ćiebie Bog wabi i poćiąga? Jákoż byś obſtał, gdybyś w tym czásie, w ktorym śie BOgu náwroćić nie dáieß, umárł? Dla tego przimiże to do ſercá! A ieżeli chceß wiedźieć, coć trzebá czynić, wnet to uſłyßyß.

Wtora Cześć.

A Bowiem tekſt náß pokázuie nam to rzetelnie, opiſuiąc nam, po Wtore, iáko śie człowiek ſpráwuie, ktory śie náwroćić dáie: Oto nam ták mowić trzebá, my idźiemy do ćiebie. Boś ty ieſt Pan Bog náß. Záiſte prozna ieſt nádźieiá w págorkách, i w mnoſtwie gor. Záiſte w Pánu BOgu náßym ieſt zbáwienie náße. A ták muśi ſerce náße bydź do Páná BOgá náklonione i náwrocone, iáko ſerce iego do nas ieſt náklonione. A kiedy Pan Bog mowi: náwroćie śie; My zás mamy mu odpowiádáć: Oto,

my

my idźimy do ćiebie. Ale to chodzenie muśi śie ſtáć w prawdźie. Jáko Bog ſerce ſwoie prawdźiwie do nas ſkłonił, á nie tylko powiáda: náwroććie śie; ále z ſercá gorliwie żąda, i prágnie, ábyſmy náwroceni i zbáwieni byli: Ták też náwrocenie náſze, muśi bydź prawdźiwe, á ſerce náſze muśi bydź iſtotnie do Páná BOgá nákierowáne. Abowiem, ktory śie człowiek nie ſprzećiwia táſce Bożey, ále Bogá przez ſłowo Boże mowiącego ſłucha, temu udźiela prawdźiwego uznánia grzechow i táſki ſwoiey, ták iż śie człowiek ſerdecznie leka gniewu BOżego, ktory przećiwko ſobie grzechámi wzbudźił, i żąda, táknie i prágnie miłośierdźia BOżego, modląc śie gorliwie Pánu BOgu, áby mu w grzechách záginąć nie dał, ále go dla záſługi JEzuſowey zbáwił. Ztąd wzdycha w prawdźie: Do ćiebie Pánie duſze moie podnoſze. BOże moy w tobie ufam: niech nie bede záwſtydzony, niech śie nie weſelą nieprzyiaćiele zemnie. Pſál. XXV, 1. 2. Jáko ieleń krzyczy do Strumieniow wod, ták duſzá moiá woła do ćiebie o BOże. Prágnie duſzá moiá do BOgá, do BOgá żywego. Pſál. XLII, 2, 3. Ktoremu śie Pan JEzus ozywa:

Wſzy-

Wszystko co mi dawa Oćiec, do mnie przidźie, á tego kto domnie przidźie niewyrzuce precz. Jan. VI, 37. Zkąd widźimy, że ktory człowiek idźie, do BOgá, á czyni to, i z gorliwym i serdecznym prágnieniem, łáknieniem, i żądániem szuka i żebrze litośći i miłośierdźia BOżego, ten też násycony bedźie. Błogosłáwieni bowiem, ktorzi łákną i prágną spráwiedliwośći: ábowiem oni násyceni będą. Mat. V, 6. Lecz poki człowiek myśli, że iest dość pobożny, i niczego niepotrzebuie, á nie wie, że iest biedny, i mizerny, i ubogi, i ślepy, i nági, nie bedźie násycony. Bo łáknące nápełnia dobrymi rzeczámi, á bogacze rospuszcza prozne. Łuk. I, 53.

Nuż miły człowiecze, przyszedłeśli też kiedy tákim sercem do Páná BOgá? Uważ to sam u siebie. Záiste ieżeliś ták do Páná Bogá przyszedł, bedźiesz o tym wiedźiał. Abowiem to náwrocenia, nie iest táka rzecz, o ktoreyby człowiek nic wiedźieć nie miał, co śie w nim dźieie; ále czuie w sobie żal i smetek, iże grzeszył, á BOgá gniewał, widźi w sobie łáknienie i prágnienie łáski BOżey, i spráwiedliwośći, wie o tym, iáko z serdecznym wzdy-

chá-

chániem do BOgá, w ktorego uwierził, wołał, modląc śie, áby dla Zbáwićielá, ktory zá niego ćierpiał i umárł, był miłośierny, i wyrwał go z grzechow. Dla tego doświadczay śie káżdy, ieżeliś w ten sposob do BOgá przißedł. Abowiem to nie iest prawdźiwe do BOgá náwrocenie, gdy do Kośćiołá chodźimy, á słowá Bożego słuchamy: áni to, gdy ráno ábo wieczor modlitwy mowimy i śpiewamy: áni, kiedy człowiek do spowiedźi, i do stołu Bożego przistępuie, ponieważ to wßystko i nay-sprosnieyśi grzeßnicy czynią, ktorzi pedem do piekłá śpießą. Lecz kto śie prawdźiwie náwroćił, i do Páná Bogá przißedł, ten niepostępuie w grzechách swowolnych. Choć tedy twoim ćiáłem do Kośćiołá chodźiß iednák nie bedźieß zbáwiony, ieżeli w nim, nie daß, przez słowo Boże, sercá twoiego do BOgá náwroćić. Jáko śie serce twoie w tych rzeczách tego świátá kocháto, ták śie dáley w nich nie ma kocháć, ále w Bogu, nie o tym myśleć, co iest ná świećie, ále ßukáć tego co iest w niebie, gdźie Pan Krystus iest: nie służyć dyabłu w grzechách, ále BOgu w wierze i dobrych uczynkách. Jeżeli śie to w tobie nie znayduie, nie przißedłeś prawdźi-

wie

wie do Páná BOgá, á twoie náwrocenie nie iest prawdźiwe. W piśmie świętym názywa śie pokutá náwroceniem, gdy człowiek grzechy, ktore iáko swoie dobro z sercá miłował z żalem uznawa, że są grzechem plugástwem, szkodą, utrátą, i sámą złośćią i nieprawośćią, á ná to BOgá, w JEzusie Krystusie zá náywiętsze dobro, w prawdźiwey wierze trzima śie, i przimuie, kocha, i onemu ku ćći i chwale według przikazánia iego żyć śie usiłuie, á grzechy w nienawiśći ma, nimi śie brzidźi, i wystrzega śie ich ze wszelką pilnośćią. Lecz o tey odmiánie ći w sercu swym nic nie wiedzą, ktorzi śie Bogu náwroćić nie dáią. Gdy śie to w sercu twoim znayduie, że śie grzechámi brzidźiß, że grzechy ktoreć nayprzyiemnieyße były, iuż w nienawiśći maß, á sprzećiwney strony serce w wierze iest do Páná JEzusá i iego krwáwych ran, iáko do názacnieyßey skárbnice náłonione, przez tego JEzusá do Oycá chodźiß, iego łáski ßukaß, i iemu ku wßelkiemu upodobániu żyć usiłuieß, toć śie prawdźiwy początek náwrocenia w tobie znáyduie, i możeß mowić: Oto, idźiemy do ćiebie, boś ty iest Pan Bog náß.

Toć

Toć iest słowo wiáry, ktorą Pan Bog spráwuie, á przez ktorą człowiek, słowo obietnice przimuie: Boś ty iest Pan Bog náß! W przod idących słowiech czytamy, że Pan BOG mowi: chybá żebyś mie wzywał, mowiąc: Oycze moy! Toć właśnie to iest, co ś. Páwel do Galat. IV, 6. mowi: A izeście synowie: przetoż posłał Bog Duchá Syná swego w sercá wáße, wołáiącego Abbá, to iest, Oycze. Poki człowiek w świetſkim i ziemſkim swoim umyśle, według ćiáłá żyie, nie może go dufliwie ták miánowáć chybá czyniąc to obłudnym sposobem. Tákich ludźi, ktorzi czoło niewstydliwe, i serce zátwárdźiáłe máią, iest ießcze bárzo wiele. Abowiem choćiaż ich smysł w świetſkich pożądliwośćiách cále iest zánurzony, ták iż o Páná BOgá niedbáią, przećie nie wstydzą śie powiádáć: że Bog iest ich miłym Oycem, i udawáią, iże śie tym ćießą. Lecz gdyby ieno táki świetſki człowiek ßczerze śie pytał, i gruntu sercá swoiego doświadczał, poznałby záprawdę, iáko o tym wątpi, że Bog iest iego Oycem miłym, że śie wßego dobrego od Páná Bogá niespodźiewa, áni śie dźiedźictwem niebieſkim nie ćießy prawdźiwie. Abowiem

wiem iedinie przez prawdziwe náwrocenie, bywa serce ták náprawione, że śie wszystkiego dobrego od Páná BOgá spodziewa. Ztąd gdy człowiek w serdeczney ufności mowić może: Tyś Pánem BOgiem moim, iest człowiek prawdziwie náwrocony, i bywa serce człowiecze z sercem BOżym złączone. Poki zás te rzeczy nie są práwie pospołu złączone, nie máß tez prawdziwego náwrocenia. Uznánie grzechow, nie iest cáłe náwrocenie, áni żal zá grzechy, co ná Judaßu, i ná Káinie widżimy; ále w tym zależy prawdziwe náwrocenie, áby też serce náße, gdy widźi, że zgrzeßyło, i żáłuie zá grzechy, wierziło, iże dla Páná JEzusá ma táskáwego BOgá i Oycá miłego, á oraz lekárzá, ktory iego uzdrawia nieposłußeństwo. Oto miły człowiecze, gdy śie to uznánie przez Duchá Swiętego w duszy twoiey znáyduie, nie potrzebuieß potym ludzkiego świádectwá, ále dochodźiß sam tego; że Duch Swięty poświadcza Duchowi náßemu, iżesmy dźiećmi BOżymi. Rzim. VIII, 16. To świádectwo ták upewnia, że choćby cáły świát powiádał, iżeś potępionym człowiekiem, niczego śie bać nie będźieß. Nikt ćie nie poruszy á-

ni záfrásuie, ále bedźieß mocno wierzik, iáko przez Duchá Swietego upewniony w sercu swoim, żeś dźiećiećiem BOżym, dźiedźicem BOżym, i społdźiedźicym Krystusowym. Toć śie tedy musi w duszy twoiey stáć, á poki o to niedbaß, żebyś tey pewnośći i utwirdzenia dostąpił w sercu swoim, sam sobie ßkodę czyniß. Do tey pewnośći maß tedy przisć, i Pánu BOgu dáć śie záprowádźić, ktory tez to rad uczyni, iezeli mu śie modlić bedźieß, áby poświadczał Duchowi twoiemu, żeś dźiećiećiem BOżym, á iżeby ćie żywą nádźieią żywotá wiecznego w sercu twoim obdárził. Oto, maß śie modlić, á w modlitwie przećiw niedowiárstwu boiowáć, Wieczerzi Páńskiey używáć, i słowo Boże uważáć. Záczynáiąc niektorzi budowáć, ále niechcą dobudowáć, lecz wnet obćiążeni bywáią aż do ustánia, dawáią śie ćiáłu zwyćiężyć, ták iż do zupełnośći wiáry nieprzichodzą. Dla tego miły człowiecze! ábyś do tego przißedł, powinieneś, gdy uznawaß grzechy swoie, i zá nie żáłuieß, uważáć niewymowną łáskę BOgá náßego, ktorą nam w Krystusie JEzusie wyświadczył, á nigdy nie odpoczywáć, poki byś iey zufnośćią i dowier-

wiernośćią sobie przywłaszczáć nie mogł. O by tyle czás dopuścił, o tey łásce mowić, nie byłoby to bez pożytku, wszákżem wam inny raz o tym dość mowił, i słowo BOże o tym dość świadczy. Czytayćie ie, i uważayćie ieno pilnie, doznaćie śie, iák skutecznie BOG przez nie przeświadcza.

Jáko tedy te słowá: boś ty iest PAN BOG nasz, są słowá wiáry: ták też są słowá wyznánia, ktore śie przi náwroconym człowieku znáyduie, gdy dáley tekst nás powiáda: Záiste prozna iest nádzieiá, w págorkách i w mnostwie gor. Poki człowiek nie iest prawdźiwie do Páná BOgá náwrocony, chce zá tákiego bydź widźiány, iákoby záwsze Krześćiáninem był, lecz skoro Pan Bog człowieká náwroćił, sam to wyznawa, i powiáda káżdemu dobrowolnie, co mu Pan Bog zá łáskę wyświadczył, á iáko go bezbożnego żywotá wyrwał. Przed náwroceniem, odwoływáią śie ludźie ná przodki swoie, że też ich przodkowie i oycowie ták żyli, mowiąc: czyli też oni zágineli? Lecz człowiek bywszy náwrocony, cále ináczey mowi. Słuchayćie o tym, co w násłáduiącym wierszu 25. nápisáno: Leżymy w po-

háńbieniu swym, á przikrywa nas zelżywość náßá: ábowiemesmy przećiwko Pánu BOgu náßemu zgrzeßyli, my i oycowie násí, od młodosći náßey, aż do dniá tego, á nie usłuchálismy głosu Páná Bogá náßego. Z tych słow widźimy, że gdy człowiek práwie náwrocony bywa, tedy śie nie wstydźi grzechy swoie i oycow wyznawáć. Cielesny człowiek, nie chce grzechow swoich dla háńby wyznáć, myśląc: gdybyś ty to miał powiedźieć, iżeś do tąd Krześćiáninem nie był, iżeś do tąd świátu, á nie Pánu BOgu służył, cożby ludźie ná to rzekli? A toć iest świádectwo, iże śie prawdźiwe náwrocenie w tobie nie znáyduie, bo gdybyś śie dał prawdźiwie náwroćić, to byś też rad wyznawał, co śie stáło. Gdyś BOgá wielce obráźił, czylibyś nie miał też záś rad dla niego háńby ponośić? Dla tego gdźie śie prawdźiwe náwrocenie znáyduie, tám też iest wyznánie grzechow popełnionych. Dla tego trzebá Pánu BOgu dáć chwałe, á háńbe dobrowolnie ćierpieć, i wyznawáć, żesmy przed tym w prawdźiwym náwroceniu nie żyli. Poki człowiek pokrywa swoie niepráwość, żyie obłudnie, choćiaż záczyna to i owo dobre czynić, ponieważ

śie

śie nie dáie práwie przez pokutę poniżyć, áby BOgu dał cześć, i wyznał mu ná śie swoie niepráwości.

Náß tekst głosi: Záiste prozna iest nádzieiá w págorkách i wßystkich gorách. W piśmie świetym znácza naprzod gory i págorki, mieyscá wywyżßone, ná których lud BOży bałwochwálstwo popełniał, áby mu pomożono było. Przeto powiádáią: záiste prozna iest nádzieiá w págorkách i wßystkich gorách. Potym też znácza to wßystko, co śie wywyżßa w sercu, i ná co śie człowiek spußcza, iáko czytamy Izá. XL. że ná przyśćie Páná náßego JEzusá Krystusá, káżda gorá i págorek ma bydź poniżony. Te gory i págorki znáyduią śie w sercu, gdy serce opływa w bogáctwie, i chwale tego świátá, á dla tego śie nádyma, w tym ufa, i nádzieie pokłada. Oto te są też gory, o których mowić możemy: záiste prozna iest nádzieiá w págorkách, i wßystkich gorách: ponieważ wßystko, co sobie człowiek, okrom sámego BOgá obiera, zá rádość i roskoß swoie, w czym nádzieie swoie pokłada, to iest prozna i grzeßna nádzieiá. Co też człowiek wyznawa, gdy śie dáie náwrocić, i powiáda: Pánie,

tyś bywał ucieczką nászą, od narodu do narodu. Pierwey niżli gory stánęły, i niżliś wykßałtował ziemie, i okrąg świátá: oto záraz od wieku aż ná wieki tyś iest BOgiem. Pſál. XC, 1. 2. Abo iáko w tekśćie náßym czytamy: záiste w Pánu BOGU náßym, iest zbáwienie náße. Zwłaßczá, człowiek náwrocony, wyznawa nie tylko że w grzechách do tąd żył, ále też wystáwia i wielbi te łáske, ktorey go Pan Bog w JEzuśie Krystuśie uczesnikiem uczynił, á nie wstyda śie że słowá BOżego, i prawdy iego. Poki człowiek nie iest prawdziwie náwrocony do BOgá, spráwuie śie powierzchnie pobożnie, poki iest miedzy pobożnymi; lecz przißedßy miedzy świetskie ludźie, przypodobywa śie im, á ták śie uczynkiem tego zápiera co przed tym wyznawał. To nie ma bydź, ále w pośrzodku narodu złego i przewrotnego mamy táko świátłá świećić. Fil. II, 15. Abowiem powinien człowiek prawdę wyznawáć, á nie tylko usty, ále też z sercá uczynkámi w żywoćie swoim wyświadczáć. Abowiem coż płatno, choćiaż usty wyznawam: że wßystko iest márnośćią, á przi tym śie w márnośćiách kocham, i żyie ták śie zápieram uczynkiem

tego,

tego, co usty wyznawam. Lecz choćbyś o márnośćiách nie wspomniał, byleś w nich nie żył, ánibyś śie temu świátu nie przypodobywał, ták byś rzeczę sámę wyświadczył, że wnich upodobánia nie mass, i wyznałbyś wten sposob márność i głupstwo grzesznych ućiech. Ták też nie dość, że powiádasz: Wszystko to dobrze, dość nam śie to że słowá BOżego pokázuie, ále musiß też to w cáłym twoim żywoćie wyświadczáć, jeś to do sercá przyiął. A kiedy dla tego hánbę, i urogánie ćierpieć musiß, mass to zá sámę rádość poczytáć sobie, i nie wstydźić śie, gdy urogánie dla wyznánia prawdy ponosiß. BOG iest, ktory nas do tego przygotowáć może, byleśmy śie ieno do niego náwroćili.

Nuż moi naymiłeyśi! ieśteśćie i tym rázem wyuczeni o rzeczy, ktorey znáiomość i wykonywánie wam bárzo potrzebne, ieżeli chećie bydź porátowáni i zbáwieni. Dla tego was dla Bogá proßę, ábyśćie to słowo prawdy do sercá przymowáli, i w sercu dobrym ie záchowywáli, áby owoc swoy przynośić mogło. Doświadczayćież śie, i rozbierayćie to sámi u śiebie, iáko śie przed Pánem Bogiem spráwuiećie. Do czegoż iest serce wáße

nákłonione? czegoż prágniećie i szukáćie? W czymże wáſze rádość i uſpokoienie ná tym świećie miewáćie? Ach zápewne was ſumnienie wáſze włáſne przeświadczy, ieżeli śie ieno, wy beſpieczni grzeſznicy nie obłudnie doświadzáć będźiećie, iże potrzebuiećie, ábyśćie przez prawdźiwą pokutę do BOgá náwroceni byli. Dla tego uwazáyćie, iáko was przyiemnie Pan Bog do niey pobudza, iáko śie wam obiecuie, i iáko was łáſką ſwoią uprzedza. Pámietayćie ná Syná márnotrátnego. Gdy biedę ſwoię uznał, rzekł: O iák wiele naiemnikow Oycá mego máią dość chlebá, á ia od głodu ginę! Wſtawſzy tedy póydę do Oycá mego, i rzeke mu: Oycze, zgrzeſzyłem przećiwko niebu i przed tobą, i niegodźienem więcey bydź názwány Synem twoim, uczeń mię iáko iednego z náiemnikow twoich. Luk. XV.17.18.19. Czyńćież wy też ták. Abowiem, ieżeli z ſercá rzeczećie: Oto, Pánie, my idźiemy do ćiebie, zábiezy wam, obłápi was, wyświadczy wam miłośierdźie ſwoie, i pocáłuie was pocáłowániem ſłodkiey Ewánielii, ktora wam dla Syná BOżego odpuſzczenie grzechow podawa i dáruie. Cośćie od młodośći wáſzey

zże-

złego popełniłi, to wszystko zápomni, áni dla tego was karáć nie będzie, ále to wszystko w głębokości morzá wrzuci. Uważayćież wy to, i przimićie do sercá.

Modlitwá.

Swięty, wieczny, i żywy BOże! Dziękuiemy tobie serdecznie zá łáski i miłosierdzie twoie, ktoreś nam teraz znowu wystáwił, á przez ktorego przed oczy wystáwiánie nas znowu do pokuty i náwrocenia dałeś wabić i powoływáć. Prośimy ćię pokornie, spráwuyże w nas, co śię przed obliczem twoim podobá, i pomoż, áby śmy śię wszystkimi márnymi i grzesznymi rzeczámi brzidzili, á w tobie nászę iedinę sercá rádość mieli. Opuszczálismy do tad ćiebie Páná BOgá nászego, zrzodło żywe, i czynilismy sobie to sám, to tám studnie wykopáne, ktore są dziurawe, á żadney wody nie wydawáią. Ale ty Pánie BOże nász, zgładź niepráwości nászę. Nie wchodź z námi w sąd, lecz smiłuy śię nád námi. Użycz, áby ten dzień dzisieyszy, był dzień prawdziwey pokuty i náwrocenia, áby śmy od tad ná to pámiętáli, iże w krotce ráchunek dáć muśimy z tego słowá słyszánego, przez ktoreś nas teraz do pokuty wołał i pociągał. Zápisz ie tedy przez Duchá Swiętego w sercá nászę, áby przez szkodliwe pożądliwości, ábo boiáźń świátá nie było wybráne; ále niech rzeki łáski twoiey ná káżdego między námi

płyną, żebyśmy z serca mowić mogli: Oto, my idziemy do ciebie: uleczże odwrocenia náſze. Abowiemeś ty BOgiem náſzym. Tyś iest Pánem náſzym, nádzieią, náſza, ućieczka náſza, i Oycem náſzym. Ach Pánie BOże náſz, ráczże to z łáſki w nas spráwić, á żadnego serca miedzy námi nie miiáć, ále śie w łáſce nád wſzyſtkiemi ſmiłowáć, ku chwale Imienia twoiego, i ku náſzemu Zbáwieniu Amen! Amen!

Kazánie Pokutne

O pokutuiącym, ábo ſkruſzonym i zátrwożonym sercu.

Láſká Páná náſzego JEzuſá Kryſtuſá, miłość BOża, i społeczność Duchá Swiętego, niech będzie z námi wſzyſtkimi. Amen.

MIłowáni w Pánu! chwalebne to iest ſtáránie, gdy śie człowiek dáda, i o to śie ſtára, żeby że ſłowá BOżego poznał, rzecz, w ktorey śie Pan Bog kocha, i upodobánie ſwoie ma. Abowiem to ſtáránie świadczy iżeby táki człowiek táką rzecz w ſobie rad miał, ktora BOgu iest przyiemna. Kto tedy tę

rzecz

rzecz chce znáć, niech słucha Krolá Dáwidá, ktory mowi: Ofiáry BOgu przyiemne Duch skrußony: sercem skrußonym i utrapionym nie pogárdziß o BOże. Ps. LI, 19. Ták tej powiáda: Bliski iest Pan tym, ktorzi są skrußonego sercá, á utrapione w Duchu záchowywa. Ps. XXXIV, 19. Ponieważ im iest bliski, i pomaga im, musi w nich upodobánie mieć. To też Pan Bog oświadcza przez ś. proroká Izáiaßá, mowiąc: Ták mowi on naydostoynieyßy i naywyżßy, ktory mießka w wiecznośći, á świętę iest Imie iego: Ja ktory mießkam ná wysokośći, i ná mieyscu świętym, mießkam i z tym, ktory iest skrußonego i uniżonego Duchá, obżywiáiąc Duchá pokornych, obżywiáiąc serce skrußonych. Izá. LVII, 15. Ták też ná innych mieyscách.

Rzeczeß: mam zá to, iże Pan BOG iedinie w Krystuśie upodobánie ma, iáko z niebá wołał: Ten iest on Syn moy miły, w ktorym mi śie upodobáło. Mátt. III, 17. iákoż tedy serce skrußone może to bydź rzeczą, ktora śie mu upodobáłá? Odpowiádam: Te rzeczy nie są przećiwne sobie. Bo nas Bog łáską swoią udárował, w Synu swoim umiłowánym.

Efez. I, 19. Lecz gdy śie pyta, iákie to seriest, ktore przez wiáre Páná JEzusá przimuie, i w tym JEzuśie, Pánu BOgu prziiemne iest, toć iest serce pokutuiące, ktore tez w piśmie świetym, serce strußone, serce zá grzechy załuiące, Duch strwożony i upokorzony, názwáne bywa.

Serce żalem utrapione
I krwią Krystá pokropione.

Pytaßli śie dáley, iezeli śie, nie dla sámey wiáry Pánu BOgu podoba, ponieważ oczy Páńskie pátrzą ná wiáre. Odpowiádam: że áni te rzeczy nie są przeciwne sobie. Bo wiárá, ktora śie w człowieku niepokutuiącym i w grzechách bespiecznie postepuiącym znáyduie, iest tylko istoryczna wiárá, iáką tez dyabli máią. Lecz tá wiárá, ktora śie w sercu pokutuiącym znáyduie, iest Zbáwienna Wiárá, chociaż tákie strapione i strwożone serca często ná to naywiecey nárzekáią, iże wiáry nie máią. Ztąd Księgi náße Kośćielne náuczáią: „Wiárá iest w tych, „w ktorych prawdziwa pokutá śie znáy„duie, to iest, gdźie strwożone i przestrá„ßone sumnienie, gniew BOży i grzechy „swoie czuie, grzechow odpußczenia, łáski „i uwolnienia od grzechow ßuka. A

w tych

„wtych trwogách, w tych teſknośćiách, i „dolegliwośćiách, pokázuie śie dopiero „wiárá, ábowiem ták bydź doświadczo„na i rość muśi. Apol. Aug. Conf. c. 9. f. 44. c. l. p. 86. Dla tego, bywáią tácy od BOgá przez to poćieżeni, że mu śie w nich upodobáło, áby tá wiárá, to łáſkáwe upodobánie BOże uznáłá, i nim śie ćieżyłá. Wiárá śie podoba BOgu, ponieważ śie trzima Páná JEzuſá, w záſłudze iego dufáiąc. A ponieważ śie tá wiárá w ſercu zaſmuconym znáyduie, z tąd śie Pánu BOgu podoba. Abyśmy tedy to ſerce pokutuiące, ktore śie Pánu BOgu podoba práwie ználi, i wiedźieli, ieżeli śie w nas znáyduie, chce o tym mowić. Upokorzmyż śie naprzod przed máieſtatem BOżym, á prośmy o Duchá S. w modlitwie Páńſkiey.

Tekſt Luk. VII, 36-50.

PRośił Páná JEzuſá niektory z Fáryzeuſzow, áby z nim iadł: á ták wſzedſzy w dom Fáryzeuſzow, uśiadł. A oto niewiáſtá, ktora byłá w mieśćie grzeſzna, dowiedźiawſzy śie, iż śiedźi w domu Fáryzeuſzowym, przyniosłá álábáſtrowy ſtoiek máści.

A stánąwszy z tyłu u nóg iego, płáczące poczęła łzámi polewáć nogi iego, á włosámi głowy swoiey ućierała, i cáłowáła nogi iego, i máścią, mázáła. A widząc to Faryzeusz, ktory go był wezwał, rzekł sam w sobie, mowiąc: Być ten był prorokiem, wiedziałby ktora i iáka iest tá niewiástá, co śie go dotyka: bo iest grzesznicá. A odpowiádáiąc JEzus, rzekł do niego. Symonie, mamći nie co powiedzieć. A on rzekł: powiedz Náuczyćielu. Miał niektory lichwiarz dwu dłużnikow: ieden dłużen był pieć set groszy, á drugi pieć dźiesiąt. A gdy oni nie mieli czym zápłáćić, odpuścił obiemá. Powiedz tedy, ktoryż z nich bárzey go miłowáć będzie? A odpowiádáiąc Symon, rzekł: Mniemam iż ten ktoremu wiecey odpuścił. A on mu rzekł: Dobrześ rozsądził. I obroćiwszy śie do śie do niewiásty, rzekł Symonowi: Widźiś te niewiáste? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody ná nogi moie: ále tá łzámi polałá nogi moie, i włosámi głowy swey otárłá. Nie pocáłowałeś mie: ále tá iáko weszłá,

weßłá, nie przestáłá cáłowáć nog moich. Nie pomázałeś oliwą głowy moiey; ále tá máśćią pomázáłá nogi moie. Dla czego mowię tobie, odpußczono iey wiele grzechow: gdyż wiele umiłowáłá: á komu máło odpußczono máło miłuie. A on iey rzekł: odpußczone są tobie grzechy. I poczeli społśiedzący mowić miedzy sobą: ktoż iest ten, ktory i grzechy odpußcza? I rzekł do niewiásty: wiárá twoiá ćiebie zbáwiłá. Idźże w pokoiu.

Z przeczytánych słow uważáć bede

Práwie pokutuiace ábo skrußone i zátrwożone serce.

Pokaże

I. Jákie iest serce skrußone i zátrwożone.

II. Że nim Bog nie gárdźi, ále że mu śie podoba.

℣ Pánie pomoż! Pánie zdarz! Amen.

Cześć Pierwßa.

Ponieważ tedy naprzod, prawdźiwy sposob sercá skrußonego i zátrwożonego uważáć chcemy słußnie sobie sło-

stowá Zbáwićielá záraz ná początku przipominamy, gdy do Symoná rzekł: Widźiß te niewiáste? Abowiem táć iest, od ktorey śie prawdźiwego sposobu sercá skrußonego i zátrwożonego, ktore śie Pánu BOgu podoba, náuczyć możemy. Ewánielistá ś. Lukaß wylicza, iże záprośił Páná JEzusá niektory z Fáryzeußow áby z nim iadł: á ták wßedßy w dom Fáryzeußow, uśiadł. A oto niewiástá, ktora była w mieście grzeßna, dowiedziawßy śie, iż śiedźi w domu Fáryzeußowym, przinioslá álábástrowy słoiek máści ꝛc. Toć byłá tá iedina przyczyná, iey frásunku i żalu, iże do tąd táką grzeßnicą byłá, to iest táką osobą, ktora nie tylko iáko inni ludźie, w grzechách poczeta i národzona, i nie tylko do tego prziznáć śie muśiáłá, iże, iáko inni rozmáićie zgrzeßyłá, ále że też wiecey niż inni ludźie pospolićie czynią, w grzechách żyłá, i powierzchnymi grzechámi BOgá háńbiłá, i ludźie gorßyłá.

Toć też iest pierwßa własność, ktora śie w sercu skrußonym i zá grzechy żáłuiącym znáydowáć muśi, że zá grzechy ktore uznawa żáłuie, i trwoży sobą, á nie co powierzchnego i świetskiego, ná przikład utrátá, háńbá ꝛc. Dla

Dla tego ták używayćie tego, ábyśćie śie práwie doświadczáli, ieżeli też w tey skruße wáßey, ktorą dla grzechow mieć rozumiećie, tá śie własność znáyduie w prawdźiwym żalu zá grzechy, ábo w skrußonym sercu. Abowiem nic śie ták często nie przidawa nád to, że ludźie z grzechu popełnionego máią frásunek, lecz gdy práwie ten frásunek ábo żal uważamy, znáyduie śie, iże nie iest żal zá grzechy, ále żal z innych przyczyn pochodzący. Bo gdy człowiek do iákiey utráty i ßkody ábo wzgárdy przißedł przed ludźmi, przidawa śie często, że człowiek nie ták dla tego żal ma iże zgrzeßył, ále iże w utráte, ßkode, ábo w háńbe wpadł. Táki nie iest z tych, o ktorych Pan JEzus mowi: Błogosłáwieni ubodzy w duchu: ábowiem ich iest krolestwo niebieskie. Mátt. V, 4. Abowiem nie ma prawdźiwego żalu zá grzechy, ále smetek według świátá. Bo gdyby háńby ábo ßkody z grzechu nie miał, nie frásowałby śie dla tego iże zgrzeßył. Ztod śie ieno ták długo grzechu strzeże, poki śie háńby ábo ßkody boi, á widząc iże mu śie żadney nie trzebá bać, dopußcza śie go znowu. Kto tedy w doświadczeniu sámego śiebie to znáyduie, iże iego żal,

ábo

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0117

ábo skruchá táka byłá, wiedzćie, iże táki żal nie był Pánu BOgu prziiemny. Lecz gdy widźićie, iześćie w prawdźie zá grzechy żałowali, á dla tego, ponieważeśćie przez grzech obrážili BOgá, byliśćie skrußonego sercá, i zátrwożonego Duchá, á iże was to żeśćie BOgá obrażáli, dáleko wiecey bolało, niż wßystkie te do ktorycheśćie śie przez grzech wegnáli, utráty i szkody, á iżebyśćie te rádźi byli ćierpieli, gdybyśćie ieno BOgá nie byli obrážili, wiedzćie, iże BOG sercá wáße skrußył, i smetek wáß iest według BOgá. Ktory śie też przez to obiáwia, gdy wßystko ráczey ćierpieć wolićie, niż raz przestąpić przikázánie BOże. Lecz wy ktorziśćie prawdźiwego żalu zá grzechy do tod nie mieli, ách prośćiez ießcze oń Páná Bogá, áby go w was sprawić ráczył. Ináczey wáßá pokutá i Krześćiáństwo zá nic nie stoi.

W nßym tekśćie dáley czytamy: dowiedźiawßy śie, iż Pan JEzus śiedźi w domu Fáryzeußowym, przinioslá álábástrowy słoiek máści. A stánąwßy z tyłu u nog iego, płáczące poczeká łzámi polewáć nogi iego, á włosámi głowy swoiey ućierátá i cáłowáłá nogi iego, i máśćią

ścią ie mázátá. Moglibyśmy przi káżdym słowku co osobliwego uważáć, ále nie chcemy o innych mowić, lecz ieno to rozbieráć, ize tá niewiástá w cáłym mieście zá wielką grzeßnice byłá uznána i osłáwiona, á ize ztąd iey łzy ktore w innych przytomnośći wylewátá, nie innego nie były ieno wyznánie grzechow iey popełnionych, ktorymi śie winną ich przed wßyśtkimi dawátá.

A toć iest druga wkásność prawdźiwego żalu zá grzechy, i sercá skrußonego, zwkaßezá, że śie człowiek pokuty nie wstydźi, ále iáko serce o grzechách przeświadczone iest, i zá nie żátuie, ták też przed ludźmi wyznawa, álbo obiáwia, iáko wewnętrzny stan sercá z sobą przinośi, ábo iáko potrzebá wyćiąga, áby grzeßnik sobie sromotę przypisował, á BOgá chwalił.

Przytym was nápominam, ktorziśćie śie pokuty wstydźili, á niechćieliśćie bydź zá tákie ludźie poczytáni, ktorzi potrzebuią pokuty, i w prawdźiwey pokućie do BOgá náwrocenia, was, mowie, nápominam, ześćie w tym cále nierowni tey pokutuiącey grzeßnicy, á ize to pewny znák iest, ize skruchá, ktorą dla grzechow

mieć

mieć mniemaćie, nie iest szczera i prawdziwa. Owszem wierzćie mi, iże to iedná iest z naywietszych przeszkod prawdziwego náwrocenia. Poki człowiek BOgu chwały dáć nie chce, wyznawáiąc mu swoy stan nienáwrocony, w ktorym żyie, ále go zámawia i wymawia wszelákim sposobem, ten nie może przisć do prawdziwey sercá pokuty. Pámietayćie to dobrze: właśnie przez to, iże człowiek niechce zá tákiego bydź poczytány, iákoby śie ieszcze nie náwroćił, przeszkadza sam sobie prawdziwym náwroceniu. Gdyby tá grzesznicá tákiego o sobie byłá rozumienia: iestem grzesznicą, i wiem to w sumnieniu moim przed BOgiem, że wielce pokuty potrzebuie; lecz coż mam w dom wchodźić, w ktorym Pan JEzus nie iest sam, ále wiele Fáryzeuszow z nim zá stołem śiedźi? Bedźie mi sromotá, bo mie wszyscy zá grzesznice uznawáć bedą. Abowiem z moich łzy, ktorych, dla moiego żalu zá grzechy, hámowáć nie mogę, snádno poznáią, żem w sumnieniu moim o grzechách przeświadczona, gdyby, mowie, ták sobie byłá pomyślátá, á dla wstydu do Páná JEzusá nie byłá poszłá, sámáby sobie naywiecey byłá szkodźiłá. Lecz

wi-

widźimy, iże ná to nie niedbáłá, i uczymy śie z iey przikłádu, że gdy serce iest zá-trwożone práwie, tedy o to nie stoi, co ludźie mowić, álbo ieżeli niby pálcámi pokázuiąc, śmiać śie, i mowić będą, iże to prawdá, co do tod o nim mowiono było, ponieważ śie teraz náwraca, i dopiero záczyna prawdźiwym bydź Krześćiáninem, ále że tákich nie słucha myśli, i w prawdźiwey śie ćwiczy sercá pokućie, pozwaláiąc ludźiom o sobie mowić, iże do tod ieszcze nie był náwrocony, á iże teraz śie dopiero do Páná BOgá poczyna práwie náwracáć. Owszem to usty, gdy potrzebá wyćiąga, wyznawa, i oświadcza, że śie nikomu wstydźić nie trzebá, gdy Bog człowieká że snu grzechow obudźił, i do śiebie náwroćił.

Pámietayćiez ná to, áby, gdy wam pod kazániem, ábo przi inney przileżytośći, sumnienie wáśze powiáda: tákim sposobem nie iesteś prawdźiwie do BOgá náwrocony, i potrzebuieś, ábyś śie cále odmienił, ábo innym stał, żebyśćie śie nie troskáli, ieżeli wam to względem wieku, stanu, urzędu, ábo innych okoliczności, kto zá złe mieć będźie (ábowiem ták byśćie więcey miłowáli chwałe u ludźi niż

u

u BOgá) ále gdy to w sumnieniu wáſzym baczyćie, uprzątnićie chwałe u ludźi ná strone, i dayćie cześć BOgu, nie wstydząc śie pokuty, áby te dobre pobudki, ktore w was Duch Swiety spráwuie pomnażáły śie, á náwrocenie wáſze, iáko tey niewiáſty grzeſzney prawdźiwe i BOgu przyiemne było.

W tekśćie náſzym dáley czytamy: A widząc to Fáryzeuſz, ktory go był wezwał, rzekł sam w sobie, mowiąc: Być ten był prorokiem, wiedźiałby ktora i iáka iest tá niewiáſtá, co śie go dotyka: bo iest grzeſznicá. A odpowiádáiąc JEzus, rzekł do niego: Symonie, mamći nieco powiedźieć: A on rzekł, powiedz Náuczyćielu. Miał niektory lichwiarz dwu dłużnikow: ieden dłużen był pięć set groſzy, á drugi pięć dźieśiąt. A gdy oni nie mieli czym zápłáćić, odpuśćił obiemá. Powiedz tedy, ktoryż z nich bárzey go miłowáć będźie? Odpowiádáiąc Symon, rzekł: Mniemam iż ten ktoremu więcey odpuśćił. A on mu rzekł: dobrześ rozsądźił. Zbáwićiel náſz przyrownywa w podobieńſtwie, ktore Fáryzeuſzowi przedłożył, grzechy do długu ábo winy, ponieważ człowiek przez grzech wpada w wine ábo

dług

dług, i BOgu winien ábo dłużen zostawa, á iego gniew i karánie spráwiedliwe ná śie przywodźi. Ztąd dáie znáć, iże tá niewiástá ćieżkość grzeżnych długow i win, ktore ná śie przed BOgiem przywiodłá, práwie uznawátá.

A toć iest trzećia własność práwie pokutuiącego i skrużonego sercá, zwłażczá, że człowiek nie tylko grzech swoy przyrodzony i popełnione niepráwośći uznawa, ále, że też gniew BOży czuie, i w sumnieniu swoim dla tego strwożony iest, grzechow swoich nie zámawia, áni ich sobie lekce waży, ábo do innych nie przyrownywa, ktorzyby wietszymi byli, niż on, grzeżnikámi, ále ie zá wielki i ćieżki dług ma, i zá táką wine u BOgá uznawa, ktorey mu oddáć nigdy nie podobna, ále iż nią karánie doczesne i wieczne zásłużył.

Doświadczayćie śie według tego wszyscy, ktorzi śie tym ćieżyćie, iześćie grzechy wáże uználi, i zá nie żáłowáli. Uważayćież dobrze, iże to inża rzecz iest, wiedźieć, żesmy grzeżnikámi, á iżesmy BOgá rozmáićie grzechámi obrázili, á inża zásie skrużonym sercem i strwożonym duchem grzechy swoie uznawáć i zá nie żáłowáć. Bo wiele ludźi wiedzą, iże

zgrze-

zgrzeszyli, ále máło ludzi uznawa to z serdecznym zá grzechy żalem; á chociaż to niektorzi wyznawáią, iże są grzeszníkámi, máią przećie zá to, ponieważ żadnego nie máß człowieká, coby nie grzeszył, że przez to iuż dosyć są wymowieni, á iże im dáley pokutowáć nie trzebá. Lecz cále iest inákße, prawdźiwe, z żalem zá grzechy złączone grzechow uznánie. Abowiem człowiek widźi, że grzechy iego srogim są ćiężarem długu, ktorym śie zádłużył. Nie pomyśli sobie w sercu swoim, iáko Symeon Fáryzeuß, iże ten ábo ow, iest wietßym grzeßnikiem, ábo iáko niektorzi po dziś dzień mowić zwykli: gdyby ieno żaden człowiek ná świećie wiecey nie grzeßył iák ia, byłoby wßystko dobrze; ále ma śie ráczey zá naywietßego grzeßniká przed BOgiem, iáko tu w przikłádźie tey grzeßnice pokutuiącey, zwierćiádto prawdźiwey sercá pokuty mamy. Tá bowiem uznáłá śie zá te grzeßnice, ktora pieć set großy dłużna byłá, gdy inni ieno pięćdziesiąt dłużni; ále sprzećiwney strony Symeon Fáryzeuß, chociaż śie też zá grzeßniká uznawał, myślił przećie, że ieno pięćdziesiąt großy dłużen, kiedy tá grzeßnicá pieć set großy dłużna, to iest, że on

iest

ieſt ſpráwiedliwßym niż oná. Ták też rozumieli drudzy ktorzi zá ſtołem śiedźieli. I bez wątpienia rozumiał Zbáwićiel náß w podobieńſtwie przez tego, ktory pieć ſet großy dłużen był te niewiáſte, á przez tego co pieć dźieśiąt winien był Symeoná rozumiał. Abowiem w tym podobieńſtwie chćiał pokazáć, iáko obiemá grzechy ich były w ſumnieniu obiáwione, á iáko obá wierzili, iże przed BOgiem ſtoią, á czego śie obá od BOgá ſpodźiewáć mogą. Ináczey byłá tá grzeßnicá w oczách BOżych lepßa, niż Symeon, ktorego zmyślona ſpráwiedliwość, nie tylko te niewiáſte, ále też ſámego Páná Kryſtuſá ſądźiłá odważnie, obrzidliwośćią bytá iáko Pan Kryſtus Fáryzeußom powiedźiał: wy ieſteśćie ktorzi ſámi śiebie uſpráwiedliwiaćie przed ludźmi, ále Bog zna ſercá wáße. Bo co ieſt u ludźi wyniośtego, obrzidliwośćią ieſt przed BOgiem. Luk. XVI, 15. Przi kim śie tedy, iáko w tey grzeßnicy, ſerce dla grzechow zátrwożone i ſkrußone znáyduie, ten śie też rad ma zá grzeßniká naywietßego, ábowiem nikt nie zna innego żadnego złego i zepſowánego ſercá ták dobrze, iáko ſwoie włáſne, przeto też nie wie o nikim in-

nym, coby ták wiele grzechow popełnił, iáko on sam: owßem zda śie że nie podobna, áby inni po ták obficie przijetey tásce mieli ták grzeßyć, iáko sam po sobie baczy. W tákiey pokućie serdeczney nie wywyżßa śie nád inne, i rad gdy mu Bog pomaga, wiedząc dobrze, iże wßyſtká chwatá własna, i wynoßenie śie nád inne, zá sobą wielką ßkodę i upadek prowádźi. Dla tego śie według tey trzećiey własności práwie pokutuiącego, i zá grzechy żáłuiącego sercá, doświadczayćie práwie przed obliczem BOżym, áby śie nikt w tákiey rzeczy powáżney ábo potoczney nie oßukawał.

Lecz tekſt náß dáley powiáda: I obroćiwßy śie JEzus do niewiáſty, rzekł Symonowi: Widziß te niewiáſte? Wßedłem do domu twego, nie dałeś wody ná nogi moie: ále tá łzámi polałá nogi moie, i włosámi głowy swey otárłá. Nie pocáłowałeś mie ále tá iáko weßłá, nie przestáłá cáłowáć nog moich. Nie pomázáłeś oliwą głowy moiey: ále tá máśćią pomázáłá nogi moie. Dla czego mowie tobie, odpußczono iey wiele grzechow, gdyż wiele umiłowáłá, á komu máło odpußczono máło miłuie. Z tych

słow

słow widźimy, iże żak zá grzechy ktory śie w tey znáydowat grzeßnicy, nie byt bez wiáry. Owßem, tá wiárá bytá iuż w iey sercu, i tłáłá, pierwey niż do Páná JEzusá przißłá, miedzy żáłosnymi boleśćiámi, ktore dla grzechow miáłá, ábowiem ią do tego, że do Páná JEzusá ßłá nie innego, krom sámey wiáry pobudźić nie mogło. Lecz iák do niego przißłá, obiáwiłá śie iey wiárá, w iey wßyſtkich spráwách i postępkách. Osobliwie świadczyły iey tzy, że gorliwie prágnetá łáſki Bożey, i odpußczenia grzechow, i zápewne śie spodźiewáłá, iże pewnośći o łásce BOżey i odpußczeniu grzechow u JEzusá dostąpi. Zrozumiał też Pan JEzus te mowe wiáry bárzo dobrze. Ábowiem choćiaż ußty áni słowá nie wyrzekłá przećie iey odpowiádáiąc, rzekł: odpußczone są tobie grzechy twoie, máiąc wzgląd ná iey wiárę.

A toć iest czwarta włásność prawdźiwego zá grzechy żalu, ábo sercá skrußonego, zwłaßczá, że śie też w prawdźiwey i BOgu przźiemney pokućie, iſkierká wiáry znáyduie, ktora odpußczenia grzechow łáknie, i serdecznie prágnie, choćiaż wiárá z rozmáitymi pokusámi boiowáć muśi,

i táki człowiek nie może ták iáko sobie życzy, pociechy odpuszczenia grzechow z rádością przywłaszczáć. Abowiem tudzież by śie rad ćieszył, iże z nim, iáko z pokutuiącym grzesznikiem nie wnidźie w sąd; i zás sobie pomyśli: iestem bárzo wielkim grzesznikiem, bárzom długo pokute odkładał, gdybym śie ieno był w ten ábo ten czás serdecznie do niego náwroćił, gdy mie ono Bog wzbudźił, to bym był práwie wraz uczynił, álem tego czásu nie upátrował, i grzeszyłem potym przećiw moiemu sumnieniu, wiádomie i umyślnie; tudzież zás przypomina sobie, chwalebne i táskáwe obietnice BOże, chcąc śie nimi ćieszyć, ále zás wnet muśi z boleśćią po sobie baczyć, że tey pociechy nie może ták iáko sobie życzy przywłaszczáć, i mowi: Czuieć gniew BOży w sumnieniu swoim, ktorym ná śiebie przywiodł, przez moie grzechy; ále łáską BOżą w Krystuśie JEzuśie ćieszyć śie nie mogę, ponieważ żadney w sobie nie czuie pociechy. Táki táiemny boy i walká dzieie śie wewnątrz w sercu iego, w ktorym śie wiárá, u Páná JEzusá łáski BOżey i odpuszczenia grzechow szukáiącą, znáyduie. Tá wiárá chociaż iest ták słábá, że iey sam

czło-

człowiek często nie miárkuie, záchowywa człowieká, że cále w rospácz nie wpada, widzi, że iego grzechy bárzo stráßne i ciesßkie są, ále táknie bydź złączony z tym, od ktorego śie dotąd przez grzechy swoie był oddálił, á ponieważ mu Krystus, w ktorym ma odkupienie przez Krew iego, to iest odpußczenie grzechow, dárowány iest, obraca śie do tego, iáko prawdźiwego Jednaczá i Ubłagálnie, ktora mu we krwi iego iest wystáwiona.

Chcećieli tego pożytecznie używáć, pámietayćie, iże iedni w práwą, ták mowiąc, drudzy w lewą stronę názbyt boczą. Po práwey stronie ći grzeßą, ktorzi przi swoiey skruße, nie chcą do JEzusá iść; po lewey zás ći błąkáią śie, ktorzi w swoiey bespieczności zuchwale zostawáią i mowią iże śie Krystusową záslugą ćießą, choćiaż prawdźiwey pokuty nie czynią, ále máią serce w grzechách mártwe i kochaiące śie.

Dla tego nápominam naprzod was, ktorzi po práwey stronie ze zbáwienney drogi boczyćie. Wyśćie tymi, ktorzi maćie żal zá grzechy, lecz choćiaż Bog te zá łość i skruche w sercách wáßych spráwił, zá cośćie mu powinni dziękowáć przećie

nie przichodźićie trwále do Páná JEzusá w wierze, u niego táski szukáć, pod tą nikczemną pokrywką, iże ieszcze w tákiey mierze zá grzechy nie zátuiećie, iákoby miáto bydź, á iże śie ieszcze w tákim stanie nie znáyduiećie, w ktorymbyśćie sobie zásługę JEzusowe w wierze przywłaszczáć mogli. To upokorzenie, że śie wszego dobrego zá niegodne maćie, mogłoby śie co przebaczyć, wszákże zdrádliwa to pokorá, gdy, uznawszy swoie niegodność, cále od Páná JEzusá ućiekaćie. Abowiem, iákoż i przez kogoż może wam bydź pomożono, kiedy do Krystusá przisć niechcećie? Przez sáme skruchę nie bedźiećie odmienieni, polepszeni i zbáwieni. Nie znáydźie śie też żaden práwie pokutuiący grzesznik, ktoryby kiedy kolwiek wierził, iże zá grzechy swoie dosyć doskonále zátował, á gdyby też tym śie kto chwalił, zdrádźiłby śie, iże ieszcze do tąd nie ma prawdźiwego żalu. Znáyduieli śie prawdźiwa przećiw wszystkim grzechom nienawiść, iest też żal zá grzechy prawdźiwy, choćiaż nie iest ták wielki, iákoby sobie kto życzył. A Bog ieno chce prawdźiwego żalu zá grzechy, nie upátruiąc iáki iest wielki byle był práwy. BOG też sam iest ktory

skru-

ſkruche ſpráwuie. Wiec kiedy on záczął ią ſpráwowáć, niechże nią nikt nie gárdźi, ále choćiażby ieno nie co tey ſkruchy miał, niechże iey dobrze używa, obracáiąc śie do Páná JEzuſá, i modląc śie BOgu, áby w ſercu rozmnażał żal zá grzechy, i ſmetek według BOgá, á iżeby raczył ſerce ieſzcze lepiey, podług upodobánia ſwoiego ſkruſzyć. Pátrzćie co tá grzeſznicá czyni. Żáłowáłá ſerdecznie zá grzechy ſwoie, á iák śie dowiedźiáłá, gdźie Pan JEzus ieſt, ſzukáłá odpuſzczenia grzechow u niego ze łzámi. Ták też i wy czyńćie. Przyſtąpćież tedy zdufnośćią do Tronu łáſki: ábyśmy doſtąpili miłośierdźia, i łáſke ználezli ku pomocy czáſu przygodnego. Zyd. IV, 16.

Nápominam też po wtore i was ktorzi śie w lewą ſtrone náchylaćie. Rozumiem was, ktorzi, iáko wam śie zda, ſnádno żżalem zá grzechy gotowi bydź możećie. Abowiem ládá ſmutek, maćie ſobie zá żal zá grzechy, w ktorym ſobie pomyślićie, iże też trzebá wierzić, i myślićie że w Páná JEzuſá wierzićie, maćie te myśli zá wiáre, czym śie wielce zwodźićie, ábowiem nie káżdy ſmetek ieſt ſmetek według BOgá, ábo żal zá grzechy, i ſerce

skrußone BOgu przíiemne, ále znáyduie sie też smetek według świátá, ktory spráwuie śmierć. Ták też wiárá, nie iest ludzka myśl, ktorą sobie kto o wierze czyni, co śie snádno stáć może, że człowiek pomyśli, wierze, ále wiárá iest spráwá Duchá Swietego, ktorą w sercu skrußonym i zá grzechy żałuiącym BOG przez Ewánieliią spráwuie. Wiec kiedy człowiek nie dáie Pánu BOgu sercá, áby było práwie skrußone, lecz ná tych myślách smetnych, ktore sam sobie uczynił przestawa, álbo smetek według świátá zá prawdziwy żal ma, w ktorym śie sámymi ćießy myślámi ktore zá wiáre poczyta, ábo w prawdziwym żalu zá grzechy nie chce śie w słowie BOżym zábáwić, i ták długo ná modlitwie o wiáre wytrwáć, ażeby przez wiáre niedowiárstwo swoie, ktore mu obietnice BOże nißczy, zwyćiężył, i ználazł odpoczynienie duße swoiey w JEzuśie, ále pomyśli, iże śie iuż dosyć o wiáre ná modlił, á iże iuż czás, áby zaś przez ućiechy tego świátá smutki swoie obroćił w wesele, nißczy á w niwecz obraca spráwe BOżą przez grzeßne roskoßy, zostawáiąc w grzechách tákim, iákim dawno przed tym był, á prawdziwe żywo-

wo-

wotá polepßenie nie násláduie. A ponieważ też iego własne myśli o wierze, serca ućießyć i uspokoić nie mogą, nie ma nigdy pewnośći, nie wiedząc práwie dowiernie czego śie ma od BOgá spodźiewáć.

Dla tego pátrzayćiez ták wy ktorzi ná prawo, iák wy, co ná lewo występuiećie, ábyśćie srzednią drogą prawdźiwey pokuty postępowáli. Maćieli prawdźiwy żal zá grzechy, zátuiąc zá to, ześćie przestępstwem i grzechámi ćießkimi Bogá obrázili, prośćiez go, áby ten żal zá grzechy w sercách wáßych ráczył rozmnażáć, áby pokutá wáßá byłá státa, státeczna i trwáła, á nie w krotce przemiiáiąca. Maćieli serdeczny żal zá grzechy, mieyćiez śie nie tylko zá niegodne wßystkich dobrodźieystw BOżych, ále też pámiętayćie, iże Pan JEzus godźien tego iest, ábyśćie łáski Bożey odpußczenia grzechow i wßego dobrego przezeń dostąpili. Do tego śie tedy JEzusá ućiekayćie, á nie dayćie śie niczemu dla swoiey niegodnośći od niego odstráßyć, ábowiem Bog wam nie dla wáßey ále dla JEzusowey godnośći i zásługi wßystko dobre obiecuie, á co wam schodźi ná żálu i wierze ießcze da. Nie

odchodźćiez od niego, ále nálegayćie modlitwámi, á ieżeli modlić śie nie możećie, wzdychayćie. Cießćie śie tym, iż ślubował żadnego co do niego przichodźi, nie odrzućić precz od śiebie, doznaćie, iż u niego iest wiele táśki, i odpußczenia, ktore tey pokutuiącey grzeßnicy wyświadczył.

A iáko tey grzeßnice pokutá, niebyłá bez wiáry, ták też nie byłá bez owocow wiáry, to iest bez miłośći, o czym przi-poczone słowá tekstu náßego świadczą, i Zbáwićiel náß znácznie przed oczy wystáwia. Abowiem chce w tych słowiech oraz Symoná przeświadczyć, iże ießcze do tod żadnego tákiego owocu nie dał po sobie znáć, iáki tu w tey grzeßnicy widzimy. Abowiem on áni Pánu JEzusowi nie wyświadczył uććiwośći zwyczáyney iáko gośćiowi miłemu, ktorego oná niezwyczáynym i ále osobliwym ćzćiłá sposobem: On mu nie dał wody, á oná łzámi swoiemi nogi iego umywáłá: On go áni raz nie pocáłował, ále tá nog iego nie przestáłá cáłowáć: On nie pomázał go oleykiem zwyczáynym; ále tá nie tylko głowe iego, lecz też i nogi drogą máśćią pomázáłá.

Toć iest pięta własność pokutuiącego ser-

sercá, kiedy Krystusá, z ktorymesmy śie po te czásy ozieble á nie ochotnie obchodźili, goraco poczynamy miłowáć. Abowiem gdy kto prawdźiwy ma żal zá grzechy, i prawdźiwą wiáre w Páná JEzusá, nie żada w grzechách postępowáć, ále ma grzechy w nienawiśći, i ßuka u Páná JEzusá uwolnienia od nich, i prágnie Pánu JEzusowi ku ćći i chwale, według iego przikazánia, w ßczerey miłośći żyć. Káżdy tedy, ktory śie práwie skrußonym sercem, w prawdźiwey wierze Pánu JEzusowi o odpußczenie grzechow modli, nie miłuie grzechow, ále Páná JEzusá. Owßem im wiecey swoie grzechy uznawa, tym wiecey waży łáske JEzusowe; á im wiecey te łáske poznawa, tym gorliwßa iest miłość ku Pánu JEzusowi, iáko to Pan JEzus w cáłey mowie swoiey, á osobliwie w wierßu 47. pokázuie, mowiąc: Dla czego mowie tobie, odpußczono iey wiele grzechow: gdyż wiele umiłowáłá: á komu máło odpußczono, máło miłuie, to iest, z tey wielkiey miłośći, ktorą mnie wyświadczyłá, maß poznáć, iże iey grzechy, ktore ták wielkie i rozmáite są, żes ią dla nich zá grzeßnice w sercu swoim poczytał, wßystkie odpu-

ßczone są, á ponieważ wemnie táka ufność położyłá, że u mnie cále wßystkich grzechow odpußczenia dostąpi, owßem iuż w wierze w srzod wylewánia łzy odpußczenia grzechow chwyćitá śie, nie wiedząc iákby mi miłość swoie dosyć wyświadczyć miáłá. Abowiem, że to Pan JEzus wyrázić chćiał, i iego słow práwe wyrozumienie, widźimy rzetelnie, ztych słow: á ktoremu máło odpußczono máło miłuie. Ktorymi słowy rzetelnie náucza i pokázuie, iże miłość nie iest przyczyną dla ktorey Pan Bog grzechy odpußcza, ináczeyby był rzekł: kto máło miłuie temu máło będzie odpußczono; ále że iáko w podobieństwie pokazał, ten ktoremu odpußczono, dostąpiwßy odpußczenia, miłuie, ták też ktoremu BOG grzechy odpuścił, ten miłuie. Dla tego, choćiaż tey niewiásty miłość i uczynki Pan JEzus wysłáwił, przećie niepowiáda: miłość ćiebie zbáwiłá, ále sámey wierze to przywłaßcza, mowiąc: wiárá twoiá ćiebie zbáwiłá, idźże w pokoiu.

Przy tym nápominam was, ábyśćie śie uczyli iedne rzecz od drugiey rozsądzáć. Jáko rożność śie miedzy skruchą, ábo żalem zá grzechy, á wiárą znáyduie, ták też

wiárá

wiárá muśi od owocu swoiego bydź odłączona. Im lepiey kto poznáwa, co śie zá rożność miedzy tymi rzeczámi znáyduie, tym lepiey może też náuke o pokućie i wierze, uspráwiedliwieniu i odnowieniu poiąć, Osobliwie gdy miedzy wiárą i owocámi iey bywa rozdźiał uczyniony, bywa náuká o uspráwiedliwieniu grzeßniká ubogiego, ktore tylko przez wiáre dźieie śie, tym lepiey záchowána, i poieta, ták iż owocow wiáry, to iest, dobrych uczynkow, (choćiaż záwße wiáre náśládowáć máią) do uspráwiedliwienia nie mießa, ále wßystká chwałá Pánu JEzusowi i przenayświetßey iego záśłudze zostawa. Lecz i to przi tym wiedzieć maćie, że tá rożność nie ná czáśie zależy, iákoby dźiś naprzod prawdźiwa skruchá że zbáwienną wiárą bydź mogłá, á potym po niektorym czáśie uspráwiedliwienie, á po uspráwiedliwieniu záś zá czásem polepßenie żywotá náśládowáło; ále tá rożność znáyduie śie w rzeczy sámey, że skruchá ábo żal zá grzechy nie iest wiárą, á uspráwiedliwienie od odnowienia, ábo polepßenia żywotá też iest rożne. Księgi náße Kośćielne ták náuczáią: „Dobre uczynki nie „znáyduią śie naprzod, á potym wiárá,

„áni poświecenie przed uspráwiedliwie-
„niem; ále naprzod w náwroceniu bywa
„wiárá przez słuchánie Ewánielii od Du-
„chá Swietego w nas wzniecona. A tá
„przimuie łáske BOżą w Pánu Krystu-
„śie, przez ktorą człowiek uspráwiedli-
„wiony bywa. A człowiek, będąc u-
„spráwiedliwiony, dopiero przez Duchá
„Swietego bywa odnowiony i poświe-
„cony: á z tego odnowienia i poświece-
„nia pochodzą potym owoce, to iest uczyn-
„ki dobre. Ale te rzeczy nie máią ták
„bydź rozłączone, iákoby wiárá prawdzi-
„wa niekiedy, i ná iáki czás mogłá bydź
„że złym przedśiewzięciem; ále iedno dla
„porządku przyczyn i skutkow, ktore po-
„tym śie znáyduią, ták rozdźielone by-
„wáią. Abowiem to iest rzecz prawdzi-
„wa, co D. Lutherus powiáda, że wią-
„rá i dobre uczynki są pospołu w iednym
„rzędźie, i dobrze śie zgadzáią, i są nie-
„rozdźielnie pospołu złączone, wszákże ie-
„dnák sámá wiárá iest, ktora przimuie
„zbáwienie bez uczynkow, á przećie ni-
„gdy nie iest sámá. Decl. Form. Conc.
p. 692. Dla tego ći wielce błądzą, kto-
rzi sobie pomyślą, że máią serdeczny żal
zá grzechy, i wiáre zbáwienną w Páná
JE-

JEzusá, chóćiaż grzechow nie máią w nienáwiśći, ále w złym przedśiewzięćiu zostawáiąc, chcąc w grzechách postępowáć, nie rzeke, żeby ich wszystkie uczynki prawdziwą miłość ku Zbáwićielowi (iáko po tey pokutuiącey grzeszniey widáć) obiáwić miáły. Abowiem, iáko Kśięgi náśze Kośćielne mowią: „nie może bydź prawdźi„we náwrocenie, álbo skruchá prawdźi„wa, gdźie nie násłáduią umartwienia „ćiáłá i dobre owoce. Prawdźiwe trwo„gi, prawdźiwe serćá żale, nie dopuszczá„ią ćiáłu, dogadzáć roskoszámi, á praw„dźiwa wiárá, nie iest Pánu BOgu nie„wdźieczna, áni nie gárdźi przikazániem „BOżym. Náwet niemáś zgołá we„wnątrz pokuty, iezli nie spráwuie oraz „powierzchnie ćwiczenia ćiáłá. A toć ro„zumie Jan Krzćićiel, mowiąc: przino„śćie owoce godne pokuty. Ták też ś. „Páwel, gdy powiáda: stáwiayćie człon„ki wáśze ná służbe ku poświeceniu. Rzi. „VI, 19. Proszę was tedy bráćia przez „litośći BOże, ábyśćie stáwiáli ćiáłá „wáśze ofiárą żywą, świętą, przyiemną „BOgu, to iest rozumną służbe wáśze. „Rzi. XII, 1. A gdy Pan JEzus przikáżuie: pokutuyćie, mowi bez pochyby o

cáłey

„cáłey pokućie, o cáłym nowym żywoćie,
„i owocách iego. Apol. A. C. c. l. p. 188.

Część Wtora.

Lecz postępuiemy dáley ponieważ czás dłużey śie báwić nie dopuszcza, do wtorey części uważánia, że Bog tákim pokutuiącym, ábo skrußonym sercem i strapionym Duchem, ktoregośmy do tod prawdziwy sposob uważáli, niepogárdza, ále w nim swoie łáskáwe upodobánie ma. Toć iest nie mniey z cáłego tekstu nászego iáwna. Uważaymyż ieno znowu słowo Páná JEzusá, ktore do Symeoná Fáryzeußá mowił: Widźiß te niewiáste? Abowiem táć iest, po ktorey upodobánie BOże znáć. Byłá grzeßnica. Grzechći pewnie, ktory śie w niey znáydował podobáć śie nie mogł BOgu. Abowiem ty, o BOże, nie kochaß śie w niepráwośći, á nie zmießka z tobą złośnik. Psál. V, 5. Ale że tá grzeßnicá pokutowáłá, toć śie BOgu podobáło. Bo śie w Krystusie obiáwiło, co w sercu BOżym tkwi. Lecz Krystus dość rzetelnie obiáwił swoiego sercá upodobánie, ktore w tey według BOgá záśmuconey niewieście grzeßney miał: co zwierćiádłem iest,

iest, w ktorym upodobánie BOgá w sercách tákim sposobem skrußonych i zá grzechy żáłuiących widźimy.

Lecz nie muśimy pomyślić, iże skruchá náßá, chociażby i wielka byłá, ták zacna, i przed śie ták dobra i chwalebna byłá rzecza, ktoraby gniew BOży oddalátá, á łáske BOża záslugowátá. Tego mniemánia nie było w tey grzeßnicy, áni śie nie znáyduie w żadnym prawdźiwie zá grzechy żáłuiącym człowieku; ále gdźieby to fáłßywe mniemánie było, támby też był Duch Fáryzeußow, i sámá obłudna pokutá, ponieważ nie podobno, żeby, kto práwie zá grzechy swoie żáłuie, pomyśleć miał, iże żalem zá grzechy co záśługuie. Gdy kto zrániony iest, á lekarz przichodźi do niego, áby go uleczył, wołáć on w prawdźie i śteka, ále nie iest ták głupim, żeby miał o sobie rozumieć, iże rány iego przez krzik i śtekánie będą uleczone. Ták też káżdy rozumie temu, iże przez to, kiedy rány grzechow swoich czuie, nárzeka i śteka, łáski u BOgá záśługuie.

Dla tego wiárá tey pokutuiącey grzeßnice byłá, ktora w iey żáłosnym zá grzechy żalu tłátá w sercu, á w ktorey śie do Páná JEzusá obrocitá, żeby odpußczenia

nia u niego dostąpiłá, w czym Pan JEzus upodobánie miał co śie że wszystkich tekstu nászego okoliczności dáie widzieć znácznie, á osobliwie z podobieństwá Krystusowego, gdy o obudwu dłużnikách świadczy, że zápłáćić nie mieli czym. Ták też do niewiásty rzekł: odpuszczoneć są grzechy twoie, przez co iedinie pokoiu dostátá. Dla tego też Pan do niey rzekł: wiárá twoiá ćiebie zbáwiłá. Idźże w pokoiu.

A tákieć też upodobánie ma Pan Bog w Krystusie w káżdym, rownym żalem utrapionym i skruszonym sercem, że grzesznikowi, wszystkie iego grzechy, á oraz też karánie odpuszczone bywa; á z przećiwney strony, tákowy człowiek táski BOżey, spráwiedliwości Krystusowey, ktora przed BOgiem płáći, pokoiu z BOgiem, dźiećinstwá BOżego, i cáłego zbáwienia uczestnikiem zostawa. Oto tákie upodobánie ma, przenaydroższy i dobry Zbáwićiel w grzeszniku práwie zá grzechy żáłuiącym.

Przywłaszczánie.

PRzeto, o naymileyśi, pátrzćie, ábyśćie to cośćie o sercu pokutuiącym i

ſkrußonym ſłyßeli, ku wáßemu pożytkowi obracáli. O gdybyśćie wßyſcy, powroćiwßy śie do domu, ták śie do JEzuſá przibliżáli, iáko was tá pokutuiąca grzeßnicá ſwoim náucza przikłádem! Słyßyćie wßyſcy, wy grzeßnicy i grzeßnice, wy wßyſcy, ktorzi nie tylko uznawaćie, iże grzech maćie przirodzony, ále też w ſumnieniu wáßym ieſteśćie przeświadczeni, że BOgá częſto wielorákimi i ćießkimi grzechámi obrażaćie: wy wßyſcy ktorzi wiećie, żeśćie myślámi, pożądliwośćiámi, ſłowy i uczynkámi, wiele i rozmáićie zgrzeßyli: wy wßyſcy, ktorzi śie tego záprzeć nie możećie, iżeśćie do tąd w wiádomych i ſwowolnych grzechách żyli: Wy wßyſcy, ktorzi temu ſámi dobrze rozumiećie, iże w tákim ſtanie, zwłaßczá, ieżeli w nim zoſtániećie, zbáwienia doſtąpić nie możećie. O gdybyśćie wßyſcy to powołánie do Páná JEzuſá nas wßyſtkich Zbáwićielá, z uſt moich przijieli! Słuchayćie i baczćie! Teraz otwieram uſtá moie do was, i powoływam was do Zbáwićielá tego w Jmieniu iego. Czemuż chećie pozad zoſtáć? Czemuż chećie dáley w grzechách poſtępowáć? Czemuż ták uśilnie do piekłá chodźićie? Czemuż ták śpießy-

ćie

ćie ku wáßemu zátráceniu. Wżdyć wiećie, ieżeli nie nábedźiećie ſercá ſkrußonego, i zá grzechy żáłuiącego, iáko śie wam w przikłádzie, i niby we zwierćiedle tey grzeßnice wyráżiło; ále ná tym przestawaćie, że śie powierzchnie wyznawaćie, bydź grzeßnikámi, czásu pewnego do spowiedźi i do wieczerzi Páńſkiey chodźićie, á przi tym záwße zoſtawaćie, iákimiśćie dawno byli, widźićie ztąd, mowie, álbo możećie ſnádno że słowá BOżego poznáć, że w tym ſtanie BOgu podobáć śie nie możećie. Abowiem dość o tym wyćwiczeni ieſteśćie, że Bog ſerdeczney po was chce pokuty, á iże gdźie śie tá znáyduie, tám też ieſt nienawiść wßyſtkiego złego, á miłość BOża, i przikazań iego. Jeżeliśćie śie tedy ießcze wßyſtkiego złego nie odrzekli, á złego przedśiewźiećia choćby też náwet ieno wiedinym grzechu zoſtawáć, nie odrzućili, i nie odprziśiegli: ábo ieżeli tego ſerdecznego przedśiewźiećia nie maćie, Pánu JEzuſowi, á nie iákiemu grzechowi żyć, iákoż śie możećie tá nikczemną kármić poćiechą, ześćie uczeſtnikámi łáſki Bożey i odpußczenia grzechow? Ach dla tego, przichodźćież wy grzeßnicy, i udawayćie śie zá tym powołániem, ktory-

rymeście powołáni, do Páná JEzusá. Oto, tá grzeßnicá swoim przykłádem ukázuie wam droge. Nie wstyd iey tego, że do Páná JEzusá ßłá, á swoimi łzámi, i innymi postepkámi dáłá znáć, iże do tąd w grzechách żyłá, ále dáłá cześć BOgu, przißłá iáwnie i dobrowolnie, i dáłá ćiec potokowi łez swoich nád grzechámi popełnionymi. Ach! násłáduyćiez tedy tey grzeßnice, á idźćie sercem pokutuiącym i wierzącym do Páná JEzusá. Dayćie cześć BOgu, á sobie hánbę, wyznawáiąc śmiele, ieśćie w nowośći żywotá do tąd nie chodźili. Jeżeli w sumnieniu wáßym iesteśćie przeswiadczeni, iże to, wczymeśćie Krześćiiáństwo pokłádáli, ieno w powierzchnych spráwách zostawáło, á serce bez smetku według BOgá, bez wiáry zbáwienney, i bez miłośći było, i uznawáćie iże o prawdźiwym náwroceniu i sercá odmiánie ktora śie w was stáć miáłá, nic nie wiećie, ách niewstydźćiez śie tego przed BOgiem, i ludźmi wyznáć. Przełomćie śie dusliwie do ták ßczerego wyznánia, i prośćie Páná Bogá, áby was przez moc Páná náßego JEzusá Krystusá, prawdźiwym żalem zá grzechy, i smutkiem według BOgá, á

prawdźi-

prawdźiwą wiárą, iáko śie wam teraz pokazáło, dárowáć raczył; i doświadczayćie sámych śiebie pilnie według Bożego przikazánia, bo z zakonu iest uznánie grzechow.

W prawdźieć niektorzi o sobie rozumieią, iże iuż śie z stárzeli, á iże iuż śie teraz náwroćić, i nowy żywot záczą́ć niepodobna. Wßákże mowie, toć iest práwie przekleta ßuká ßátáńska, ktory ták wielu námawia, iákoby to dáremna rzecz byłá, o táką sercá odmiáne stárać śie teraz dopiero, poniewaz ich serce zástárzáło śie, á iuż nie może bydź nápráwione. Abowiem w tych śidłách zátrzimywa wielu, że áni nie myślą o tym, áby śie od grzechow swoich náwroćili. Znáyduie śie tedy w niektorych táiemna rospacz, ábo zwątpienie o náwroceniu i o zbáwieniu. Bo pomyślą sobie, iże tákimi zostáną, iákimi dawno byli, iże śie iuż inßymi nie stáną, ieżeli będą zbáwieni, to będą zbáwieni, niedbáiąc czyli do niebá przidą, czyli śie do piekłá dostáną, bądź to, bądź owo, iedno im wßystko.

Ale ieżeli śie teraz tu tácy znáyduią, ábo ieżeli choć ieno ieden miedzy wámi iest, ktoryby w grzechách swoich ták był

zá-

záwiſkány, á ktoryby pomyślił, że nie ma nádzieie, powiádam tákiemu śmiele w oczy i iáwnie, żeby tákie myśli opuścił i porzućił, á ráczey wierził, iże to powołánie do Páná JEzusá, ktorymeście wſzyſcy teraz powołáni, onego śie tez dotycze, á iże tez nádzieie mieć może, że śie dziećiećiem BOżym i dziedzicem zbáwienia wiecznego ſtánie, byle ieno ſercá ſwoiego ſwowolnie nie chćiał zátwárdżáć. A chociażby grzeſznicy i grzeſznice tácy byli przytomni, ktorymby ſumnienie powiádáło, iże że wſzyſtkich grzeſznikow naywietſzymi ſą, ábo że bárzo długo w grzechách ſproſnych żyli ſwowolnie, przećie ich znowu że wſzelką dufnośćią powoływam, mowiąc: podźćie wy nędzni grzeſznicy i grzeſznice, ieſzcze wam wrotá łáſki otwárte, ieſzcze możećie bydź náwroceni i zbáwieni. JEzus Kryſtus, Zbáwićiel náſz, ktory te w dźiśieyſzym tekśćie opiſáną grzeſznice, i czáſu onego w cáłym mieyśćie rozſłáwioną grzeſznice przyiął, i wſpomogł ią, i rzekł do niey: odpuſzczoneć ſą grzechy twoie, idźże w pokoiu! Ten ieſzcze dźiś ták ochotny i gotowy ieſt was przyiąć. Nie oddalayćie śie iedno wy od niego. Oto, teraz rozćiąga ſwoiey łáſki i

mi-

miłośći rámioná, chcąc was nimi uchwyćić i obłápić, Ey! uważćież to tey godziny, iákoż to ná dźień sądny zámowić chcećie, gdy Pan JEzus do was rzecze: Dobrześ ći to w sumnieniu twoim uznawał, że náwrocenia wielce potrzebuieß. Abowiemeś był w sumnieniu przeświadczony, żeś ießcze nie był práwie náwrocony, á oto, choćiażemći, iáko dobrze pámietaß, łáske BOżą ślubował, i ná ćiebie wołał, ábyś przißedł, iże ćiebie precz nie odrzuce, á tyś przećie zámowił mi śie, i zátwárdziłeś serce twoie, ták iżeś mocy skuteczney słowá i duchá moiego niechćiał dopuśćić wćisnąć śie do sercá twego. Ach! dokądże śie potym chcećie ućiec i udáć? Gdźież śie potym myślićie skryć przed dekretem śmierći, i potępienia wiecznego, ktory ná was wyda? Dla tego nie postępuyćie ták, ále dźiś słyßąc to, owßem teraz, poki Pan JEzus przez mie was nápomina i powoływa, nie zátwárdzáyćie serc. O by to ieno Pan JEzus, ktory to słowo teraz do was posłał, w sercách wáßych spráwił! Ach gdyby tylko przynamniey tu ábo tám iáki grzeßnik i grzeßnicá byłá, ktorychby śie to słowo práwie chwyćiło, żeby myśleli: Táć, táć iest powo-

wołánia moiego godźiná, w ktorey Pan JEzus mnie grzeßniká wielkiego powoływa, i chce łáſką ſwoią dárowáć! Czy nie wiećie, iáko Pan JEzus z tą grzeßnicą poczynał, co zá ludzkość, łáſkę, ćichość, i ſłodką miłość wyświadczył, ták wiekiey grzeßnicy. Ták właśnie śie też i wam ſtáwi, ieżeli śie upámiętaćie, i zá grzechy wáße ſmutkiem według BOgá záſmuceni będźiećie. Onći ieſt w prawdźie, ktoregośćie wielce obráźili. On to ieſt, ktoregośćie w cáłym żywoćie wáßym przed oczymá nie mieli, lekce ſobie go ważyli. A on oto, temu wßyſtkiemu, i cáłemu waßemu żywotowi przeglądał aż do tąd, i zoſtał w ſwoiey niezmierney miłośći przećiw wam ubogim grzeßnikom, tym ſpoſobem, że ießcze z ſwoiey ſtrony, was przyiąć ieſt gotowy, byleśćie wy w wáßey nie pokućie dłużey nie zoſtawáli, pomyślac, iże łáſki BOżey, odpußczenia grzechow, i zbáwienia uczeſtnikámi zoſtawaćie, chociaż nie pokutuiećie. Ach nie dayćież śie tedy niczemu odwodźić. Nie zoſtowayćie w ćieleſney beſpieczności, á nie dayćie ſobie oczu mydlić dyabłu dáley, iákoby wam nie mogło bydź dopomożono; ále teraz, teraz ſłuchájąc głoſu Páńſkiego, przibli-

zaycie śie do niego z wielką chęcią, z żądaniem i prágnieniem. Rádzę wam, ábyśćie teraz záraz przimierze z nim uczynione ponowili, iże rychley nie przestániećie, áni odpoczywáć nie chęćie, aże śie sercem skrußonym i pokornym do Páná obroćićie, i onego ták prawdźiwie ßukáć zechcećie, iáko go tá grzeßnicá, ktora wam ná przykład wystáwiona iest, ßukátá. Nie wstydźćie śie nád grzechámi swoimi płákáć gorzko, á Páná JEzusá o grzechow odpußczenie nálegáć i prośić, ázeby was poćießył.

Ná ostátek mowie tez do was, ktorzi iuż grzechy swoie uznawaćie, á dla tego serce skrußone i duchá zátrwożonego maćie. Wy umiłowáni! BOG was tą łáską dárował i uraczył, ześćie śie w dußách wáßych doświadczyli, co to iest zá żal, gdy człowiek grzechy swoie i gniew BOży czuie. Abowiem toć iest łáská, że wam sumnienie obudźił. Ale pámietayćie, iże ná tym przestawáć nie maćie. Teraześćie w oczách swoich, iáko tez słußna rzecz iest, ubogimi, i maćie sámych śiebie zá niegodne i namnieyßey odrobiny łáski BOżey. Ale oto, ták śie tez pomienioney grzeßnicy powodźiło. Coż bowiem tá

ubo-

uboga grzeßnicá miáłá, dla czegoby śie bytá mogłá zá godną táſki BOżey poczytáć, o ſobie ták wiele rozumieć, iżeby JEzus miał przyczyne ná nie miłośćiwie weyrzeć? Dla grzechow ſwoich pełna háńby i ſromoty byłá, á ponieważ iey grzeßny żywot iáwny był, byłá też u wßyſtkich ludźi wzgárdzona. Wßákże nie przeſtawáłá ná tym, że ſerdecznie zá grzechy żátowáłá, ále owßem ßukáłá Páná JEzuſá, á dowiedźiawßy śie gdźie był, ßłá do niego. Nie miáłá nic, okrom ſercá pokutuiącego, wiedząc dobrze, żeby bez tego áni o máść, áni o inne rzeczy nie był ſtał. Dla tego uważayćie, iák przyiemne i miłe Pánu JEzuſowi to ſerce pokutuiące było! A ták przychodźćie i wy do niego, nie bądźćie boiáźliwymi, nie myślćie ſobie, ponieważ wam grzechy wáße przed oczymá ſą, że do niego przyść nie śmiećie, ále uczyńćie ták iáko tá grzeßnicá, uznawayćie grzechy wáße ſercem ſkrußonem, á ućiekayćie śie do Zbáwićielá náßego. Nie mießayćie nic ſáłßywego w to, ále iedynie żáłuyćie, iżeśćie tego dobrotliwego Zbáwićielá obrázili, á ieżeliśćie iáko ßkodę ábo háńbę przez grzechy wáße ná śie przywiedli, chrońćie śie, áby nie tá przyczyná

bytá wáßego smutku, ále tá ześćie BOgá grzechámi obrázili, i Páná JEzuá nimi krzižowáli, tego, tego žáłuyćie, i ćießćie śie tym w wierze, iże Pan JEzus krwáwą swoią meką i śmierćią BOgá ubłagał, á wam odpußczenie grzechow żywot i zbáwienie záſłużył. Ná zábieżenie háńbie, i ßkodźie przed świátem nalepßa rzecz bedźie, gdy was Pan JEzus przimie, á nie bedźie śie wſtydźił zá was, iáko widźićie, iże te grzeßnice, z táką miłośćią i ſmiłowániem przijął, nic nie dbáiąc ná to, choć go dla niey wßyſcy przitomni w ſercách swoich lekce ważyli, ubliżáiąc i urogáiąc mu, ták wierzćie mi, że śie też zá was wſtydźić nie bedźie owßem nie bedźie śie wſtydźił wáßem brátem názywáć śie, iáko piſmo świete o tym świadczy, Żyd. II, 1. Przetoż ośmielćie śie w nádźieie táſki Zbáwićielá miłego, iáko brátá wáßego, ktorzi dla ták wielu i ćiężkich grzechow wáßych ſerdecznie žáłuiećie. To ſłowo śie káżdego z was dotycze, ktorzi zá grzechy wáße prawdźiwie žáłuiećie, i táſki BOżey żądaćie, gdy Pan JEZUS do grzeßnice rzekł: odpußczoneć ſą grzechy twoie: wiárá twoiá ćiebie zbáwiłá, idźże w pokoiu.

Ale pilnuymyż wßyſcy ſpołem, ile nas

ieſt

iest posporu w tym zgromádzeniu sámych siebie, áby, iáko tu rzesiste łzy pokutne świadkámi były sercá skrußonego, i duchá upokorzonego, ták też i my, ábysmy wßyscy dostáteczne świádectwá náßey pokuty, i miłośći JEzusowey, iże śie w nim serce kocha, mieć mogli, one we wßystkim przedśiewźiećiu náßym i cáłym żywoćie w uczynku i w prawdźie obiáwiáć i wyświadczáć mogli.

Modlitwá.

MIłerny Zbáwićielu! ách gdybyśmy wßyscy, ile nas teraz przed twoią obliczności śią śie tu znáyduie, ták śię ćiebie, iáko tá grzeßnicá trzimáli, zwłaßczá w tákiey szczerey skruße i żalu zá grzechy náße, w tákim gorliwym prágnieniu łáski Bożey, i w tákiey wierze prostey w tobie ufáiącey, owßem i w tákim mocnym przedśiewźiećiu, ná potym nie nam sámym, ále tobie żyć. Czego my ieszcze nie mamy, tego nam rácz użyczyć z łáski, i spráwuy ty to wßystko przez Duchá Swiętego w dußách náßych, ábyś też o nas mowić mogł, iże nam wiárá pomogłá, á iżebyśmy też iáko owá grzeßnicá w pokoiu odeyść, á owoc przed káżdym obiáwiał śię, owßem ábyś ty sam, ktory wßystkie rzeczy wieß, widźiał i uznał, że náwrocenie náße, i miłość iest práwa.

Amen.

Codzienna Pokutá
W Kazániu Pokutnym
z Psálmu CXXX. uważána.

Pánie BOże łáskáwy, i miłośierny, ćierpliwy i wielkiey litośći, dobrotliwośći i wiernośći, ktory czyniß miłośierdzie, i odpußczaß grzechy, przestępstwá i niepráwośći, i przed ktorym nikt niewinnym nie iest, ktory náwiedzaß niepráwośći Gycow aż do trzećiego i czwartego pokolenia: Day nam teraz ználeść łáskę przed oczymá twoimi, áby słowo pokuty, ktore ty dáieß opowiádáć, spráwiło to w nas, dla czego chceß áby opowiádáne było. Wysłuchay nas dla chwały twoiego Imienia. Amen.

Wypełnił śie czás, i przibliżyło śie krolestwo BOże: pokutuyćie, á wierzćie Ewánielii. Te słowá, są krotkie ogárnienie, Kazánia JEzusowego, ktore miał zá dni ćiáłá swoiego. Márk. I, 16. To Kazánie zámyka w sobie osobliwie dwie cześći. W pierwßey cześći pokázuie, co Bog dobrego ludźiom czyni: A we wtorey, co záś ludźie czynić powinni. To có Bog ludźiom dobrego uczynił, wyráźił tymi słowy; Wypełnił śie czás, i przi-

i przibliżyło śie krolestwo BOże. Mowiąc: Wypełnił śie czás, miał wzgląd, i pokázował oraz wszystkim ktorzi go słyszeli, ná cáły stáry Testáment. Co Bog był iuż w ráiu, nászym pierwszym rodzicom po zátosnym upadku o zwyćiezcy wężá, to iest, dyabłá obiecał: co ślubił oycom przed potopem: co Abráhámowi przisiągł, i nasieniu iego: co przez ustá swoich prorokow mowił; zwłaszczá, że Syná swoiego pośle, tego przisćia iuż śie czás wypełnił. Jáko też ś. Páwel Gal. IV, 4. o tym świadczy, i słowo niby z ust JEzusowi biorąc, powiáda: Gdy śie czás wypełnił, posłał Bog Syná swego.

Potym powiáda Pan JEzus: i przibliżyło śie krolestwo BOże. Ponieważ śie tedy czás, przez proroki dawno przepowiedziány, wypełniony, było iuż ná tym, że Bog krolestwo swoie miedzy ludźmi w łásce i w miłośći przez Syná swego wystáwiał. Szátan, ktory pierwsze náśze rodzice był zwiodł, miał do tego czásu krolestwo swoie ná świećie, zátrzimuiąc ludzie, od żywotá BOżego oddalone, w nieumieietnośći i ślepoćie serćá ich. A choćiaż Bog dał zakon zá dziećiwodzá, ludowi Izráelskiemu, wszákże áni ći do-

tąd nie byli zakonowi BOzemu posłuſznymi, i nie dáli krolowáć álbo pánowáć BOgu w sercách swoich. Tákowym czásom niewiádomośći przeglądat Bog aż do tych czas. Ale teraz począł wystáwiáć krolestwo swoie, ponieważ Syn BOży, Krol niebá ná ziemie przißedł, w Imieniu BOgá Oycá swoiego niebieskiego, áby miedzy ludźmi i w ludźiách ku zbáwieniu ich pánował. A iáko on w Boskiey mocy swoiey, iák błogosłáwiony Syn BOży, stáremu wężowi łeb miał zetrzeć, á przez wylanie krwie, męke i śmierć z mocy ßátáná wybáwić, z Bogiem poiednáć, grzechow odpußczenie dárowáć, á wyobrażenie BOże utrácone w nich znowu náprawić i wystáwić, i dla tego im Duchá Swiętego do sercá dáć, áby zá táſką i wspomożeniem iego, słowu iego wierzili, iáko dziatki BOże posłußne Oycá swoiego miłowáli, i pobożnie tu doczesnie i tám wiecznie w chwale iego żyli. Mogłby tedy kto pomyśleć: Dobrze, toć tedy iest wesołe poselstwo, ktore Syn BOży ná ziemie przyniosł, toć śie tedy ludźiom podobáć będźie, iże im Bog wßystko dobre do rąk podawa, że ich Bogiem i Oycem bydź, krolestwo swoie w ich sercách bu-

budowáć, á dyabelſkie ſpuſtoßyć, wßyſtko potępienie znißczyć i zbáwienie z wieczną chwałą dárowáć chce. Ktożby tedy niechćiał przimowáć táki ego Zbáwienia, przez Syná BOżego opowiádánego.

Ale ſłuchaymy, co dáley Zbáwićiel náß przi tym opowiáda, z właßczá co BOG ludźiom czynić przikazuie, ktorzi z kroleſtwá dyabelſkiego chcą bydź wyrwáni, á przijieći ábo przeniesieni do tego kroleſtwá BOżego, łáſki i chwały. Pokutuyćie, powiáda, i wierzćie Ewánielii. Ná tym ći to zależy, áby ludźie w prawdźiwey wierze przijieli to weſołe poſelſtwo, ktore im BOG przez Syná ſwoiego opowiáda, zwłaßczá, że ie chce przijiąć zá dźieći i dźiedźice kroleſtwá niebieſkiego. Tylko iedney rzeczy potrzebá, bez ktorey tego poſelſtwá w prawdźiwey wierze nie może przijiąć człowiek, w grzechách żyiący. A tá rzecz ieſt prawdźiwa pokutá. Dla tego Pan JEzus powiáda: Pokutuyćie, i wierzćie Ewánielii. Ktorymi ſłowy, tyle wyráźić chćiał. Ten ſmyſł, w ktorymeśćie do tąd zoſtawáli, kochąiąc śie w grzechách, muśi bydź odmieniony. Muśićie biede wáße, w ktoreyeśćie pod mocą ßátáńſką byli, uznawáć, i z ſercá zá nie żáłowáć, iżeśćie

śie od tego naygorßego nieprziiaćielá Bogá i wßystkich ludzi, dáli zá poimáne więźnie i niewolniki wodźić, i służylićie iemu przez grzech, i oblekliśćie iego brzidkie wyobráżenie. Nád tym w sercu boleć muśićie, i zá to żáłowáć, wßystkim tym śie brzidźić, w nienawiśći mieć, á nie miłowáć. Lecz przi i w prawdźiwey pokućie, trzebá, áby śie też wiárá znáydowátá, ponieważ Pan JEzus te dwie rzeczy złączył, mowiąc: Pokutuyćie, á wierzćie Ewánielii. Kto prawdźiwie uznawa, że go dotąd czárt stráßnie oßukawał, á iże miásto podobieństwá BOżego ktore miał, lárwę czártowską ßkárádną ná sobie nośił: kto z sercá żáłuie zá te biedę, w ktorey pod mocą ßátáná był, ten ma w tym żalu zá grzeßną swoie biedę, tey Ewánielii wierzić, wiedząc, że śie Bog chce nád tymi smiłowáć, i tych przijąć, ktorzi w ten sposob biedę swoie uznawáią, czuią, i nierádźiby śie chćieli czártowi przipodobywáć w grzechách, ále prágną bydź od służby grzechow wybáwieni, á służyć Bogu Zbáwićielowi w spráwiedliwośći, niewinnośći i zbáwieniu.

Ponieważ was tedy dniá dźiśieyßego znowu mam do pokuty wołáć i pobudzáć,

chćia-

chćiałem wam naprzod to krotkie ogárnienie kazánia JEzusowego ná oczy wystáwić, ponieważ w sobie oraz zámyka to, co śie wam do tod w pokutne dni, i innymi czásy, gdy śie słowo BOże kazáło i náuczáło, opowiádáło, zwłaszczá, że śie krolestwo BOże przibliżyło, á iże Pan Bog chce, wyswobodźić i uwolnić káżdego od grzechu, śmierći i mocy szátáńskiey, á krolestwo swoie w was záktadáć i budowáć, zá dźieći swoie was przijiąć, i dźiedźicámi krolestwá niebieskiego uczynić.

Oto, tom wam opowiádał, i nie táiłem, ánim zámilczał czego, co by wam było pożyteczno ku zbáwieniu, álem wam oznáymował wszystko, i náuczał was. Swiádectwo wydawáiąc wszystkim, o pokućie ku BOgu, i o wierze w Páná nászego JEzusá Krystusá. Przetoż oświadczam śie wam dniá dźiśieyszego, żem ia iest czysty od krwie wszystkich. Abowiem nie chroniłem śie, żebym wam nie miał oznáymić wszelkiey rády Bożey. Dźi. XX, 20. 21. 26. 27.

Wy teraz pátrzćie co czynićie. Miałbymći wierzić, żeście ią wszyscy że wszelką ochotą przijieli. Abowiem, ktożby nie rad zbáwion był? Ktożby śie nie rad do

krolestwá BOzego dostał? Ale, znáydu-ieli śie we wszystkich pokutá i wiárá? Słyszeliśćie, że śie krolestwo BOże przi-bliżyło, dla tego maćie pokutowáć, i wie-rzić, á ták też, lecz nie ináksym sposobem, przidźie do was krolestwo Boże, o ktore śie w modlitwie Páńskiey, iákom wam w o-státniey káteizmowey náuce pokazał, mo-dlićie, mowiąc: przidź krolestwo twoie. Oto, słuchayćie i pámiętayćie, ieszcze raz wam opowiádam te słowá JEzusowe, ktorem wam w pierwszey náuce káteizmo-wey, Roku 1721. W Niedźiele piątą po Wielkiey nocy wyłożył. Wypełnił śie czás, i przibliżyło śie krolestwo BOże: pokutuyćie, á wierzćie Ewánielii. Gdzie prawdziwey pokuty nie máß, tám dyabeł kroluie, i zwodźi do grzechow i zátrácenia, á wiárá zbáwienna, áni krolestwo BOże tám bydź nie może. Powiádaćieć wy bespieczni grzeßnicy, iże wy też Ewánielii wierzićie, chociaż nie pokutuiećie. A cho-ćiaż kazánia pokutnego słuchaćie, i przez nie przeświadczeni bywaćie, przećie śie do pokuty nie udawaćie, áni iey nie pil-nuiećie. Z tąd to pochodźi, że poćiechy Ewánielii świetey nie zostawaćie uczestni-kámi, ponieważ oraz według swoiey złey

woli

woli ćiátá chcećie we wßelákich grzechách, i złych pożądliwośćiách żyć; á oraz w krolestwie BOżym bydź, co iest rzecz cále niepodobna, ponieważ serc wáßych nie dawaćie BOgu, áby w nich uczynki dyabelskie psowat, á uczynki i spráwy swoie w was áby mogł mieć, nie pozwalaćie.

Przetoż naymileyśi w Pánu! Obroććiez dźień dźiśieyßy lepiey ku prawdźiwey pokućie. Wiećie dobrze słowá JEzusowe, bom was często nimi nápominał: Pokutuy, i czyń uczynki pierwße. A ieżeli niechceß: przide przećiwko tobie rychło, á poruße świecznik twoy z mieyscá swego, iezlibyś niepokutował. Obiáw. II, 5. Ná to wam bedźie słowo pokuty i tym rázem do sercá przikładáne, ábyśćie ie przijieli, i dáli mu w sobie krolestwo ßátáńskie zburzić, á krolestwo BOże wystáwić. Ná toż tedy gotuyćie sercá wáße tym rázem: Nie dayćie myślom wáßym po świećie latáć, áni obćiążayćie serc wáßych pieczołowániem o doczesne rzeczy, ále zgromadźćie wáße sercá i smysły, iáko przed oblicznośćią BOgá żywego, ktory z nas káżdego sądźić bedźie czásu swego. Użalćie śię wáßych ubogich, á przez grzech ták okrutnie zepsowánych duß, áby słowo

BOże nie było zá dußone, ále owoc z niego wyrość mogł prawdźiwey pokuty. Mowćie zemną ku temu końcowi modlitwę Páńską.

Tekst Psálm. CXXX.

Z Głębokośći wołam do ćiebie o Pánie. Pánie wysłuchay głos moy: náklońußu twych to głosu prozb moich. Pánie będźießli nieprawośći upátrował: Pánie, ktoż śię zostoi. Ależ u ćiebie iest odpußczenie, áby śię ćiebie bano. Oczekawam ná Páná, oczekawa dußá moiá, i ießcze oczekawam ná słowo iego. Dußá moiá oczekawa Páná, pilniey niż straż świtánia, ktora, strzeże aż do poránku. Oczekawayże Izráelu ná Páná: ábowiem u Páná iest miłośierdźie, á obfite u niego odkupienie. On ći sam odkupi Izráelá od wßystkich nieprawośći iego.

Swiety Apostoł Páwel pißę, w liśćie do Zydow pisánym w rodźiale VI, w. 1. 2. Przetoż zániechawßy początecznych náuk o Krystuśie, mieymy śię ku doskonáłośći: nie znowu zákładáiąc gruntu pokuty od uczynkow martwych, i wiáry

wiáry w BOgá. Náuki o krzćie, i o wkładániu rąk, i o powstániu umárłych, i o sądzie wiecznym. Te słowá zámykáią w sobie wiele náuk, lecz my tym rázem, tego śie osobliwie z nich uczymy, iże do prawdziwego Krześćiáństwá należy náde wszystko założenie gruntu, ponieważ świety Páweł pisze: nie znowu záklądáiąc gruntu pokuty. Abowiem, iáko ten ktory dom budowáć myśli, nádewszystko dobry grunt zákozyć muśi: ták też kto myśli o Krześćiáńskim żywoćie, muśi grunt dobry zákozyć.

Potym i tego śie uczymy, że ten grunt iest pokutá od mártwych uczynkow, i wiárá w BOgá. Co właśnie to iest, cośmy iuż z ust JEzusowych słyszeli: pokutuyćie i wierzćie Ewánielii; Ktorymi słowy, sam Pan JEzus grunt záklądał. Z czego poznáć możemy, że iednáki grunt Pan JEzus, i iego świeći Apostołowie zákładáli, ktorym przikazał opowiádáć po cáłym świećie, pokutę i odpuszczenie grzechow. Łuk. XXIV, 47.

Náwet widzimy też, iże pokutá, ktora do zákozenia gruntu należy, názywa śie pokutą od uczynkow mártwych, ktora śie naprzod znáydowáć muśi, kiedy człowiek w grze-

w grzechách bespiecznie żyiący, ma w Bogá práwie uwierzić.

Ale coż iest pokutá od mártwych uczynkow? Ze to słowo ktorym Duch Swiety w greckim iezyku wyráził pokutę, odmiáne umysłu znáczy, iużem powiedźiał. Zwłaszczá, że człowiek w tym swoim stárym umyśle, w ktorym grzechy zá co dobrego, przyiemnego, ábo poczytecznego miał, i kochał, nie zostawa, ále odmienia śie, uznawáiąc grzechu, w ktorym śie národził obrzydliwość i biedę, ktorą przez swoie káżdodźienne występki rozmnażał, żáłuiąc z boleśćią sercá tego, iże śie w tákiey okrutney biedźie bydź widźi, á prágnąc z niey przez wiáre bydź porátowánym. Toć iest pokutá przy ktorey śie wiárá znáydowáć muśi, áby nie byłá Judaszowa, ále zbáwienną pokutą. Bo ponieważ Judaś nie miał tey wiáry ábo ufnośći w BOgu, że mu chce grzechy dla Páná JEzusá odpuśćić, zwątpiwszy, obieśił śie, przeto zginął; lecz ponieważ Krol Dáwid w swoiey pokućie wierził, ábo ufał BOgu, dostąpił łáski i odpuszczenia grzechow. Przeto byłá iego pokutá, iáko też owey wielkiey grzeszniсe, zbáwienna. Tę pokutę názywa ś. Páwel w przytoczonych

nych słowiech, pokutą od uczynkow mártwych, ponieważ człowiek przez niedowiárstwo, ktore śie w nim znáyduie, Pánu BOgu niby obumárł. Jáko członek mártwy w ćiele, ktorego człowiek do spraw swoich używáć nie może, nie ma śiłk, áni niczego nie czuie; ále wszystko co nim czynimy świadczy, że iest mártwy: ták też człowiek z przirodzenia, iest mártwy, i BOgu niby obumárły, do wszystkich dobrych uczynkow niesposobny, i od BOgá przez niedowiárstwo dáleko oddalony. To niedowiárstwo iest korzeniem wszystkich mártwych uczynkow, z ktorych wszystkie inne mártwe uczynki, to iest, grzechy popełnione, pochodzą, w ktorych żadnego żywotá duchownego, áni śiły duchowney nie máß, áni, iáko uczynki w BOgu wykonáne, owocu ku żywotowi wiecznemu nieprzinoszą; ále w tym doczesnym żywoćie człowieká w śmierći zátrzimywáią, aż oddány będźie wiecznemu sądowi, do wtorey śmierći, ná wieczne potępienie.

Od tych tedy mártwych uczynkow, ma człowiek naprzod przez pokutę bydź náwrocony, á ták iáko ś. Páwel pisze, grunt Krześćiáństwá zátożony, zwłaszczá, áby człowiek w prawdźiwey pokućie, toż swoie nie-

niedowiárſtwo uznał, ktore śie w ſercu znáyduie, i do tąd nád nim pánowáło, z ktorego cáły żywot iego, pomyślenie i prágnienie pochodźiło; i prośiłby BOgá o łáſkę i Duchá Swietego, żeby to niedowiárſtwo z ſercá wygłádzone było, á iżeby wiárá w Páná JEzuſá, ktorą Bog ſpráwuie, w ſercu roſłá i pomnażáłá śie. Bo przez wiárę bywa człowiek z Bogiem złączony, i doſtępuie nowego żywotá. Przytym muszą też w prawdźiwey pokućie, mártwe uczynki, to ieſt, grzechy, ktorym dotąd nád sobą pánowáć dał w prawdźie bydź złożone, áby od tąd co żyie BOgu żył, swoich myśli i pożądliwośći ná potym miłośćią świátá nie obćiążał, ále iáko pątnik i cudzoźiemiec ná tym świećie, swoie myśli i pożądliwośći ku rzekom niebieſkim obracał. Kol. III, 1. 2. A táka prawdźiwa ſercá odmiáná, muśi śie w człowieku śtáć, ieżeli chce prawdźiwy początek w Krześćiáńſtwie uczynić, ináczey śie swoim wymyślonym Krześćiáńſtwem oszuka.

Lecz choćiaż ten grunt przez pokutę od uczynkow mártwych práwie założony ieſt, wszákże nie ma przeſtawáć człowiek dáley pokutowáć, ále poſtępuie w káżdodźienney

po-

pokućie, co śie w piśmie świetym názywa odmienienie w duchu umysłu náßego, i składánie stárego, á obłoczenie śie w nowego człowieká. Kol. III, 9. 10. Efez. IV, 22. 23. A tego odnowienia ktore przez káżdodźienno pokute rozumiemy, potrzebuią ći, ktorzi grunt Krześćiáństwá, przez pokute od uczynkow mártwych założyli. Abowiem choćiaż ći, ktorzi od pánowánia niedowiárstwá i grzechow są wolni z łáski Bożey, wßákże czuią i doznawáią śie, wiele grzechow i złych pożądliwośći, ktorymi są obćiążeni, dochodząc tego, co ś. Páwet w liśćie do Gálátow o walce Duchá i ćiáłá piße, że iedno iest przećiw drugiemu. Gál. V, 17. Ktorzi tedy założyli dobry grunt pokuty od uczynkow mártwych, nie máią pomyśleć, iże im dáley polepßenia nie potrzebá żadnego, ponieważ im dał Bog nowy umysł, i wiáre, w BOgu ufáiącą, i wiedzą, iák wielce są od BOgá łáską udárowáni. Abowiem, choćiaż nowe serce Bog w nich stworził, ktore ufa w BOgu w JEzusie ubłagánym, grzechy w nienawiśći ma, kochái śie w zakonie BOżym, wßákże też ma w sobie grzech, ktory go snádno obstępuie: są też ießcze ná świećie dyabli i źli ludźie, ktorzi go

zwo-

zwodźić usiłuią. Gdyby tedy kto wpadszy w ćielesną bespieczność, niechćiał śie odnawiáć, státyby śie ostátnie rzeczy gorsze niż pierwsze. Dla tego wielce potrzebá, ábysmy śie w káżdodźienney pokućie ćwiczyli i w niey ustáwicznie postepowáli. O tey káżdodźienney pokućie mowi przeczytány Psálm pokutny, ztod go w tym kazániu ták uważáć, i o nim mowić bedźiemy, że obaczymy

I. Codźienną prawdźiwą pokutę w przykłádźie Dáwidowym.

II. Z niey pochodzące pobudzenie Izráelá BOżego.

A ty o wieczna miłośći litośćiwa, uczyńże nam tę łáskę i miłośierdźie, ábysmy śie z tego Psálmu serdeczney codźienney pokuty náuczyli, żeby ći ktorzi do tad mártwymi w grzechách byli, ieszcze náwroceni przez pokutę od uczynkow mártwych, á ći ktorzi iuż grunt dobry Krześćiáńsiwá przez pokutę od uczynkow mártwych zákożyli, w codźienney pokućie prawdźiwie postępowáli. Ach Pánie smiłuy śie nád námi, ktorzismy śie teraz ná słuchánie słowá twoiego zgromádźili, á zniszcz przez twoie słowo, i obal w sercu nászym niedowiárstwo, i wszystkie spráwy dyabelskie; á spraw w nas

oraz

oraz gorace tażenie, łáknienie i prágnienie zroba złączonymi zostawáć, á twoiey łáski i dobrotliwośći wiecznie używáć, ábyśmy ná koniec przed tobą z rádośćią stánąć mogli, gdy przidźieß sądźić żywe i umárłe. Ach Pánie! JEzu naylásKáwßy! smiłuy śię nád námi, dla wielkiego miłośierdźia twoiego. Amen!

Pierwßa Cześć.

TÁk tym razem Psálm przeczytány w ten sposob uważáć bedźiemy, żebyśmy śie náuki o codźienney pokućie, w ktorey ći żyią, ktorzi śie przez pokute od uczynkow mártwych do Páná JEzusá náwrocili, rzetelnie náuczyli. Dla tego muśimy Naprzod oglądáć opisánie káżdodźienney pokuty w przikłádźie Dáwidowym. To opisánie znáyduiemy w pierwßych trzech wierßách tego Psálmu. Zgłębokośći wołam do ćiebie o Pánie. Pánie wysłuchay głos moy: nákłoń ußu twych do głosu prozb moich. Pánie bedźießli niepráwośći upátrował: Pánie, ktoż śie zostoi. Aleć u ćiebie iest odpußczenie, áby śie ćiebie bano. Tymi słowy opisuie nam ták ś. Krol i Prorok Dáwid, swoie codźienną pokute, że nam dwie rzeczy ktore śie w niey znáyduią, pokázuie, zwła-

zwkaßczá, naprzod boy pokutny, á potym tego boiu násláduiące zwyćiestwo. A toć są te dwie rzeczy, ktore śie w codzienney pokućie znáyduią, o ktorych ś. Páwel mowi w liśćie do Rzimiánow w śiodmym rozdźiale, i Księgi náße Kośćielne, náprzikład, Apol. A. C. p. 134. „Tá wiárá, o „ktorey mowimy, rodźi śie w pokućie, á „miedzy dobrymi uczynkámi, miedzy po„kusámi, i niebespiecznośćiámi rość i po„mnażáć śie muśi. ábyśmy potym tym „pewnieyßymi byli, iż ná nas Pan Bog „dla Páná Krystusá táskáwie pátrzi, grze„chy nam odpußcza, i wysłuchawa nas. „Tego śie bez ćießkiego i częstego boiu „nie wyuczyß. O iák często trwozy sobą „sumnienie! i pobudza nas do zwątpie„nia, gdy álbo stáre grzechy pokázuie, „álbo nowe, álbo plugástwo przirodzone? „Ten zapis nie bywa bez wielkiego boiu „wymázány, w ktorym doświadczenie po„kázuie, iák to rzecz iest trudna wierzić.„ Abowiem ponieważ nie tylko dyabel ßuka kogoby pożárł, i świát zwodźić pilnuie; ále śie też grzech przirodzony ktory walczy przećiwko dußom náßym, i w náwroconych ludźiách znáyduie, przeto trzebá káżdy dźień boiowáć. Z tod káteizm máły

ty w czwártey części náucza: że stáry Adám w nas przez káżdodźienne skruche, pokutę i umártwienie, ma bydź ponurzony i utopiony, á że ma umrzeć że wszystkiemi grzechámi i złymi pożądliwośćiámi. A że záśie ná káżdy dźień ma wybrnąć i powstawáć iáko nowy człowiek, ktoryby w spráwiedliwośći i świętobliwośći przed Pánem BOgiem żył ná wieki. Lecz kto nie chce przećiwko swoiemu niedowiárstwu, ábo innym grzechom boiowáć, ále śie dawa zwyćiężyć i opánowáć, ten znowu w grzechách swoich umiera. A ponieważ Dáwid boy, ktorego śie doznawał, w pokućie postępuiąc, opisał, przypátruymyż śie mu tym pilniey, widząc, iák wiele nam ná tym boiu zależy, ábyśmy śie boiowáć należyćie náuczyli.

Naprzod znáyduie śie w tey codźienney pokućie, że człowiek widźi i czuie z prawdźiwym sercá żálem, iże tkwi w wielkiey biedźie grzechow, z ktorey sam sobie pomoc nie może. Przeto Dáwid ś. powiáda: z głębokośći wołam do ćiebie o Pánie. Ktorymi śie słowy BOgu wyráźił, iáko iest człowiek, ktory wpadł do głębokiego dołu, gdźie pełno błotá i plugástwá,

ták

ták, że dná nogámi dośiągnąć nie może, dla tego śie boi, by śie w nim udusił, iáko ś. Prorok Jeremiaß, ktory do tákowego dołu był wrzuzony. Jer. XXXVIII. Abo iáko człowiek, ktory do głebokiey wody spadßy, nie widzi, iákoby z niey wypłynąć mogł.

Jákie to głebokośći były, w ktorych śie z wielkim sercá żalem widźiał, oświadza sam, mowiąc: Pánie bedźießli nieprawośći upátrował: Pánie, ktoż śie zostoi. Z ktorych słow widźimy, iże nie mowi o iákiey powierzchney potrzebie, ále o swoich grzechách, ktore go zewßąd obstąpiły, i ták bárzo obćiążyły, aż stráßnie wołał, boiąc śie áby nie zginął. A ták widźimy, że Pan Bog nie tylko náwracáiąc człowieká, dáie mu uznánie grzechow z prawdźiwym sercá żalem, ále też choć iuż człowiek iest náwrocony, nie przestawa mu obiáwiáć iego grzechow, áby widźiał, w iák wielkiey śie toni grzechow znáyduie, áby śie pyßnym i bespiecznym nie stał, rozumieiąc, iże iuż bez grzechu iest. Bo kiedy człowiek biedy swoiey nie uznawa, stawa śie bespiecznym, mowi i czyni co mu ná myśl przichodźi, nie zostawa w uniżeności sercá, áni żyie ostrożnie,

ále

ále postępuie sobie, i ufa, że iuż wiecey upaść nie może. Lecz o iák snádno táki upada, i uznawa z boleśćią sercá swoy błąd, przez ktory śie stał ták bespiecznym, winßuiąc, áby był lepiey serce swoie uznał, á żeby był pokornym w sercu, i swoiemu sercu złemu tyle nie dowierzał. Gdy śie tedy pobożni Krześćiiánie w codźienney pokućie ćwiczą, doznawáią śie, i dochodzą tego, że BOG co raz wiecey dawa przepáść biedy grzechow uznáwáć, z tąd pochodźi, że Bog ma swoie czásy i godźiny, w ktorych ludźiom niekiedy tákie wielkie zepsowánia sercá obiáwia i pokázuie, ták iż i ći, ktorzi śie iuż prawdźiwie náwroćili wyznawáią, że niewierzili iże serce ták bárzo iest przez grzech zepsowáne, aż śie tego doználi. Ták śie tez dźieie, iże ći, ktorzi śie iuż w codźienney pokućie przećwiczyli, zá kilá lat iáwnie wyznawáią, iże, gdyby im to kto był przed tym powiedźiał gdy śie do BOgá náwroćili, że i po wielu lat ießcze w sobie tákie niepráwośći znáydą, z ktorymi boiowáć będą muśieli, żeby tego nie byli wierzili, ponieważ śie człowiek w swoiey biedźie zá lepßego poczyta, niż w rzeczy sámey iest. Jáko śie tez znáyduie, iże im wiecey czło-

wiek bywa łáską BOżą oświecony, tym lepiey uznawa przirodzoną sercá swoiego biede i przewrotność, á im mniey człowiek pokutuie, tym mniey złość sercá swoiego uznawa.

Wszákże to dobrze wiedźieć trzebá, Naprzod, iże nie wszyscy ludźie w iednákiey mierze grzeszną swoie biede czuią; przeto nie ma nikt pomyśleć, ponieważ ia ták biedy moiey wielce nie czuie iáko inny, przeto zgołá nie pokutowałem. Abowiem gdy śie mowi, że do pokuty należy uznawánie grzechow i żal zá grzechy, pokázuie śie to tylko, iże Pan Bog chce, ábyśmy prawdźiwie grzechy uznawáli, i prawdźiwie zá nie żałowáli. Ztąd kiedy kto grzechy swoie prawdźiwie uznawa i zá nie żáłuie, ten ma prawdźiwy żal zá grzechy, choćiaż inni rzetelniey swoie grzechy uznawáią, i zá nie wiecey żáłuią. Właśnie iáko nie tylko ten ktory ma wielką, álebi ten ktory ma máłą ráne prawdźiwie iest zrániony: ták też ten ktory nie ták bárzo żáłuie zá grzechy, iáko drudzy, przećie ma prawdźiwy żal, ponieważ iego serce prawdźiwie słowem BOżym iest niby mieczem przeniknione, ábo iáko młotem skruszone, że uznawa swoie grzechy, i zá nie

zá=

żałuie. Potym i to wiedźieć trzebá, że człowiek nie záwże w iednákiey mierze swoie grzechy i żal zá grzechy czuie, ále że BOG iednego czásu dáie wietżą znáiomość, ábo poznánie biedy, niż drugi raz, przeto niech tego nikt nie ma zá cofánie śie ná zad, choć nie záwże w iednákiey mierze biedę swoie czuie, byleby człowiek codźień boiował przećiw grzechom, á nie dał im znowu nád sobą pánowáć. Ale gdyby záś kto ćiáłu folgował, nie boiuiąc mężnie przećiw złym ćielesnym pożądliwośćiam, áleby w tym boiu i umártwieniu ćiáłá w codźienney pokućie słábiał, ten by śie názad cofał. Náwet i tego zápomnieć nie trzebá, że człowiek ma rość i pomnażáć śie, w uznániu grzechow, i w żalu zá grzechy, áby im dáley tym lepiey grzechy uznawał, i zá nie żáłował, co śie też dźieie, gdy śie człowiek pilnie doświadcza żywotá swoiego, według słowá Bożego, i Bogu śie o uznánie grzechow modli, á tásce Bożey, ktora w sercu przez słowo BOże człowieká przekonywa mieysce dáie.

Kto tedy wielką swoię biedę prawdźiwie uznawa, wnet krziczy i woła o wybáwienie. Abowiem ták mowi Dáwid

świety: Z głebokośći wołam. A toć iest wtora rzecz, ktora do początku należy, zwłaszczá wołánie o pomoc. Przez wołánie rozumie śie tu modlitwá, ktorá dla tego názywa wołániem, ponieważ dáie znáć, iák gorliwie śie BOGU modli. Właśnie iáko kiedy kto co poćichu i zwolná mowi, przez to nie pokázuie osobliwey chęći, álbo że mu o to idźie; ále kiedy woła i krziczy, tedy dáie znáć, że mu wiele ná tym zależy, á iż go dolega. Kiedy kto widźi że gore, ábo wdoł pádnie, ábo do wody, woła głosem wielkim o pomoc i rátunek, i woła ták iáko prágnie rychłey pomocy. A przeto powiáda też tu Dáwid: Z głebokośći wołam. Gdy tedy człowiek nie tylko ćiężkość grzechow swoich uznawa, i w sumnieniu czuie, ále przytym widźi, iże muśi zginąć, ieżeli mu nie będźie pomożono, á widząc, iże áni sam sobie, áni żaden człowiek pomoc mu nie może, woła do sámego Páná BOgá: Z głebokośći wołam do ćiebie Pánie! Abowiem u sámego Páná znáyduie śie pomoc. A choćiaż śie i w tym nie wewszystkich pokutuiących iednáki znáyduie dar Duchá wiáry i modlitew, ále w iednym wietszy niż w drugim; wszákże dosyć ná

tym

tym iest, kiedy śie przećie modlitwá dowiernie dźieie, w duchu i w prawdźie. Abowiem to ináczey bydź nie może, gdy człowiek pokutuiący práwie swoie biede czuie, pochodźi ztąd westchnienie serdeczne. To iest, co Páwel ś. powiáda: sámi w sobie wzdychamy oczekawáiąc przisposobienia synowskiego, to iest odkupienia ćiáłá nászego. Rzi. VIII, 23. Abowiem w tym namiećie wzdychamy, domem nászym, ktory iest zniebá, żądáiąc bydź przioblecz eni. 2. Kor. V, 2. A chociaż śie to wołánie nie záwsze usty i pełnym gárłem dźieie, byle śie przećie wykonywáło w prawdźie, z gorliwą sercá żądośćią, i wewnętrznym wzdychániem, tedyć iuż i to śie też przed BOgiem wołániem i krzikiem názywa. Bo iák Moyzeß przed czerwonym morzem stoiąc, do BOgá wzdychał rzekł Bog do niego: Coż wołaß do mnie? 2. Moyz. XIV, 15. á to śie nie głośno modlił. Co nam oświadcza, iże sámo gorliwe á serdeczne wzdycháni iest wołániem i krzikiem przed BOgiem, ktory choć tego chce, żebyśmy go i usty wzywáli, wßákże nászego głosu dla śiebie nie potrzebuie, bo on ná serce pátrzi, i widźi co śie w nim dźieie. A ták żądá-

nie ubogich słyßy i modlitwy sercá rozumie. Psál. X, 17. XIX. 15. Nzi. VIII, 26. 27.

Wiec kiedy człowiek w swoiey codziennej pokućie BOgu przedkłada swoie biede w modlitwie, i codziennie iáko z głebokośći w tym pádole płáczu do niego woła i wzdycha, proßąc áby go wybáwił, á nie násłáduie záraz ták pomoc, iáko człowiek winßuie, i zda, ále zda śie, iże omicßkawa. Coż śie potym dźieie? W ten czás rośnie gorliwość i wołánie, co dáley Dáwid wyráził: Pánie wysłuchay głos moy: náktoń ußu twych do głosu prozb moich. Ponieważ śie człowiekowi zda, gdy do BOgá woła, á nie widźi záraz pomocy, tylko iże śie ießcze głebiey w biedźie zánurza i topi, á iże mu iuż Pan Bog niechce łáskáwym bydź, ztąd śie w nim rozmnażáią iego pokußenia, á oraz wołánie iego wzmaga śie. Abowiem gdy człowiek, iákom iuż powiedźiał, do głebokiego dołu, ábo wody wpadßy ná pomoc ludźi woła, á gdy go rátowáć nie śpießą, tym wiecey woła, áby im znák dał, że śie w nániebespiecznieyßey toni żywotá znáyduie: ták śie też w codziennym boiu pokuty dźieie, że człowiek im wiecey swoie niebespieczność czuie i zginienie swoie ba-

czy,

czy, tym gorliwiey wołá i krziczy, trwáiąc w modlitwie, nie zátuiąc prozby, boi i chroni śie bespieczności nie ufa, żeby sobie mogł pomoc, ále wzdycha i woła do BOgá w swoiey złey przygodzie, modli śie bez przestánku, i prosi tym gorliwiey, áby BOgá przemogł, i zwyćiężył modlitwą, spodziewáiąc śie od niego pewnego rátunku. Przeto mowi: Pánie wysłuchay głos moy: nákłoń uſu twych do głosu prozb moich. Ktorymi słowy żąda, áby Bog iego płáczliwe i gorliwe wołánie o łáſke, ktorey od BOgá żąda, i o ktorą mu iedinie idzie wysłuchác ráczył, poniewaz mu nikt inny z tey toni grzechow pomoc nie może. A im mniey tey pożądáney pomocy widzi, tym śie wiecey widzi bydź przićisniony w swoiey dolegliwośći, w modlitwie i prośbie áby że wſzelką pilnośćią ustáwicznie trwał, wołáiąc do BOgá.

Lecz człowiek trwáiąc w tákowym swoim boiu pokuty, i w modlitwie, gdy mu śie przećie zda, iże śie w niczym nie polepſza, ták iż nie widzi wzrostu w Krześćiáństwie swoim, ábo pomnożenia w wierze, w miłośći i w nádziei: owſzem zprzećiwney strony, cále biednym zostawa, nie przicho-

dząc do práwych śił i státośći, iákoby miáło bydź, bywa mu im dáley tym rzetelniey wystáwiona BOża wielka świetobliwość, á zprzećiwney strony ludzka iego własna nie czystość. Tám skárży ná niego własne iego sumnienie, dla wielkich iego występkow i ułomnośći, ktore śie w nim znáyduią. A choćiaż też przed tym te poćieche miał, iże mu iuż BOG wszystkie iego przeszłe grzechy odpuśćił, i przyiął go ná łáske, przydawa śie przećie, że w tákowym pokuszeniu tá poćiechá ginie, á zda śie tákiemu człowiekowi, iże ieszcze nie práwie pokutował, áni ieszcze odpuszczenia grzechow nie dostąpił, ále iże śie ćieszył przed czásym fátszywie, gdy śie ieszcze ćieszyć miał, podobno ieszcze rzecz iego dáleko iest gorsza przed Pánem Bogiem niżby kto pomyślił, ábo ponieważ Pánu BOgu iest bárzo niewierny, ábo tey łáski, ktorą mu Bog codziennie udziela źle używa, w słowiech i uczynkách iest niebaczny, i ták często myślámi i uczynkámi grzeszy, przeto BOG postánowił, u śiebie, iże iuż niechce modlitwy iego wysłuchać, áni go przyiąć, ták niewiernie łáski iego wielkiey używał, ále zámknął niby uszy swoie przed nim, á grzechy miedzy

nim

nim i BOgiem rozdźiał uczyniły. Dla tego upada w tákich swoich winách przed BOgiem, i uznawa śie bydź godnym potępienia, mowiąc: Pánie będźießli niepráwośći upátrował: Pánie, ktoż śie zostoi? Tám śie doznawa człowiek tego im dáley tym więcey, co Job ś. w rozdźiale dźiewiątym w. 3. powiáda, że Bogu z tysiącá ieden ná iedne rzecz odpowiedźieć nie może, gdy BOG chce w sąd chodźić z nim. Widźi záraz, iż gdyby Pan Bog chćiał sądźić spráwy i uczynki ludzkie, tylko od iednego dniá, ználazłby w sercu iego w myślách, w pożądliwośćiách, owßem we wßystkich iego i nalepßych uczynkách, ták wiele grzeßnych niedoskonáłośći, żeby dla nich mogł rzec: nie podobaß mi śie, i mogłby go cále od śiebie odrzućić. Abowiem człowiek widźi, nie tylko swoie zwykłe grzechy, ktore go obstępuią, i rozmáite występki ábo urychlenia, w słowiech i uczynkách, ále też uznawa, że chońiaż co dobrego czyni, owßem co w oczách ludzkich zda śie bydź nalepßego, iże przytym przećie záwße przed BOgiem grzeßnikiem i tákim, ktory, ponieważ powinien to wßystko czynić, co czyni, á i nie czyni niczego, áni czynić nie może, nád to co po-

winien czynić, wszákże ieszcze i to wszystko, co czyni, ták niedoskonále wykonywa, w ták rozmáitych ułomnośćiách i ludzkich krewkośćiách, że áni przi nalepszych swoich uczynkách oczu swych nie śmie podnieść ku BOgu iáko celnik pokutuiący. A dla tego odwraca oczy swoie od swoiey domniemáney własney spráwiedliwośći, widząc, iák niegodne i grzeszne są uczynki iego, ktorymi śie przed BOgiem zostáć nie może, i mowi: Pánie bedźieszli niepráwośći upátrował: Pánie, ktoż śie zostoi.

Ale, áczkolwiek znowu to trzebá mieć ná bácznośći, iże człowiek nie záwsze w iednákiey mierze, ále raz wiecey niż drugi baczy po sobie tákowe záslużone potepienia, i przirownánie ábo stosowánie Boskiey świątobliwośći do własney sprzećiwiáiącey śie iey niedoskonáłośći i niespráwiedliwośći raz mu bárzey, drugi raz mniey świeći w oczy, wszákże śie to w codźienney pokućie znáydowáć ma, żeby wiernie szczerze á práwie uznawał swoie własną niedoskonáłość w wszystkich spráwách, swoie własną nie czystość, swoiey wiáry słábość, niedostátki swoiey miłośći, i należącey gorącośći iey, nietrwáłość nádźieie, ktorą ma w Bogu pokładáć, gnuśność

śność w wykonywániu miłośći przećiw BOgu i bliźniemu, á sprzećiwney strony ábv sobie záwſze przed oczy wystáwiał świetobliwość BOżą, i co tá w sobie zámyka, żeby záwſze był upokorzony, to ma, mowie, codzienne iego bydź ćwiczenie, i iest też codziennym ćwiczeniem tych, ktorzi w prawdziwey wierze stoią, i iáko ná práwe Krześćiány przystoi w teráźnieyſzym żywoćie spráwuią śie w boiu pokuty wiernie. Abowiem ma Pan Bog swoie pewne czásy i godziny, w ktorych temu ábo drugiemu niekiedy da doznáć śie w duſzy czego zacnieyſzego, skutecznieyſzego i przeráźliwſzego, że śie niekiedy człowiekowi powodzi iáko Dáwidowi, ktory widząc świetobliwość Boską rzekł: Drży od strachu przed tobą ćiáło moie: bo śie sądow twoich lękam. Psál. CXIX, 120. Táki godzin nie ma człowiek ná dármo przimowáć, ále ráczey Bogá wielbić, kiedy komu te táſke świadczy, że przi oney wielkiey pilnośći, ktorą w ćwiczeniu pobożnośći nátożył, do tákowego poznánia swoiey biedy i nieprawośći, oraz i Boſkiey wielkiey świetobliwośći przichodźi.

A gdy śie to dzieie, coż dáley człowiek w tákowym codziennym boiu czyni? Te-

dy śie ocywa człowiek do sámey łáski BOżey, ktora nam odpuszczenie grzechow wszystkich, dla Páná JEzusá obiecuie. Abowiem u ćiebie (BOgá nászego) iest odpuszczenie. Ty to masz w swoich rekách. Ják Pan JEzus powietrzem ruszonemu grzechy odpuścił, gorszyli śie Fárysezusowie obwiniáiąc go z bluźnierstwá, ponieważ nikt grzechow odpuszczáć nie może, z własney mocy, tylko sam Bog, zá ktorego BOgá Páná JEzusá nie uznawáli. Mát. IX, 1. 2. 3. Abowiem iáko sam Bog od ludzi grzechámi bywa obrázony, ták też to iest iego własna spráwá i łáskā, grzesznikom grzechy odpuszczáć, kiedy im ma bydź pomożono. Jáko też bez tákiey łáski BOgá Naywyższego, żaden człowiek przed nim obstáć nie może. Ztąd wystáwia to Dáwid o BOgu, iże u niego iest odpuszczenie. U BOgá nikt go dármo szukáć nie będzie, ále ie u niego, zápewne w cáłey zupełności Boskiey znáydzie. Abowiem Bog Synowi swoiemu nieprzepuścił, ále go zá nászе grzechy uczynił ofiárą i ubłagániem, ábyśmy w nim mieli odkupienie przez Krew iego, to iest odpuszczenie grzechow, według bogáctwá łáski iego. 2. Kor. V, 21. Efez. I, 7. Dla te-

tego iák ono Moyzeß chwałe Páńską, i droge Páńską, ktora iest JEzus Krystus, widźieć żądał, mowił Oćiec o Synu swoim w ten sposob Pan Bog miłośierny i litośćiwy, nie rychły do gniewu, á obfity w miłośierdźiu i w prawdźie. Záchowywáiący miłośierdźie nád tyśiącm, gładzący niepráwość i przestępstwo, i grzech. 2. Moyz. XXXIV, 5.6.7. A ná innym mieyscu odwoływa śie Moyzeß ná to, z właßczá w 4. Moyz. XIV, 17.18.19.20. mowiąc: A ták teraz niech proße uwielbiona bedźie moc Páńska, iákoś rzekł, mowiąc: Pánie nie rychły ku gniewowi, á wielki w miłośierdźiu, znoßąc niepráwość i przestępstwo. Ná co mu Bog odpowiedźiał: odpuśćiłem według słowá twego. Toć iest co śie w człowieku w codźienney pokućie dźieie. A dla tego modlą śie Pánu wßyscy świeći w swoiey codźienney pokućie, o czym ś. Dáwid świadczy Psál. XXXII, 6. Czemuż tedy wßyscy świeći? Czyli ći niepokutowáli od uczynkow swoich mártwych? Owßem czynili pokute, wßákże ponieważ w codźienney pokućie grzechy ich im dáley tym rzetelniey odkryte im bywáią, modlą śie BOgu o odpußczenie grzechow, ponieważ im ná tym ták wiele zalezy.

Toć iest práwie głowna czesć, ktora śie w codzienney pokućie dźieie, co też káżdy ma mieć ná pilnym baczeniu, áby nikt nie mniemał, że codzienna pokutá, w ktorey śie práwowierne dźiatki BOże ćwiczyć máią, sáma ćieszką iest niewolą, w ktorą ludźie w prowádzeni bywáią. Zadną miárą, dźiatki BOże ktore pokutowáły od uczynkow mártwych, bywáią prowádzone do tey ubłagálnie, JEzusá Krystusá, ktory sámego śiebie zá nie wydał, stawszy śie ubłagániem zá grzechy ich. Ztąd śie ćieszą odpuszczeniem grzechow, á to BOgu przyiemnym sposobem. Abowiem ponieważ śie uczą znáć biede swoie záwsze im dáley tym rzetelniey, i one czuią w wyslách, w słowiech i uczynkách, owszem w swoich nalepszych spráwách, przeto śie z gruntu sercá modlą i wołáią pilnie do BOgá o odpuszczenie grzechow. A ponieważ ie Bog według swoiego miłośierdźia od pánowánia ábo krolowánia niedowiárstwá wybáwił, i wiáre w duszách ich spráwił, przymuią iáko podárunek BOży z rąk BOżych odpuszczenie grzechow, iáko Dáwid ktory mowi: u ćiebie iest odpuszczenie. A ták bywáią unizone dźiatki BOże nie tylko,

co-

codźiennie, w swoim boiu pokuty przez u-
gnawánie grzechow swoich, ále też przi
tym i ochłodzone codźiennie przez łáske
ktora iest w JEzusie. Codźiennie śie u-
pokarzáią w swoiey biedźie pod wszechmo-
cną reke BOżą, ále codźiennie zás przez
poćiechę Ewánielii bywáią poćieszone. Co-
dźiennie śie kłádą w proch przed świetym
máiestatem BOżym, żebrząc łáski i milo-
śierdźia, ále też codźiennie podnoszą glo-
wy swe, i ráduią śie z ták náder obfitey
łáski, ktora iest w JEzusie Krystusie.

Aczkolwiek i tu znowu niegodźi śie zá-
pomnieć ábo záprzeć tego, iż własnie, iá-
ko w tákim codźiennym boiu pokuty, czu-
ćie ábo doznawánie śie smutku w rekách
Boskich iest, ták też czućie poćiechy iedi-
nie w rekách Bożych stoi, ktorey swoim
dźiatkom udźiela, i chłodźi nią serca ich;
ábo zátrzimywa, żeby tym lepiey biedę
swoie czuli, tym gorliwiey śie modlili, i
ćierpliwośći śie uczyli. Jáko śie też cze-
sto dźieie, iże prawdźiwie náwroconym
dźiatkom BOżym, ktore práwie pilnuią
Krześćiiáństwá swego, przećie śie długo
po poćieszę oglądáią, aż o sobie nie pá-
mietáią. Abowiem to nie iest w ich mocy
ćieszyć sámych śiebie, iáko bespieczni ludźie
myślą,

myślą, ktorzi nigdy o prawdźiwym náwroceniu nie myśleli, á przećie u nich nie trudno o poćieche, i mowią: Ey, czemużbym śie chćiał ták wielce smećić dla grzechow moich? Trzebá śie ná záslugę JEzusowe spuszczáć, ábowiemby sobie ináczey człowiek zwątpić musiał. Bo świát bespieczny nie doznał śie nigdy práwey pokuty, nie wie nic, co Bog w niey ma zá cudowne drogi, á wszystkie są świete, według ktorych mu śie podoba niektorych doświadczáć i ptáwić w tákowym ogniu wewnętrznych smutkow, i duchá zátosnego przez cáły czás żywotá. Przi tym zna on też swoy czás dobrze, i iest w miłośći swoiey ták wierny, że nie omieszkawa tych, ktorych śie w piecu ućiskow i smutkow doświadczył i utwirdźił, znowu z niego wywieść, i obśićie Duchem swoim wesołym przed swoią oblicznośćią ochłodźić. Z przećiwney strony użycza też Pan Bog innym swoim dźiatkom według swoiey mądrey rády i upodobánia woli swoiey, wiecey ochłodzenia i rádośći w wierze, nie tylko skryćie, i wewnątrz w duszy, gdźie swoie krolestwo ma, ále też w iáwnym smákowitym używániu, áczkolwiek iednemu wiecey niż drugiemu; Niekiedy

zwykł

zwykł Bog nie co odmieniáć, że człowiek raz Psálmy wesołe śpiewa, drugi raz smutne pieśni nóći, nárzekáiąc w teśknośći swoiey, á do BOgá troskliwie wzdychái-ąc. Przi tym niegodźi śie nikomu, áby odważnie chćiał gánic drogi BOże, ábo przepisowáć mu, ábo uczyć go sposobu, coby miał czynić z smutnymi, ále słowem prawdy ćiężyć, składáiąc ie do sercá smutnego i máłowiernego, á w prostośći wierzić Ewánielii, á przi tym BOgu poręczyć, iákoby on chćiał ku ochłodzeniu sercá słowo opowiádáne zdárzić, w tákowych struchłáłych duszách. Nádewszystko ma śie káżdy chronić, áby śie z BOgá nie gorszył, bywszy ábo sam przez tákowe teskliwe i smutne drogi prowádzony, ábo widząc, że inni nimi prowádzeni bywáią, ále káżdy ma záperwne wierzić, że w tákowym smutnym boiu dáleko iest szczęśliwszy nád wszystkie inne ktorzi w roskoszách ćiáłá żyią. O iákesmy bárzo skłonni do złego używánia, sámey duchowney rádośći, á osobliwie ná bespieczność ćielesną i ná nászę własną szkodę, á Bog nam iey użycza ku nászemu dobremu; lecz sercá smetek i frásunek zátrzymywa człowieká od ćielesney bespiecznośći, á pobudza go do

gor-

gorliwey modlitwy, ták, że wszystkie dźieći BOże przez to ubespieczone bywáią, iże potym ćieszkim á bolesnym boiu pokuty zápewne przyiemnych owocow używáć, á żadney szkody mieć przez to nie będą, ále ráczey im dáley tym wiecey iáko przez ogień wystáwieni, BOgá tym chwalebniey wystawiáć, i iemu śie ná ofiáre, w JEzusie oddawáć nie przestáną.

Dáley pokázuie nam náß tekst: czemu u BOgá mamy grzechow odpuszczenia szukáć. Zwłaszczá dla tego, áby śie go bano. A ták mamy ku temu końcowi tákowy boy pokuty prowádzić, zebyśmy rośli i pomnażáli śie w dźiećinney boiáźni BOżey. Lecz gdy kto niechce káżdodziennie przećiw swoiemu niedowiárstwu dyabłu świátu i złym pożądliwośćiam boiowáć, zda mu śie to rzeczą trudną i nieznośnym ćiezarem, codzień zgłębokośći biedy swoiey do BOgá wołáć, pomocy, poćiechy, i łáski żebráć, przed BOgiem śie codziennie wszystkich grzechow i karánia wszelkiego winnym dawáć, á miłośierdzia i odpuszczenia grzechow w gorliwey modlitwie szukáć, przećiw dyabłu, niedowiárstwu, pożądliwośćiam ćiáłá, i świátu boiowáć, áby nie był zwyćiezony,

i áby

i áby śie myślámi, pożądliwośćiámi, słowámi i uczynkámi Bogu nie sprzećiwiał: mowie ieszcze raz, coż ztąd innego pochodźić może? gdy śie táki boy człowiekowi ták obmirzły bydź widźi, że go woli zániechác, niż go dłużey prowádźić, okrom sámá bespieczność ćielesna. A gdy śie to dźieie, że człowiek znowu bespiecznie według upodobánia i woli własnego ćiáłá żyie, táki choćiaż był raz náwroconym od uczynkow mártwych, i dźiećiećiem BOżym, stawa śie zás Synem świátá i dyabłá. A ták śie ztąd możemy náuczyć, iák to rzecz iest bárzo potrzebna, áby człowiek w káżdodźiennym boiu pokuty zostawał, i w nim ażby zwyćiestwo otrzimał, státecznie boiował, choćby śie bespieczni ludźie świetscy z niego násmiewáli, i muśiałby wiele ćierpieć. Abowiem poki śie boy prowádźi, poty też iest nadźieiá zwyćiestwá. O tym też zwyćiestwie mowi Dáwid w Psálmie nászym: Oczekawam ná Páná: oczekawa dussá moiá, i ieszcze oczekawa ná słowo iego. Dussá moiá oczekawa Páná, pilniey niż straż świtánia ktora strzeże aż do poránku. Z tych słow widźimy iże śie zwyćiestwo nápoczątku w dowierney nádźiei w ktorey

śie

śie dußá BOgá trzima, i od niego ćierpliwie wßego dobrego oczekawa, zámyka. Przeto powiáda Dáwid: Oczekawam ná Páná. O iák skuteczne to iest słowo, ktore w piśmie świetym wiele waży, i iest práwie głowną częśćią Boskiey mądrośći i rostropnośći, zwłaßczá, ná Páná oczekawáć. Abowiem gdy śie człowiek naprzod przez serdeczną pokute od uczynkow mártwych náwroćił, i w codziennym boiu pokuty przećiw niedowiárstwu i wßystkiemu złemu znáyduie, á ták wtáśce Boskiey zostawa, używa też pokoiu Bożego, ktory przewyżßa wßelki rozum, i dußá ma odpoczynienie w nadrożßych ránách JEzusowych, ták iż śie złáski BOżey wßego dobrego spodziewa, oczekawáiąc dowiernie ná dobrotliwość iego. Wßákże śie to nie dźieie bez pokußenia, w ktorym niekiedy człowiek pomyśli, że mu ćiáło i Krew ten boy bárzo trudny i ćießki czyni, przeto ná niego te niebespieczne myśli przichodzą, áby nie co wyboczył, ábo śie zgołá wydárł. Ale przez modlitwe i westchnienie przibywa mu znowu sercá, i bywa tákie nágábáne dźiećie BOże posilone, że ná Páná BOgá pátrzi, od niego pomocy i rátunku oczekawa, á ták gore

w boiu

w boiu otrzimuie. Serce iego powiáda: Oczekawam ná Páná. To iest iego słowo wiáry i hásłá, ktore zásádza przećiw dyabłu i wszystkim brámom piekielnym, á przez ktore śie, gdy nayćiezszy boy ma, przełámuie. Oczekawam ná Páná, właśnie iáko Arcypátryárchá Jákub umieráiący, rzekł: zbáwienia twego oczekawam Pánie. 1. Moyz. XLIX, 18. Oto, to oczekiwánie ná Páná, iest tedy prawdziwe zwyćiestwo w sercu ludzkim, że człowiek nie bywa zwyćiezony, nic nie wątpi o BOzey pomocy, áni śie nieprziiaćiołowi ná wolą iego nie oddawa, ále ráczey we wszystkim pokuszeniu dyabelskim, dyabłu i iego pobudkam odpor dawa, Pánu Bogu wiernym zostawa, i w dobrotliwośći iego ufa, dźwigáiąc serce swoie ku gorze, i dodawáiąc sercá sobie, gdy mowi: Oczekawam ná Páná. Nie dam śie żadney rzeczy odwroćić, áni odłączyć od miłośći BOzey, ktora iest w JEzusie Krystusie. Ja oczekawam ná Páná, ten mie nie opuśći, áni nie omieszka ále ráczey pośpiesz, áby mie wybáwił i wyrwał ze wszystkiey moiey trudnośći. Przeto iest prawdziwym zwyćiestwem.

Przi tym znáyduie śie też prawdziwe

ser-

serdeczne oddawánie ná wolą BOżą, co nam Dáwid ś. pokázuie, mowiąc: Oczekawam ná Páná, oczekawa duszá moiá. Jákoby rzekł: moie oczekiwánie, nie iest iákim powierzchnym oczekawániem, o ktorymby duszá woiá nie miáłá nie wiedźieć, ále moiá duszá oczekawa, tá ma te dowierną nádźieie, iż mie Pan wyrwie ze wszystkiego złego, á choćiaż ták wiele zásádzkow przećiw sobie czuie, wszákże duszá moiá oczekawa Páná, ktory mi ná pomoc idźie: ráduie śie z moiego wybáwienia, że śie nádemną smiłował, spodźiewam śie pewnie, iże mi w głębokośći biedy moiey nie da zginąć, ále wszystko dobrze uczyni. Abowiem ieszcze oczekawam ná słowo iego. Gdźie śie tákie znáyduie oczekawánie, tám też nádźieiá bywa rozmnożona i utwierdzona. Tężći i bespieczni ludźie, ktorzi żadney pomocy i i wybáwienia u BOgá nieszukáią, przećie mowią usty: oczekawam ná Páná. Ale ták iákoby im to naybárzey nie miło było, gdyby od swoich grzechow byli uwolnieni, ponieważ śie z sercá w nich kocháią, i sobą tesknią, gdy ich wypełnić nie mogą: przeto nie oczekawáią ná Páná, áni ná to słowo, ktore powiáda: poku-

kutuyćie á wierzćie Ewánielii. Lecz pobożni, ktorych sercá od mocy ćiemnośći i ßátáná przez táſke BOżą w prawdźiwey pokućie oderwáć dáli, i z sercá żądáią, Pánu BOgu śie swoiemu z duszą i z ćiáłem ofiárowáć, iemu żyć i umieráć, ufáią w słowie BOżym, i oczekawáią tey táſki, miłośći i wiernośći, miłośierdźia pomocy i śiły, świátłośći i żywotá, ktore w nim obiecał tym, ktorzi mu śie oddawáią. A tá żywa nádźieiá, bywa często i przez iedne powieść słowá BOżego potwierdzona, gdy wierny Bog i Oćiec niebieski swoim miłym dźiatkom táką kłádźie powieść pismá świetego, ktora ie chłodźi i ćießy. Tey śie potym trzimáią, i nábywáią z niey śił, ták iż sercá nie tráca, áni w smutku swoim nie giną. Táka powieść, ábo sentencya iest náprzykład: Tyś BOgiem moim. Żaden nie będźie pohańbiony, kto w BOgu ufa. Abo: u Páná iest miłośierdźie, á obfite u niego odkupienie; ábo inne słowá obietnic Bożych poćießnych. Ná przykład, gdy Bog obiecuie: nie zániecham ćie, áni ćie, nie opuszcze, i tym podobne. To wtyka BOG przez Duchá swoiego S. dźiatkom swoim głeboko do sercá, z czego potym nábywáią

ią śit, mowiąc: Oczekawam ná Páná, i ieszcze oczekawam ná słowo twoie. Przez tákową nádzieie żywą zmacnia śie práwowierny im dáley tym wiecey, i nábywa co dáley tym obfitszych śit, i zostawa wierny aż do końcá. Jáko też serce cáłe iedinie ná Páná obrocone, ták iż go z oká nie może spuścić, i prágnie go. Ps.XXV, 15. Co też Dáwid w tekśćie nászym pokázuie, mowiąc: Duszá moiá oczekawa Páná, pilniey niż straż świtánia, ktore strzeże aż do poránku. Zwłaszczá, iáko ten, ktory zá strożá w nocy ćiemney postánowiony iest, oczekawa ná przyiemną świátłość dniową, i ná iásność słońcá wschodzącego: ták śie też z tym dźieie, ktory śie w káżdodźiennym boiu pokuty doświadczył, iż kiedyż tedyż, w ćiemnośći chodźić musi, á iże mu świátłość nie świeći: przychodźi przez to do boiu, lecz zwyćieża też w nim, á w tákowym zwyćiestwie przywodźi go Bog do ćichośći, że śie ná wolą Bożą oddawa, i ieszcze oczekawa ná słowo Páńskie, ktorego pilnuie iáko świece, w ćiemnym mieyscu świecącey, ażby dźień oświtnął, á iutrzenká weszłá w sercách wászych. 2. Piot. I, 19. Do tego też godźi Izáiaszá. mowiąc: Ktoż iest

miedzy

miedzy wámi boiący śie Páná: posłuchay głosu sługi iego: Kto iest co chodźi w ćiemnośćiách, á nie ma świátłośći? ufay w Imieniu Páńskim, á spolegay ná Bogu swoim. Iza. L, 10.

A ták znamy iuż zwyćiestwo, ktore w codźiennym boiu otrzimywamy, choćiaż serce nie záwże uspokoiącą rádość czuie nád tym żesmy zwyćiężyli, ábo choć duszá w poćieże nie záwże opływa. Dosyć, gdy człowiek iest ćierpliwy oddawáiąc śie Boskiey wierności, bo ták od BOgá w sercu swoim bywa záchowywány i utwirdzony w wierze: Dosyć ná tym, że ná grzech niepozwala, od ktorego bywa kuszony; ábo bywszy od grzechu unaglony, uznawa swoy upadek pokutuiącym sercem, á prośi o odpuszczenie grzechow, i o Duchá S. ku polepszeniu żywotá: Dosyć, gdy pokoiu nábywa, i w JEzusowych ránách znáyduie odpoczynienie dusze swoiey: Dosyć ná tym, gdy przez słowo Boże, w żywey nádźiei umocniony bywa, wierząc, iże śie Bog nád nim smiłuie, i uczyni koniec iego biedy: Dosyć, gdy oczekawa Páná ustáwicznie, i tego usilnie żąda, áby go Pan JEzus oświećił, opánował, i Duchem Swietym rządźił.

Abowiem śie częſto ſtawa, że Pan Bog według ſwoiey dobrotliwośći tym, ktorzi wiernymi ſą w boiu pokuty, w ten czás dáie im troche wiecey świátłośći, poćiechy i mocy uczuć, i doznáć śie, w wietßey mierze, co Pan JEzus obiecuie, mowiąc: Podźćie do mnie wßyſcy ktorziśćie ſpracowáni i obćiążeni, á Ja wam ſpráwie odpoczynienie. Mát. XI, 28. Tego odpoczynienia nie ſą uczeſtnikámi ludźie świátowi, lecz dźieći BOże, ktore codźiennie boiuią, i w ſwoim boiu do JEzuſá przichodzą, modląc mu śie o pomoc, łáſke i rátunek, ći śie tego doznawáią, co to ieſt odpoczynienie. Abowiem czáſu ſwoiego, gdy Bog widźi że im to pożyteczno, dochodzą tego, iák mile Pan JEzus ſercá ich chłodźi, i poćiechą ſwoią rozweſela: o czym śpiewamy w pieśniách: JEzu ma rádośći, ſerdeczna ſłodkośći ꝛc. Tákże i w tey: Ach BOże toć w tey niſkośći ꝛc. i w innych, ktore też wiec beſpieczni ludźie śpiewáią, ále śie tego co śpiewáią nie doznawáią, poki śie do Páná JEzuſá nie náwracáią, i nie prowádzą dobrego boiu przećiw grzechom.

Cześć

A Zá tym mamy tez z Psálmu nászego po wtore uważáć pobudke Izráelá BOżego pochodzącą z iego káżdodżiennego boiu pokuty, ktora śie w ostátnich wierszách znáyduie: Oczekawayże Izráelu ná Páná: ábowiem u Páná iest miłośierdźie, á obfite u niego odkupienie. On ći sam odkupi Izráelá od wszystkich niepráwośći iego. Te słowá pokázuią, iżeć Dáwid w tym Psálmie záczął z głębokośći biedy swoiey do BOgá wołáć, ále że tez powstał, będąc posilony i wspomożony, i zwyćiężył, á przeto wzbudza záś Izráelá, áby nádźieie nie odrzucał, ále meżnie potykał śie, w BOgu nádźieie pokładáiąc. Bo iáko powiedział: oczekawam ná Páná, i doświadczył śie, iák dobrze mu śie dárziło przi tey wierze, i nádźiei, dla tego mowi: Oczekawayże Izraelu ná Páná: Abowiem u Páná iest miłośierdźie.

Ten, ktorego temi słowy wzbudza ku ufnośći i nádźiei, iest Izráel, dla tego momi: oczekawayże Izráelu ná Páná: Lecz ktoż iest Izráel? To czytamy w 1. Moyż. XXXII. gdźie nam Jákob ś. Pátryar-

chá opiſány bywa, iáko mężny walecznik z Aniołem, ktory byt onym wielkim Aniołem przimierza, ſam JEzus Kryſtus. Ten walczy ze wſzyſtkich ſił z BOgiem, á iáko świety Prorok Ozeaſz mowi: mężnie ſobie poczynał z Aniołem i przemogł. Oze. XII, 4. A gdy ták z BOgiem walczył, rzekł ten Anioł przimierza do niego: Puść mie, bo iuż wſchodzi zorzá. I odpowiedźiał: nie puſzcze ćie, aż mi bedźieſz błogoſłáwił. I rzekł (Anioł przimierza): Nie bedźie názywáne wiecey Imie twoie Jákob, ále Izráel, boś ſobie mężnie poczynał, z BOgiem i z ludźmi, i przemogłeś, to teſt, zwyćiężyłeś. Tegoż przeto mezá potomſtwo, názwáne ieſt Izráelem. Lecz piſmo ś. pokázuie nam, iże też práwowierni á pobożni Krześćiiánie ſą Izráelem BOżym. Abowiem ś. Páwet piſze: ktorzikolwiek według tego ſznuru poſtepowáć beda, pokoyná nie przidźie i miłośierdźie, i ná lud BOży Izráelſki. Gálát. VI, 16. Z tych ſłow widźimy, iże naprzod ći z potomſtwá Izráelowego, ktorzi ſą z wiáry Izráelowey, ſą Izráelczykámi, á drudzy z iego potomſtwá, byli ieno ták względem ćieleſnego národzenia názwáni. Abowiem nie ći, ále owi pokázuią wiáre ſwoie w bo-

iu

iu swym z Bogiem, i potykáią śie mężnie z grzechem, ták że przećiw grzechom z Bogiem walczą, nálegáiąc go o śiły, áby w tym boiu grzechy zwyćiężyli, á w pobożności postępowáli. Bo śie im zda, w ich rozmáitych pokusách, ktore zewnątrz i wewnątrz ná tym świećie máią, że Bog przećiwko nim walczy. Ztąd biorą te zbroie, ktorymi Bog chce bydź zwyćiężony, zwłaszczá, że z płáczem mu śie modlą i onego proszą, nie ustawáiąc pokiby w swym boiu zwyćiestwá i błogosłáwieństwá BOżego nie otrzimáli, z ćiemnośći wybáwieni, i do świátłośći iego krolestwá przesádzeni, gdźie ie rozjáśnia oblicze iego, áby byli zbáwieni. Ps. LXXX, 4.

Potym są też Izráelem BOżym ći wszyscy, ktorzikolwiek według tego sznuru słowá BOżego w wierze i w miłośći postępuią, lubby śie z nasienia Izráelowego národzili, ábo pogánámi z národzenia byli. Bo w Krystusie JEzusie, áni obrzezká nic nie waży, áni nie obrzeská, ále wiárá przez miłość skuteczna. Gál. V, 6. A toć tedy iest ten Izráel BOży, w ktorego sercu tákowy boy pokuty káżdodźiennie trwa, aż że wszystkich śił, przećiw dyabłu, świátu, i własnemu ćiáłu walczą,

á iáko śie wyżey pokazáło, z Dáwidem w codźiennym boiu znáyduią śie, biede swoie co dáley tym rzetelniey uznawáią, im dáley tym wiecey w BOgu i w śile mocy iego zmacniáiąc śie, i w mocy Bożey krolestwo dyabelskie w sobie pustoszą, á krolestwo łáski BOżey Duchowi Swietemu przez słowo BOże budowáć dopuszczáią. Ci, mowie, Izráelem BOżym. Tych wzbudza Dáwid tymi słowy: oczekaway Izráelu ná Páná. Jákoby rzekł: ktorym śie też ták iáko mnie powodzi, że z głebokośći biedy swoiey wołáć muśićie, właśnie iákoby was Bog słucháć niechćiał: ktorzi ták grzechy swoie uznawaćie, że gdyby Bog grzechy upátrował, tedybyśćie nie obstali, á przeto śie Bogu gorliwie modlićie o grzechow odpuszczenie: ktorzi w boiáźni iego codźiennie szukaćie pomnożenia, dáiąc ią w duszách wászych, codźień lepiey szczepić: ktorzi w ten sposob w boiu stoićie á w tym boiu doznawaćie śie ćieszkich godźin doświadczenia, prágnąc z sercá, ábyśćie byli posileni: Oczekawayćie ná Páná, nie tráććie sercá, áni sobie myśli nie czyńćie, że śie nie ostoićie ábo nie zwyćiężyćie w tym boiu, ále obroććie śie do sámego Páná, prośćie go o łá-

ske

ſke iego ſerdecznie, i oczekawayćie ná Páná máiąc iedinie w nim nádzieie, i ſpodziewáiąc śie, iże zápewne wam ná pomoc czáſu naypotrzebnieyſzego przyſkoczy. Abowiem u Páná ieſt miłośierdźie. O iákież to wielkie i poćieſzne ieſt ſłowo, ktorego śie ſkutku poćieſznego nie doświadczáią ieno te duſze, ktore biede ſwoie, niegodność i nedze przed oczymá ſwymi miewáią, codźiennie prágnąc łáſki BOżey. Te widzą i czuią, iák ſnádno śie potykáć, iáko dźiatki nierozumne, grzeſznymi myślámi nágábáne, i z ránione bywáią w ſercách ſtrzáłámi ſzátáńſkiemi. Ztąd áni ná okámgnienie beſpiecznymi bydź nie śmieią, ponieważ im ſumnienie ich właſne powiáda, że iednego dniá nie żyią, w ktorymby Bog nie ználazł przyczyny karáć ie. Lecz ponieważ Bog śie z nimi nie obchodźi podług grzechow ich, ále te ráczey przegląda, i z łáſki odpuſzcza, doświadczáią śie ſłowá żywotá, ktore mowi: u Páná ieſt miłośierdźie. Wſzákże nie tylko to, ále ieſzcze dáley mowi: obfite u niego odkupienie. Toć ieſt znowu drogie ſłowo, ktorym śie ćieſzą, ći, ktorzi to z ſercá boleśćią czuią, iák wielee tego od grzechow, śmierći i mocy ſzátáńſkiey wy-

kupienia potrzebuią. Abyśmy tedy wykupieni byli, národźił śie Syn Boży z Pánny Máryey, wylał swoie przenaydroższą Krew, ćierpiał meki, i umárł ná Krzizu. W tym Synu BOżym mamy odkupienie przez Krew iego, to iest odpuszczenie grzechow. Kol. I, 14. To odkupienie iest obfite, ábowiem iest Boskie odkupienie, ktore przewyższa wszystkie náśe grzechy od ktorychesmy wykupieni, przeto śie nim ćieszyć, i nádźieie swoie pokładáć mogą i naywietśi grzesznicy, ábowiem obfitsze iest to wykupienie niż cátego świátá grzechy. A ponieważ to odkupienie ták náder obfite iest, idźie zá tym, że ći ktorzi śie nim ćieszą, te státą ufność máią, że Bog odkupi Izráelá, od wszystkich niepráwośći iego. Abowiem dla tego Syn BOży zowie śie JEzus, co śie popolsku tłumáczy Zbáwićiel, ponieważ on przisżedł zbáwić lud swoy od grzechow. A Páwet ś. pisze: Wierna iest tá mowá i wszelkiego przyiećia godna, iż Krystus JEzus przisżedł ná świát, áby grzesniki zbáwił. 1. Tym. I, 15. Z czegośmy dość rzetelnie widźieli, że BOG tych, ktorych w ich boiu podpárł, obudza, áby tą poćiechą, ktorą ich ćieszył, innych zás też ćieszyli, áby ná-

dźieie

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0204

dźieie nie odrzucáli, ále ná Páná oczekawáli, poniewaz u Páná iest miłośierdźie, á obfite u niego odkupienie.

Przywłaszczánie.

DTo, ták iest ten piękny setny i trzidźiesty Psálm! Bytem w wykładźie iego nieco obszernieyszy, ále tákiego obszernego wykłádu wy potrzebuiećie, żebyśćie go tym lepiey ku wászemu pożytkowi obrocić i używáć umieli.

Lecz teraz nie mogę zániechác niepráwość ná oczy wystáwiáć, tym ktorzi tego Psálmu źle używáli. Tákimi są ći ktorzi mniemáią, iże onym to ná duszným zbáwieniu nie może szkodźić, choć w grzechách zostawáią, poniewaz przećie do Bogá wzdycháią, u ktorego iest odpuszczenie, i ten Psálm mowią, ábo śie z Celnikiem modlą: BOże bądź miłośćiw mnie grzesznemu. Ztąd śie nie chcą od swoich grzechow náwroćić, choćiaż sam Bog mowi: Odrzuććie od śiebie wszystkie przestępstwá wásze, ktorycheśćie śie dopuszczáli á uczyńćie sobie serce nowe, i duchá nowego. Ezech. XVIII, 31. Powiádáią, iżesmy wszyscy grzesznikámi, ktorzi śie rozmáićie potykamy, á dla tego pokuty potrzebuiemy,

ktorą też czynimy, gdy do spowiedzi i do wieczerzi Páńskiey idziemy, gdźie nam wszystkie grzechy odpuszczone bywáią. Ták śie zámawáią iedni, ktorzi niechcą grzechow poprzestáć, i máią zá to, że człowiek może pokutowáć, i grzechow odpuszczenie mieć, chociaż nie chce grzechow opuścić, ále ráczey w nich postepowáć. Ztąd pochodzi, że choć przi spowiedzi byli, i tám polepszenie żywotá sámemu BOgu ślubowáli, przecie ták grzeszą po spowiedzi, iáko przed tym zwykli, niechcąc grzechow zániecháć, złych pożądliwośći umártwiáć, i pokusom odporu dawáć.

Tácy ludźie zwodzą sámych śiebie, i nigdy nie pokutuią prawdźiwie od swoich uczynkow mártwych, nie rzeke żeby umártwiáć mieli przez káżdodźienną pokutę, swoie złe pożądliwośći, áby obumárwszy grzechom, BOgu żyli w JEzuśie Krystuśie. Abowiem chociaż gebą mowią, że pokutuią, gdy do spowiedzi idą, świadczą ich uczynki, i widzi to Sedzia spráwiedliwy JEzus Krystus, ktory ich sercá lepiey zna, niż oni sámi, iże nie pokutuią prawdźiwie, chociaż pieśni pokutne śpiewáią, i modlitwy mowią, á kwáśno pátrzą, gdy do spowiedzi idą.

Aby

Aby te rzecz káżdy tym rzetelniey wyrozumiał, dam podobieństwo: Gdy kto koniá drogo kupił, á potym doznał śie, iże ßkápá niegodna, áby ią kto żywił, żátowałby tego serdecznie, iże śie dał oßukáć á ieżliby śie go kto użaliwßy, wrocił mu pieniądze, ßkápeby przyiął, pewniebyć śie z tego rádował wielce, i chroniłby śie, áby go kto áni tą, áni inną złą ßkápą nie oßukał, á choćby go kto potym do niey náwawał, nie słuchałby go, áleby rzekł: iużem śie tey ßkápy doznał. Muśiałby go kto iuż práwie fortelem podeyść, i námowić, żeby tę ábo tey podobną ßkápę miał kupić, wiádomieby i umyślnie tego nie uczynił. Oto, to iest owoc iego żalu, ták wielce odmieniony ma umysł, że tey ßkápy nie chce, ktorą naprzod był drogo zápłácił. Ták też gdy człowiek grzechy swoie prawdziwie uznawa, że przez nie niebo tráci, á w piekielne męki záwodzi śie, i serdecznie zá nie żátuie; záczym też u Bogá łáski i odpußczenia grzechow przez wiáre dostępuie, ten śie z wielką pilnośćią tákich grzechow chroni, i więcey ich wiádomie i umyślnie nie czyni; chybá bywßy od dyabłá, świátá i ćiáłá oßukány, że z krewkośći grzeßy. Ztąd widźimy, że ći ktorzi

w prawdźiwey pokućie żyią, że wßelką pilnośćią chronią śie grzechow, á iże wiádomie i umyślnie w nich nie postępuią, lecz gdy upadáią dźieie śie to z krewkośći, i powstawáią z upadku swoiego przez pokutę. Wiec kiedy kto oto niedba, áby śie grzechow wystrzegał, ále w nich postępuie ten nie ma prawdźiwey pokuty. Dla tego, aczkolwiek táki, ktory prawdźiwie nie pokutuie tego Psálmu słowá mowi, nie bywa przećie wysłuchány, bo nie modli śie sercem pokutuiącym.

Kto tedy chce lubo ten Psálm, ábo inne modlitwy ták mowić, áby były wysłuchána, musi naprzod swoie niedowiárstwo ktore w nim kroluie, i uczynki mártwe w ktorych żyie, prawdźiwie uznawáć, i prawdźiwie zá nie żałowáć, żeby był skrußonego sercá, i utrapionego Duchá. Bo ofiáry BOgu przyiemne, są serce skrußone. Psál. LI, 15. Przi tym musi tez w prawdźiwey wierze, ktora śie JEzusowa krwáwą meką i śmierćią ćießy, o odpußczenie grzechow, i o Duchá Swietego pilnie modlić śie, áby go Bog ná táske przyiął, z dźiećiećiá dyabelskiego, Synem BOżym stał śie i nowym sercem był obdárowány, ktoreby w Páná JEzusá wierzyło,

rzito, wszystkie grzechy w nienawiści miáto, á w BOgu i w zakonie BOzym kocháto śie. Kiedy śie to stánie, moze człowiek w záczetey pokućie postepowáć, grzechy tym wiecey mieć w nienawiści, przećiw nim tym ochotniey boiowáć, tym pilniey chronić śie ich, á w BOgu tym goręcey kochać śie, i tym dobrowolniey bydź mu posłuszny. A toć iest ten iego codzienny boy pokuty, w ktorym postepuie, powstawszy przez pokute prawdziwą od uczynkow mártwych. Lecz poki śie od uczynkow mártwych przez pokute, nie náwroći, poty prozno mowi, iż káżdy dźień pokutowáć trzebá, ábowiem iest bez pokuty, przeto go iego własne wyznánie ná dźień sądu BOżego sądźić bedźie.

Niechayże śie tedy nikt nie zátwárdza dáley, gdy bywa do pokuty wzbudzony. Abowiem nie dość ná tym, że kto powiáda: iże iest ubogim grześnikiem, á iże wie że káżdy dźień ma pokutowáć, ále trzebá śie prawdźiwie naprzod náwroćić od uczynkow mártwych, á ták moze w codźienney pokućie żyć. Przeto trzebá pilnie śie, Pánu BOgu modlić: Náwroć mie, ábym był náwrocony: tyś záiste Pánie Bog moy. Bo po náwroceniu moim

pokutowáć bede, á gdy sámego śiebie poznam, uderze śie w biodre. Jer. XXXI, 18. Przi tym ma tej żywotá swoiego, według dźiesiećiorgá BOżego przikazánia, doświadczáć, ábowiem Bog przez zakon dáie uznánie grzechow, że człowiek swoie grzechy uznawa i zá nie żáłuie. A gdy prawdźiwie zá grzechy żáłuie, ma w tey teśknośći Ewánielii świetey słucháć, á nie niedowiárstwá swoiego, żeby łáśke BOżą w JEzuśie Krystuśie w prawdźiwey wierze poznał, ćieszył śie nią, i wielce ią ważył. Bo poki człowiek łáśke Bożą lekce waży, i w ćielesney bezpiecznośći mowi: Bog iest łáskáwy, odpuśći on to, choć grześe i. t. d. poty znáyduie śie hárdość w sercu. Cále bowiem ináczey spráwuie śie serce pokutuiące, ktore tákiey wielkiey łáski bárzo łáknie i ßuka. To widźimy ná celniku, ktory w swoich grzechách ták bespiecznie nie mowił: Bog iest łáskáwy i miłośierny, choćiaż ia w moich grzechách postepuie, dla tego ia nie bede potępiony, bo Bog iest miłośierny; ále stał zdáleká, był ták smutny, że oczu swych ku niebu podnieść niechćiał, ták bárzo był dla grzechow swoich zmießány, ták go to bolało, że bił w pierśi swoie, mowiąc:

BO-

BOże bądź miłościw mnie grzeßnemu. Oto, ináczey postępował, niż ći ktorzi w swoiey ćielesney bespieczności tákie mowią słowá. Doświadczayćiez wy śie też, ieżeli tylko w ćielesney bespieczności BOgá o odpußczenie grzechow prosićie, czyli ćiężar grzechow swoich czuiećie, i dla JEzusá o táske z gruntu sercá żebrzećie. Oto te są spráwy, o ktorych wiedzieć możećie. Abowiem gdy człowiek prawdziwie od uczynkow mártwych náwrocony bywa, uznawa grzechy i czuie w sercu żátość zá nie, táknie i prágnie odpußczenia grzechow, i dochodzi tego, iákie tkwi niedowiárstwo z przirodzenia w sercu iego, ktoremu odpor dawáć musi, ponieważ nie chce obietnicom BOżym wierzić. Czuie też iáko go grzech przirodzony psuie, i do złego czyni ochotnym, á do dobrego leniwym, przeto mężnie walczyć musi przećiwko niemu, áby nád nim nie pánował. Pátrzćiez tedy wy grzeßnicy, ktorzi śie báwićie lub bluźnierstwem, lub gwałceniem dniá świętego, ábo gniewem, niezgodą, klątwámi, ábo opilstwámi, ábo cudzołostwem, ábo wßeteczeństwem, ábo krádzieżą, ábo inßymi złymi pożądliwośćiámi, iákoż obstoićie przed sądową stolicą

lica JEzusowa, gdy was pytáć bedźie, iezeliśćie śie od wáßych grzechow náwrocili? Oto wáße grzechy, wási sąsiedzi, wáße dźieći, to coście krádli á nie chćieli wrócić, ták tez ániołowie świeći i dyabli, owßem sam Bog świadczyć bedźie, ześćie w grzechách wáßych zostawáli, á nie náwrocilisćie śie. Dźis, dźis tedy daycie sobie pomoc, ábyśćie śie od mártwych uczynkow wáßych prawdźiwie náwrocili, i zbáwieni byli.

Przi tym nie moge zániechác, i do tych mowić, ktorzi śie do BOgá prawdźiwie náwrocili, i doználi śie, co to iest prawdźiwa pokutá, w ktorey tez káżdodźiennie postepowáć prágną. Miedzy tymi są iedni, ktorzi, chociaż śie raz do Páná Bogá prawdźiwie náwrocili, lecz dáley potym nie dobrze pilnują duß swoich, ále śie stawáią niewiernymi w przijietey tásce, są gnuśnymi i leniwymi w ćwiczeniu śie w káżdodźienney pokućie, i w boiu przeciw złym pożądliwośćiam, poczynáią śie zás kochác w złych pożądliwośćiách, á umártwienie ćiátá iest im nieznośny ćiężar, myślą iże im ták ostrożnie nie trzebá chodźić, ponieważ iuż pokutowáli, i zwycięstwo nád grzechem otrzimáli. Tych przeto

to nápominam, áby postępowáli w codźienney pokućie. Ach naymileyśi, ktorziśćie śie raz mocy BOżey w sercách doználi, i skoštowáli, iák dobry iest Pan, dla BOgá niepopuszczayćie, ále uważćie, iże to dopiero początek iest. Ale kto wytrwa aż do końcá zbáwion bedźie. Pámietayćie, iáko śie ludowi Izráelskiemu powodźiło. Ten lud przeszedszy przez morze czerwone, musiał przez pustynią iść pierwey, niż do źiemie błogosłáwioney przyszedł, á ponieważ BOgá kusili, i złych rzeczy pożądáli, poginął wszystek lud, ieno Jozuá i Káleb do źiemie obiecáney weszli. A te wszystkie rzeczy, pisze ś. Páwet, przidáły śie im zá wzor, á nápisáne są dla nápomnienia nászego, ná ktore koniec świátá przyszedł. 1. Kor. X, 11.

Dla tego obudźćie śie wy, ktorziśćie śie mocy BOżey w duszách wászych doználi, i teraz przytomnymi iesteśćie, ále tákiey ochoty i miłośći do słowá BOżego, iáko przed tym, nie maćie, áni śie w wykonywániu miłośći BOgá i bliźniego, i w ćwiczeniu Krześćiiáństwá wászego niesprávuiećie, iáko ná dźiatki BOże i práwe Krześćiiány przystoi. Obudźćież śie dźiś, przymuyćie znowu wam dáro-

wáną

wáną moc, udayćie śie do serdecznego boiu i modlitwy, i wierzćie, że zwyćiezyćie. Przeczże byśćie chćieli bydź leniwymi, gdyż o korone chwały niezwiedlą idźie. Iżalibyśćie nie mieli zápomnieć wszystkiego co zá wámi iest, á do tego śćigáć, co iest przed wámi? Ey, obaczćież śie posilćie śie, i obroććie śie znowu w prawdźiwey wierności do Páná, i szukayćie tego co wzgore iest, gdzie Krystus ná práwicy BOżey śiedźi. Tám, tám śćigayćie, i wnisć usiłuyćie śie. Ach wzbudzayćie dar BOży wam dárowány, wy dźiatki BOgá żywego, áby miłość ktorą wam JEzus przez Duchá swego świętego dał, w miłośći BOżey i bliźniego obiáwiátá śie. Wzbudzayćie w sobie dar BOży, ktory w was iest, áby nádźieiá, ktorą BOG duże wáże obdárźił, mogłá bydź práwie żywą nádźieią, we wszystkich trwogách was ćieszącą. Pomśćićie śie słusznie nád grzechem nieprzyiaćielem wászym nayszkodliwszym, umártwiáiąc swoie złe pożądliwośći przez káżdodźienną skruche i pokute. Pámiętayćie záwże ná niebieskie rádośći, ábyśćie w mocy JEzusá Krystusá dobry boy boiowáli, i w niey zwyćiezáli, i tryumfowáli,

wáli, żebyśćie też iáko zwyćiezcy z rádośćią do chwały wieczney wnisć mogli.

Po tym znáyduią śie też miedzy tymi, ktorzi śie przez pokute o uczynkow mártwych náwroćili, drudzy, ktorzi máią dobre przedśiewźiećie stáráć śie, o dużę swoie należyćie, ále przi tym są wielce potrwożeni, żyią w sámych stráchách i teśknośćiách, ztąd też ostrożnie chodzą, chroniąc śie ćielesney bespiecznośći. Wiedźieć maćie ku wáżey poćieże, iże śie też tego Dáwid pokutuiący doznawał, z ktorym mowić możećie: Zgłebokośći wołam do ćiebie o Pánie! Doznawáią śie tego ieszcze i inni, ktorzi pokutuią. Jeżeli drudzy słyszą wiecey poćiechy niż wy, życzćie im tego, co Bog im życzy, á wy przestawayćie ná łásce BOżey. Nie troszczćie śie, choć długo ná Páná oczekawaćie, dłużey Bog ná was czekał. Nie tráććie sercá, oto, ś. Krol Dáwid z własnego doświadczenia, upewnia was, że was Bog wybáwi że wszystkiego złego. Bądźćie ieno sercá dobrego, nieprzestawáiąc w modlitwie i w prośbie oczekawáć ná Páná od ktorego sámego pomoc przichodźi, ábowiem ták pomocy dostąpićie. Nie cofnie názad obietnic swoich, ále iáko po

was

was chce, ábyśćie do śmierći wiernymi byli, przestawáiąc ná woli iego; ták záś on was zbáwi ode wszystkich wászych grzechow. Tey śie obietnice trzimayćie, to śie ćieszćie, ná te oczekawayćie kiedy od smutku wászego poćiechy w sercu nie czuiećie, bo słowo BOże iest prawdźiwe. Chcéć wam szátan oczy wáśze záwieráć, żebyśćie w słowie BOżym sercá BOżego miłośći pełnego nie doyrzeli, ále odbiiayćie iego, ktoro wam oczy záćiśka reke, przez wiáre, á uwazayćie, iák bárzo kocha Bog tych, ktorzi śie do niego w prawdźiwey pokućie náwracáią, to wáśze sercá ochłodzi i poćieszy. Poyrzićie ná poćiechy pełne obietnice JEzusowe, wam ku poćieśze nápiśáne, ná przykład: Nie boy śie o máluczkie stádo! ábowiem śie upodobáło Oycu wászemu dáć wam krolestwo. Luk. XII, 32. Oto, to z sobą przinośi powołánie JEzusowe, áby ćieszył wszystkie zásmucone, co dobry boy pokuty przećiw dyabłu, świátu i grzechom boiuiąc, záluiąc tego, że śie nie mężnicy potykáią. On sam wáśze grzechy ná śiebie wziął, i zápłáćił zá nie, ábyśćie żywot i obfitość mieli, sam gładźi grzechy cáłego świátá. Sam śie modli zá wámi i posila was

w bo-

w boiu. Ná to w wierze pilnie pámiętáyćie, i przimuyćie niby obiemá rękomá, tę łáſkę, ktorą wam Bog w ſłowie ſwoim podawa. Prziſtępuyćież z prawdźiwym ſercem, w zupełnośći wiáry, máiąc oczyśćione ſercá od ſumnienia złego, prziſtępuyćież, mowię ieſzcze raz z dufnośćią do tronu łáſki BOżey, ábyśćie doſtąpili miłośierdźia, i łáſkę ználezli ku pomocy czáſu przigodnego.

Náwet mowię też i do tych ſerc pokutuiących, ktore śię co raz uſtáwicznie ſkárzą, iże nie widzą, áby w Krześćiáńſtwie rośli i poſtępowáli. Ci śiebie ſámych máią naprzod doświadczáć, ieżeli tego wzroſtu przez pilne modlitwy u BOgá ſzukáią, ábo ieśli używáią nabożnie tych ſrzodkow przez ktore Bog wzroſt i pomnożenie ſpráwuie, iákie ſą ſłowo BOże i Wieczerza Páńſka, ábo ieżeli BOGU grzechámi ſwoiemi nie przeſzkadzáią, ále wſzyſtkie grzechy w nienawiśći máią, chroniąc śię ich pilnie. Potym máią do ſámego BOgá prziść, ſkárząc śię iemu przikłádem Dáwidá świętego, ſwoiey biedy, á ſzukáiąc u niego i oczekawáiąc tego wzroſtu w modlitwách i pomnożenia pożądánego. A choć nie záraz wzroſt

wi-

widzą, trzebá im w ćierpliwośći czekáć ná Páná, żywić śie słowem BOżym, i JEzusowym ćiáłem i krwią, tak obaczą czásu swego swoy wzrost i pomnożenie w wierze, w miłośći i w nádziei. Abowiem iáko káżdodziennego wzrostu po dźieciách nie widáć wßákże przećie po nie małym czásie znáć wzrost. Abo iáko iedno dźiećie rychley niż drugie rośnie, ábo chodźi, ábo mowi ꝛc. ábo iedno wiecey choruie niż drugie: ták śie też w Krześćiiáństwie dźieie.

Ná ostátek wzbudzam was wßystkich, o wy dźiatki BOże, ktorziśćie skßtowáli słodkiey miłośći JEzusowego sercá, ábyśćie záczeli od tego dniá dźiśieyßego, tym ochotniey i mężniey boy pokuty boiowáć. Wdźieraycie śie w codźienną pokutę, ábyśćie przez nie miłośći świátá umieráli: pychę, roskoß ćiátá i ták omstwo umártwiáli, á w wierze i w miłośći pomnażáli śie. Bądźćie uzbroieni zbroią BOżą, á dawaycie mężnie odpor dyabłu, świátu i ćiátu, ábyśćie iáko zwyćiezcy Páńscy nád nimi tryumfowáli. A choćbyśćie od nich w czymkolwiek byli oßukáni, wßákże im do sercá kluczá nie dawaycie, ále śie tym wiecey boycie wßego

złe-

złego, i usiłuyćie śie, ábyśćie tym mocniey w wierze stali, w pokorze, długoćierpliwośći, miłośierdźiu, i ostrożnośći pomnażáli śie, im śie głębiey bydź widźićie w niebespieczeństwie, w ktorym żyiemy. Nie tráććie tylko sercá choć śie potykáćie, ábo kiedy upadáćie, lecz záraz powstawayćie, i zmacniayćie śie w JEzusie, ták będźiećie rośćiwe wszystkim dobrym pomnażáć śie.

Modlitwá.

O Ty, o świety i łáskáwy Oycze! Tobie serdecznie dźiękuiemy, zá twoie łáske i miłośierdźie ktoreś nam wyświadczył. Owszem wielbimy ciebie Páná niebá i źiemie, iżeś Syná swoiego Páná JEzusá ná zbáwienie náśze zesłał. Lecz ponieważ nam słowo twoie to oznáymuie, że żaden tego zbáwienia dostąpić nie może, ieżeli nie pokutuie, i nie wierzi, w Syná twoiego, ábo nie boiuie przećiw dyabłu, świátu, i ćiáłu, ále im dáie pánowáć nád sobą. Ach! przeto prośimy ćiebie serdecznie, i uniżenie, dayże ábyśmy śie wszyscy upá-

pámietáli, i záraz śie do prawdźiwey pokuty událi, á ćiebie o Duchá Swietego pilnie prośili, żebyśmy prawdźiwie od uczynkow mártwych przez pokute powstáli, dobry boy pokuty codźiennie boiowáli, i przez wiáre świát zwyćiężáli. Rácz też tych ktorzi iuż sercá swoie do ćiebie náwroćili łáską twoią umacniáć i ćieszyć, áby tym ochotniey w boiu swym postepowáli, i zwyćiestwo w káżdey pokuśie otrzimáli, przez JEzusá Krystusá Páná nászego.

Amen.

Pieśni Duchowne.

Notá iáko: JEZU ſkárbie doſkonáły.

JEzu wyſłyſz ſługę twego, ktory ſwe grzeſzy
dy czuie A uſpráwiedliwiay tego, Co teraz pokutuie, I ſpowiáda śię z ſwych złośći,
Zadáiąc łáſki miłośći ktoraś w ſwym ſłowie ślubił.

2. Mnieś woli twey miłośćiwie Dał rzetelne uznánie: I dobr nád to ſzczodrobliwie Wiele ná używánie, A iam me ſerce zátwárdził,
Dobrotliwośćią twą gárdził, Co mię ſerdecznie boli.

3. Wſzák idę JEzu do ćiebie Ty wieſz wſpomoc iedinie: Smiłuy śię nádemną w niebie,
Niech mię karánie minie. Uleczże mię bom zránionym, Wiárą niech będę zbáwionym,
Wtobie dayże zoſtawam.

4. A iżeś ná rádość moię, W uboſtwie náſrodzony: Ztąd przez wylaną krew twoię, Będzie moy grzech zgłádzony. Bo to ieſt ſłowo prawdziwe, Że kto ma ſerce duſliwe, Nie będzie zátrácony.

5. Ponieważ to ślubnieſz nam, Wierzę temu beſpiecznie, W ránách twych świętych pokoy mam, W tych ia zoſtánę wiecznie, A choćiaż mię diabeł kuśi, I iádem przeklętem duśi, Przećie iż śię oſtoię.

6. Żem krześćiánin prawdziwy Mogę ſzczęſnie umierać: JEZUS przyſzedł miłośćiwy Drzwi żywotą otwierać, ktorym mię też Bog

)(dáro-

dárował, Aby mię grzech nie frásował: Ták mi iest pomożono.

Notá, iáko: Oto JEzu kochány.

JEzus Boży Báránek Umárł ná krzżu zá złośći: Zápláćił ten kochánek, I zás nam nábył wolnośći, Że kto práwie pokutuie, Smierć go Páńska rozráduie.

2. Bog ktory iest miłośćią Cud miłośći swey wystáwił, Że Syn iego gorzkośćią Smierći swey grzeßniki zbáwił: Ták będąc przżiiáćiołámi, Nie trefi nas gniew z kłątwámi.

3. A żesmy poiednáni Przez krew, śmierć Syná BOżego, Będźiemy záchowáni Tym więcey przez żywot iego ktorych swą bráćią miánuie, I iák członki swe miłuie.

4. Wßákże nie tylko z tego Lecz żesmy iuż w Synu iego, Ktory leczy grzeßnego Chcąc bydź żywotem káżdego, BOgiem śię náßym chlubimy, Z iego dźiećinstwá ćießymy.

5. Niech śię chwałá twa mnoży Gycze ná wysokim niebie, Lubo śię grzech w nas sroży, Wßákże my prośimy ćiebie, Niechay nas Duch twoy pośili, Bysmy w tobie wiecznie żyli.

Notá, iáko: JEzu ktoryś dußę moię.

Ták Bog ten świát umiłował (To słyßąc Dbyś miárkował) Swiát, co mu żale

spra-

spráwował Bog zacnośćią darował, Że Syná swego własnego Nád wszystko ukohánego, Serce, skarb, i żywot swoy Chętnie dał śmierć Bog twoy.

2. Ach iák bárzo iedinego Syná wiec miłuiemy, Choć widźimy grzechy iego przećię go sżánuiemy. Trudność Syná Gycá boli, Táksże i wszystko dáć woli, By mogł ukohánego Záchowáć Syná swego.

3. Nam zás Bog chętnie dárował Z wierney swoiey miłośći Syná ktorego miłował, W niewymowne trudnośći, W wielką háńbę i żáłośći I owszem w śmierći gorzkośći W niesłychane ćieszkośći Dał Bog Syná rádośći.

4. To uczynił byś ubogi Swiećie, mogł swobodnym bydź, A przez táki okup drogi Wyszedszy z więźienia żyć. Bo wiesz kogoś sobie lubił Choć ćię Bog sobie poślubił, Jześ źle postępował A Bogá nie miłował.

5. Ztąd ćię grzech śmierć i ćieszkośći, Z czárći obstąpili, A do strásżney okrutnośći Piekielney pogrążili, Nikt ći nie mogł pomoc z tych trwog, Jeno ten ktorego dał Bog Ci ktorzi tego máią Dyabły zwyćiężáią.

6. Ták Bog Synem udárował Swiát przez grzechy strácony, Co śię w przekletwie budował By był wiecznie zbáwiony: W potępieniu zágárniony, Przez Krystá iest wyzwolony I ućieszony wiecznie, W wierze stoiąc bespiecznie.

7. Dawco żyćia, ách moy Boże! Jákoż śię wdźięcznie stáwić? Jákoż ięzyk słowy może Twą wierność godnie stáwić. Przeczżeś ten świát umiłował I ták ććią ukoronował, Choćiaż on tobą gárdził, Serce w grzechách zátwárdził.

8. Przeczżeś praw swoich ustąpił, Żeś męczyć nie dał wiecznie, Tego co zakon przestąpił, Żyiąc w grzechách bespiecznie? Cożeś z tego zá rádość miał, O ktorymeś dobrze wiedział, Iż zá to coś sżánował, Ileć sam będźie dźiękował.

9. Serce płácze w ćiele moim Od żálu, gdy dobrymi To uważam żesmy twoim Pobudkom odpornymi. Zwłaszczá co od ćiebie stronią Ná swoię złe cále gonią Syná twego mękámi Gárdząc, depcąc nogámi.

10. Wierny Oycze sercá twego Dobroć, świadczyś grześnikom: Że dáieś krew Syná swego Nam ubogim nędznikom, chcącby w wierze przimowáli, Co dawaś od ćiebie bráli, By ochłody użyli, Do sercá ią wtłoczyli.

11. Lecz śię sprzećiwią świát tobie, Od ćiebie śię oddala, Coś ty wybudował sobie, Swiát to w krotce obala, Ztąd nie dostąwa Zbáwienia, Lecz przidźie do potępienia, Nie cząstki z wiernymi, Co byli posłuśnymi.

12. Tyś Pánie Boże bez winy, Nie záspáłeś niczego, Lecz złośnik ze złey kráiny, Dał śię do tego złego: Że Syná wyrążonego, Ná

oczy

oczy wystáwionego, Co iedinie pomoc miał, Przećie go przijiáć nie chćiał.

13. Idź świećie dokad chceß; ále Ja przi Synu zostawam, Abowiemem iego cále śię ią iemu oddawam: Dość mam, gdy JEzus iediny, Moy iest, ktory moie winy, Zániosł ná krzij z boleśćią Smierć iego ma rádośćią.

14. Toć ma poćiechá skuteczna, Gdy ná Syná pámiętam, Toć iest moiá pieśń serdeczna Gdy w sercu swym trwogi mam: Gdy me grzechy niepráwośći, Chcą bydź nád Boskie litośći, Gdy serce wiáre moie Pogrąża, przi nim stoie.

15. Ey! mowię, Bog był łáskáwym, Gdym nieprzijiáćielem był, Będźieć teraz Oycem práwym, Nie skáźi mię, chce bym żył, Jżem iuż z nim poiednány Przez Syná BOżego rány, ktore ćierpiał zá długi swoiego złego sługi.

16. Choć me serce wády czuie, Nie trapię śię dla tego, Bog co więtße obiecuie Rzeczy, dźwignie z mnieyßego. Bog Syná swego dáwał, Zá mnie ná śmierć ofiárował Czemużby mi z nim wßego, Nie miał dáć i dobrego.

17. Pewienem, i umrę ná to Według Boskiey żądośći Że po krzizu, przidźie láto Nieskończoney rádośći, Tu mam iuż Syná BOżego, A potym przed tronem iego, Użyię wßech rádośći Wnießkończoney wieczności.

Notá, iáko: O miłośći, mey miłośći.

NIe przestaway bić z miłośći JEzu! aż do żywego, Przez powstáłe náwaknośći, Ciagnieß ná brod swoiego: Nádstáwiamć grzbietu chętliwie, Bi dobrze, bom przewinił, Krziż żeś włożył miłośćiwie, Znák táśkiś mi uczynił.

2. Długom dosyć odstępował, Długom kochał márnośći, Tyś mi przećie zástępował, Z wielkiey swoiey miłośći. Miłość ktorąć ręce nogi Ná srogi krziż przibiłá, Miłość nád miod słodßa, trwogi Grzeßniká osłodźiłá.

3. Nie pomni żem długo mego Oblubieńcá ćię nie znał, Żem śię do wężá stárego, Sercem smysłem udawał; Lecz pomni ná twoie rány, Ktoreś w twe ćiáło wpoił, Pomni ná godźin odmiány, Gdyś śię zámną krwią znoił.

4. Rozgą krziżá wßystko wymieć Z sercá, ábym był twoim, Day omyćie we krwi twey mieć Uczyń ie domem swoim, Drzwi otworz, bym ćię skoßtował Odwał od nich mych grzechow Kámień, bym w sobie miárkował Ciebie, okrom pośmiechow.

5. A serce opánowawßy Nie wpuść w nie nic cudzego: Bo w sobie to ułożywßy, Nie chce znáć nic inßego; Ani znáć sámego śiebie Swiátá, ni żadze ćiáłá Oczu, ni pychy, procz ćiebie, By złość nie pánowáłá.

6. Ták ią ná łokćiách twoich mam W krziżu odpoczynienie. Smiłuy śię gdy me uzna-

wam

wam Zániechánie, czynienie, Krewkośćiámi pomázáne, I tobie nie taynymi, Zbáwićielá okrywáne, Zástugámi godnymi.

7. Badźże i w żywoćie moią I w śmierći ośiádłośćią, Ciáło z duszą śię ostoią, Będąc twoią własnośćią: W sercu moim szukam ćiebie, Abyś mi śię obiáwił, Dáruy mię wiárą w potrzebie, Jákoś śię przed tym stáwił.

8. Słysz, wysłysz moie wzdychánie, Przeczże śię dłużey kryięsz? Stwierdzay boy i rospieránie, Trácą śiły, ty żyięsz. W krewkośći śię wykonywa, Moc twa, tá ranienie zgubi. Czyń zemną co chcesz niech bywa JEzu! iák ći śię lubi.

Notá, iáko: O miłośći, mey miłośći.

Tysiąc kroć moy krzyżu miły Witay słodkie meczenie. Tyś mánną pobożnych śiły, Przyszłoś me ochłodzenie? Ták iest JEzus mię cáłowáć Chce ćierniowey koronie, Moy Abbá chce dokázowáć, Iem sym ná iego łonie.

2. Ja iák cáłuię rozgę twą, Abbá ták ią cáłuię, Bo dobrá ztąd to pochodzą Że grzech zábiia, czuię. O rácz że Gycze krzyżowáć Nieprzyiáćielá tego, Co niechce nigdy proznowáć, Lecz zwodźić dniá káżdego.

3. JEzu zburzże wmnie piekło Złey przekłetey miłośći, Potąm pokruś co przyrzekło Wszelkiey świátá márnośći: Ták z rádośćią tobie śpiewáć Będę, cześć i glorya: Ták usztá będą śpiewáć Twoy tryumf wiktoryá.

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0227

Notá, iáko: Serdecznie żądam sobie.

SDyż Bog zemną niech wstánie Przeciw mię káżda rzecz: Ile ćię wzywam Pánie Wraca śię záś ná wstec. Byle Bog był łáskáwy, Byłem mu był miły, Swiátá, Dyabłá spráwy, Nie będą szkodziły.

2. Już wiem, wierzę bespiecznie I chlubię śię trwále, Iże mnie Bog serdecznie Kocha, i iest cále Przi boku mym w trudnośći Kiedy mię co męczy, Uskromią náwáłnośći I wszystkim co mię dręczy.

3. Grunt ná ktorym buduię Jest Krystus z krwią iego, Ztąd naywyższe znáyduię, Dobro Bogá mego. Wemnieć wszego bráchuie Ná tey tu niskośći, Lecz co Krystus spráwuie, Godne iest miłośći.

4. IEzus mię sławą odział, I iest mi świátłośćią. Gdybym ią tego nie miał, Nie mogłbym z rádośćią Przyść do niego; lecz minąć Twarz iego świátłośći, Musiałbym záraz ginąć, Iáko wosk w gorącośći.

5. Ten wszystko zgłádził wiecznie, Co mię potępiáło, I wyrzuca koniecznie, To co mię kąsało. Ztąd śię ma rádość mnoży, W prawdziwey ufnośći, Sąd żaden mnie nie trwoży, Iáko drugich dla złośći.

6. Nic, mię iuż nie potępi: Coż wydrze nádzieię? Piekło niech śię záśępi, Ia śię z tego śmieię. Mnie dekret nie zátrwoży, Złe nie záfrásuie, Bo mię broni Syn Boży, Ktory mię miłuie.

7. Duch

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0228

7. Duch w mym sercu w wnetrznośći Smysłym moim rządzi, Rozpędza wsze żałośći W ktorych człowiek błądzi. Błogosłáwi wszystkiemu, Co wemnie spráwnie, Bym śię Oycu moiemu modlił posiłkuie.

8. Gdym boiáźnią trwogámi Bárzo obćiążony Wzdycha wemnie słowámi, Co iezyk zemdlony Moy, wymowić nie może Wszáł ie ty przećię z naß, Wszystko widzący Boże! I swą w nich roskoß maß.

9. Duch Swiety Duchá mego Rozmáićie ćießy: że Bog wspomaga tego, Co do niego śpießy, A iż zgotował w niebie Mieysce nam błądzącym, Gdzie ná sámego śiebie Da pátrzáć wierzącym.

10. Tám cześć, dziedzictwo moie I wdzięczne mießkánie. Choć idą śmierći znoie, Mnie niebo zostánie, Choć obfitymi łzámi Siać mam i gorzkośći, Moy JEzus poćiechámi Gładzo żałośći.

11. Kto w JEzusie Krystusie Prágnie pobożnie żyć, Nie ućiecze pokusie, Ludzie go będą łyć: Muśi prześládowánie Cierpieć, choć niewinny, Krzyż i wsze urągánie, Jego chleb codzienny.

12. Choć wiádomość mam tych trwog, Jam sercá nie zgubił. Niech śię o mnie stára Bog, Ktoremum śię ślubił. Niechże co chce kosztuie Dobrá i zdrowie me, W tobie serce buduie, Bez ćiebie żyć nie chce.

13. Niech

13. Niech widzi świát zginienie, Tyś przimnie státecznie: Żaden miecz, ni męczenie Nie nie zwiedzie wiecznie: Łáknienie i prágnienie, Ubostwo, przigody, Gniew czártá, i trapienie, Nie spráwią przeszkody.

14. Ni ániok, ni rádości, Chwały, ni zacności, żádna miłość, żáłości, Ni niebespieczności, Żadną miárą w potrzebie, JEzu ma słodkości! Nie wrocą mię od ciebie, I od twey miłości.

15. Serce me wyskákuie, Smećić śię nie może, Plasa, i wykrzikuie, Słońce świeći Boże. Słońcem JEzusá mego Roskoszynym, názywam, Słodkość wieku przyszłego Czyni, że ták śpiewam.

SAl mi żem kiedy zgrzeszył, przez te wszystkie Látá, żem Páná swego gniewał, dla nędznego Swiátá: w tymem śię nieobaczył, żem mu winien służyć, bo mi on dał ná świećie wszego dobrá użyć.

2. A iam tego nie baczył, by to łáskā iego, Szczęśćium to przypisował, gdy dał co dobrego: zá tom mu nie dziękował, ánim iemu służył, wiećem śię mu w posługách, ták bárzo zádłużył.

3. Lecz to nie pochodziło, z dobrego baczenia. Lecz z złey Myśli Uczynkow, ze złego Sumnienia; w czymem śię ia kochaiąc, nie myślił

myślił o Bodze, tożem był, procz Wątpienia, na stráconey drodze.

4. I toć iego Dobrotá, że śię mścić nie raczy. Gdyż tákowe występki, ten Pan po nas baczy: Miłośierdźiem zákrywa, náśże wszystkie Złości táśkáwie on odpuszcza, náśże wszeteczności.

5. Ale że mi żal tego, miłośćiwy Pánie, prośę przyimi táśkáwie moie żáłowánie: á iuż nie rácz pámiętáć, moich wszystkich Złośći, gdym śię udał w Pokorę, twey świętey Miłośći.

6. I poznałem żeś ty Pan, ktory wszystko możesz. Każdemu kiedy rácz yś, we wszem dopomożesz: zwłaszczá tym ktorzy w tobie, ufność pokładáią, á z Sercá uprzyimego, táśki twey żądáią, Amen.

Aus der Tiefen rufe ich.

Z Głębokośći moy Pánie, wołam o wysłuchánie uszu twoiich táśkáwie, nákłon á obacz práwie.

2. Z głębokośći do ćiebie, wołam w grzechách troskliwie, chcęśli śię spieráć zemną, nie ostoię śię z tobą.

3. Z głębokośći do ćiebie, wołam iuż też troskliwie, Ach! wzdy JEzu moy słuchay iák nalepiey pomagay.

4. Zgłę-

4. Zgłębokośći do ćiebie, wołam dosyć ćierpliwie, Krzyż i ućisk popiera, JEZUS mię ztąd wybiera.

5. Zgłębokośći do ćiebie wołam, nie pchay od śiebie, czekáiąc bez przestánku, do drugiego Poránku.

6. Zgłębokośći do ćiebie, wołam JEZU ćieszże mnie, ustáię od wołánia, przećię czekam wyrwánia.

7. Zgłębokośći do ćiebie, wołam, wybaw mię sobie, JEzu rácz mię od wszego, grzechu oczyśćić mego.

8. Iużemći też wywołał, á moy JEzus wysłuchał, w Niebie są twe rádośći, rzecz: dobra Noc Márnośći.

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0233

AB:47 15/g,25

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0234

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0235

Kazániá Pokutne

Ktore

Ná Pámiatke

Swoim przed Cießynym

Z Sercá kocháuym bywßy

Dziatkom Kościelnym

Albo duchownym

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19
Farbkarte #13
B.I.G.
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt
urn:nbn:de:gbv:3:3-5223/fragment/page=0236